

Tom XV.

Kwiecień 1899.

Zeszyt 163.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ

REDAKTOR I WYDAWCA

Dr. Med. J. Polak

biblioteka Towarz. Lekarsk.
gub. Lubelskiej

1758
IX-8

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ul. S-to Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiry Synów

Plac Warecki № 4

1899

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.
WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

SKŁAD WIN
DOMU HANDLOWEGO
MAURYCY SEYDEL i S^{-ka}

Senatorska Nr 36/38 (Plac Rezerwy Kupieckiej)
w domu własnym

POLECA :

WINA CESARSKICH APANAŻY.

Francuskie Wina Lecznicze

analizowane przez Magistra Nauk Przyrodzonych W-go
N. Millcera i nagrodzone medalem złotym na Warsza-
wskiej Wystawie Hygjenicznej w r. 1896.

Le seul Grand Prix pour les Vins Russes à l'Expositlon.
Universelle de Paris 1889.



Wina księcia Ż. A. Dżordżadze i S-ka w Kachetii
Oryginalne wina z Bordeaux. Wina stare wę-
gierskie lecznicze. Porter Angielski kuracyjny.

Telefonu Nr 123.

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.
WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WINO SZAMPAŃSKIE NATURALNE

EXCELSIOR

Sec, demi sec, Chicago, étoile rouge

przyrządzone na sposób francuzki

przez Towarzystwo Akcyjne Francuzkie

SOCIÉTÉ VINICOLE

ODESSA.

KONIAK LECZNICZY

„PHENIX.”

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

Treść numeru: *Artykuł wstępny* (str. 129). — Antoni Grodecki. Szkoły ludowe gminy Galewice, w pow. Wieluńskim, gub. Kaliskiej ze stanowiska sanitarnego (str. 132). — Dr. K. Chełchowski. Sprawa szczepienia ospy u nas (str. 149). — *Dział sprawozdawczy*. O szkołach ludowych w różnych krajach i miastach (str. 159). Zużycie pokarmów w państwie Niemieckiem (str. 165). — *Kronika*. Pogotowie ratunkowe (str. 172). — Z Sejmu galicyjskiego (str. 172). — Kremacja w Anglii (172). Męczennicy nauki (str. 173). — Czasopismo higieniczne czeskie (str. 173). — Dyplomy doktorskie na uniwersytetach francuskich (str. 173). — Międzynarodowy kongres higieniczny (str. 174). — Masło sztuczne (str. 174). — Liczba obłąkanych w Paryżu (str. 174). — Badanie higieniczne lodów (str. 174). — Surowica (174). — Konferencja (str. 175). — Kongres w sprawie przymiotu (str. 175). — Szkoła dla trachomatycznych (str. 175). — Komisja sanitarna krakowska (str. 175). — Towarzystwo ratunkowe w Krakowie (str. 176). — Wpływ klimatu na szkodliwe skutki alkoholu (176). Ruch ludności w Krakowie (str. 176). — Sprostowanie (177). — Ogłoszenia.

Warunki przedpłaty: w Warszawie rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2. Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. Za granicą rocznie 6 flor. 10 m. 14 fr., półrocznie 3 flor. 5 m. 7 fr. Numer pojedynczy 50 kop.
Cena ogłoszeń: Cała strona rs. 15, 1/2 strony rs. 8, 1/4 strony rs. 5.

Warszawa. Kwiecień, 1899.

Mało spraw społecznych w tak znacznym stopniu zajmuje uwagę ogółu jak szpitalnictwo. Na pozór zdawałoby się to nieco paradoksalnem. Że zapobieganie ważniejszym jest od leczenia, to już za pewnik uważanem być może, dla czegoż więc ten temat więcej interesuje ogół i najwięcej praktycznego poparcia w społeczeństwie zyskał? Dla czego najchętniej o nim odzywa się prasa, najszerszej otwiera się dłoń hojna filantropa? Odpowiedź na to pytanie daje nam rozbiór wielce złożonej idei szpitalnictwa.

Szpital w swem dzisiejszem pojęciu jest: 1) instytucją skutecznie przywracającą utracone zdrowie jednostkom, 2) najlepszą szkołą lekarza praktykującego, 3) przybytkiem nauki, 4) środkiem izolacji chorób zakaźnych, 5) najpewniejszym ujściem filantropji ludzkiej, najnaturalniejszym, że tak powiemy, wskaźnikiem altruizmu społecznego.

I oto instytucja ta znalazła się u nas w najopłakańszym stanie, w upadku ilościowym i jakościowym, zarówno jak szkoła i bardzo wiele innych instytucji. Dziś szpital w kraju naszym ani nie jest dość skutecznym środkiem leczniczym, ani dobrą szkołą lekarza, ani przybytkiem nauki, ani miejscem izolacji ani ulubionym przedmiotem filantropji.

Taki stan rzeczy zwrócił na siebie uwagę J. O. ks. Imeretyńskiego, który zapragnął zbadać bliżej stan rzeczy, przyczyny złego i środki dopomożenia. Komisja wysadzona w roku zeszłym przez Radę Miejską Dobroczynności Publicznej nie rozwiązała pytania dokładnie, wysadzoną tedy została powtórnie przez Głównego Naczelnika kraju bezpośrednio komisja pod przewodnictwem p. szambelana Turau, która ma jaknajszerzej sprawę rozpatrzyć.

Tymczasem prasa lekarska nastrecza mnóstwo uwag krytycznych, wniosków i t. p. Większość uwag odnosi się do braków szpitalnych, niestety aż nadto znanych lekarzom, znającym w ogóle szpitalnictwo i jego potrzeby. Mniej uwag i poglądów spotykamy odnośnie do środków poprawy, a jednak ta opinja ogółu byłaby właśnie pożądaną. Z głosów, które się odzywały pobieżnie można by wnosić, że gordyjski węzeł dałby się rozwiązać, jak ongi jednym cięciem, którego rolę odegrałby miał podatek miejski. Ale węzeł gordyjski można było rozciąć mieczem łatwiej niż szpitalnictwo załatwić tym jednym środkiem. Śmieszne są poprostu opinie, według których szpitale mają zerwać z „filantropją,“ a zamienić się na instytucje „miejskie.“ Ażeby szpital przestał być instytucją dobroczynną, należałoby podnieść koszta kuracyjne o tyle, iżby opłacały one w zupełności dobre utrzymanie chorych i wszystkie potrzeby szpitala; tego nie spotykamy na całym świecie; jeżeli zaś szpital zawsze dokłada do chorego, to pozostanie zawsze w jednakej pod względem „filantropji“ postaci, boć dla chorego wszystko jedno czy z groszy od tłumu zebranych czy z rubli od jednostek

korzysta. Zresztą ofiary na szpitale dziś nie mają upokarzającego znaczenia, chory bowiem, jako przedmiot obserwacji poniekąd na siebie już zarabia, a szpital nie tylko jemu, ale i lekarzom i nauce przysługuje. Sądzymy tedy, że pierwiastek „filantropijny“ powinien być utrzymany, owszem, że zarząd szpitalny otrzyma postać, która zapewni mu dziś cofniętą ofiarność społeczeństwa. Sprawa sanatorjów dla suchotników pod zarządem Towarzystwa Hygjenicznego może posłużyć za dowód, że twierdzenie nasze gołosłownem nie jest. Nie wyłączamy bynajmniej udziału finansowego miasta w szpitalnictwie, ale nigdy nie powinniśmy zapominać, że głównem zadaniem miasta jest poparcie bierne, wytwarzanie oszczędności w wydatkach przez zmniejszenie liczby chorych; hygjena pozytywna—to główny przedmiot gospodarki miejskiej i główny cel podatków; tu właśnie nabiera podatek znaczenia interesu, tu każdy za wydany grosz nabywa tanio komfort i zdrowie i wreszcie oszczędność materjalną nawet. Nie wyłączamy i ogólnego podatku szpitalnego, ale nie możemy go na pierwszym postawić planie w gospodarce miejskiej, zwłaszcza w mieście nie mającem elementarnych urządzeń sanitarnych zaspokojonych. Natomiast ograniczyć dobroczynność szpitalniczą jest to wyrządzić krzywdę samym filantropom nawet, i taki stan rzeczy właśnie został wytworzony od r. 1870; do potrzeb duchowych przecież należy u wielu ludzi zamożnych dobroczynność, na czele jej stoi z natury rzeczy dobroczynność szpitalna, a tymczasem brak odpowiedniego udziału organów społecznych tamuje te popędy. W tej właśnie materji, zdaniem naszym, t. j. w sprawie organizacji zarządu szpitalnego byłaby wielce pożądaną kompetentna dyskusja publiczna.

Redakcja uprasza o łaskawe nadsyłanie wszelkich wiadomości z praktyki hygjenicznej w kraju, oraz sprawozdań z działalności instytucji, zakładów, stowarzyszeń, o ile takowe mają związek z hygjeną, przytem redakcja uprasza szanownych korespondentów, by raczyli załączać nazwiska swe i adresy z nadmienieniem, czy takowe mają być drukowane lub nie.

SZKOŁY LUDOWE

GMINY GALEWICE, W POW. WIELUŃSKIM, GUB. KALISKIEJ
ZE STANOWISKA SANITARNEGO

podał *Antoni Grodecki*

Nauczyciel Szkoły Ludowej w Biadaszkach.

W S T Ę P.

Przystępując do niniejszego opisu, miałem na celu przedstawić sanitarny stan szkół tutejszych, które wskutek rozrzucenia po gminie, zawdzięczając geologicznym, geograficznym i ekonomicznym warunkom tej ostatniej, mogą służyć za typ, jeżeli nie wszystkich w Kaliskiej dystrykcji, to w każdym razie szkół wiejskich powiatu Wieluńskiego.

Czy osiągnąłem choć w części zamierzony cel, sąd o tem nie do mnie należy; w każdym razie uważam za niezbędne nadmienić, że daleki jestem od myśli, iż praca moja wyczerpuje poruszoną kwestję. Czytelnik uwzględni dostrzeżone braki, chociażby tylko z uwagi na trudności, jakie napotykałem na każdym kroku przy zbieraniu niezbędnych w danym razie wiadomości.

I.

Topografia zagród szkolnych. Ogólny ich zarys. Podwórza.

W gminie Galewice są cztery szkoły ludowe: Biadaszkowska, Węglewicka, Osiecka i Galewicka; wszystkie należą do kategorii szkół wiejskich i noszą swe nazwy od wiosek, w których się znajdują. Pod względem topograficznym można je rozdzielić na dwie grupy:

I. Biadaszkowska i Węglewicka znajdują się w jednakowych miejscowościach, wzniesionych nad poziom najbliższych rzek na 8 metrów, o gruncie piaszczystym, w pobliżu lasów iglastych, a same otoczone są znaczną ilością drzew liściastych.

II. Osiecka zajmuje mniej wyniosłą miejscowość (3 metry), a Galewicka leży nawet w nizinie, ponieważ wzniesienie jej nad

poziom najbliższej rzeczki wynosi nie więcej, jak pół metra; grunt ma błotnisto-gliniasty; las znajduje się niezbyt daleko, jest atoli oddzielony znaczną przestrzenią torfiasto-błotnistej łąki, na długo zalewanej przez wodę wiosenną. Osiecka szkoła zajmuje bardziej wyniosłą miejscowość, ale ma grunt piaszczysto-błotnisty i znajduje się w znacznej odległości od lasów.

W ogóle trzy pierwsze szkoły leżą w stosunkowo zdrowych miejscowościach, czego nie można powiedzieć o czwartej, Galewickiej, która, oprócz powyżej nadmienionych niesprzyjających warunków czysto fizycznych, otoczona jest ze wszystkich stron włościańskimi oborami, przed którymi przez cały rok leżą kupy nawozu i kałuże gnojówki. Zagrody wszystkich szkół są oparkaniowane i mają zabudowania gospodarcze, składające się ze stodoły i obory pod jednym dachem, krytym słomą, oraz wychodków.

Podwórza są utrzymywane czysto.

Z wyjątkiem szkoły Osieckiej, trzy pozostałe nie posiadają roli i nie prowadzą gospodarstwa rolnego, a obórki mają zamienione na drwalnie.

Zabudowania gospodarcze szkoły Galewickiej odległe są od niej na jeden metr, w trzech zaś pozostałych na 8 metrów, a więc w stosunku ugrupowania zabudowań zagrody odległości są zbyt małe. Znaczenie wskazanej odległości szkoły od zabudowań gospodarczych zwiększa jeszcze ta okoliczność, iż przy tych zabudowaniach mieszczą się wychodki.

II.

Wychodki.

Są one urządzone w sposób nader pierwotny: zwyczajna jama bez wszelkiej wyprawy nieprzesiłekalnej, głębokości około pół metra, nad nią nie duży budynek, naprędce zbity z desek, z jednym (Osiecka szkoła) lub dwoma (trzy inne) przedziałami — oto i wszystko.

Siedzenia posiadają otwory zbyt duże, tak że dziecko w żaden sposób nie może z nich korzystać, dzięki czemu załatwiają swe potrzeby bądź na podłodze, bądź za wychodkiem.

Zawartość dołów odchodowych nigdy nie bywa usuwaną wskutek braku na to funduszy.

Doły odchodowe są z tyłu odkryte, a tem samem wystawione na działanie słońca i powietrza. Rozkładająca się zawartość kloaczna tem więcej jest szkodliwą, iż przepuszczalność gleby piaszczystej nader sprzyja przesiąkaniu takowej, jak latem, tak i zimą, ponieważ zmiany temperatury, towarzyszące rozmaitym porom roku, oddziałują na grunt w naszym klimacie nie więcej, jak na pół metra w głąb'. Dezynfekcja także z braku funduszków nie bywa nigdy stosowana.

O ile są szkodliwe skutki podobnego urządzenia wychodków, rozpisywać się nie będę, dodam tylko, że wprost niemożliwe jest siedzenie w pokoju, kiedy wiatr wieje z ich strony.

III.

Studnie i woda do picia.

Biadaszkowska i Osiecka szkoły posiadają własne studnie, dwie zaś inne korzystają z wody, czerpanej z sąsiednich studzien włościańskich.

Zanim powiem o własnościach wody studziennej, uważam za konieczne nadmienić o stanie tutejszych studzien, gdyż w danym wypadku spotykamy się z niemożliwym niedbalstwem i opuszczeniem.

Kwadratowa jama, szeroka 1—1½, a głęboka 3—4 metrów, ocembrowana nieszczelnie, nosi nazwę studni. Miejsce około studni jest w ogóle niższe od otaczającej płaszczyzny; czasem zaś widzimy tu formalne doły. Tuż przy studniach, osobliwie włościańskich, piorą bieliznę i poją bydło; w tym celu istnieją osobne koryta, umieszczone przy studni na ziemi; dzięki tej okoliczności naokoło studni tworzy się kałuża gnijącego płynu, w którym stale się widzi kąpiące się stada gęsi i kaczek, a w miejscach przesychniętych i leżące świnie.

Wskutek pochyłości ku cembrowinie i nieszczelności takowej, zawartość owych kałuż przedostaje się do studzien bądź wprost, bądź przesiąkając w głąb', i w ten sposób staje się głównym źródłem zatruwania wody zaskórnej, która jest jedynym pokarmem studzien tutejszych.

Wnętrze studni przedstawia się nie lepiej. Na poziomie powierzchni ziemi, w szparach między cembrowiną, spostrzegamy wieniec gęsto rosnącej trawy, dalej w głąb' cembrowiny pokryte

gąbką (poliporus fomentarius), a nad samą wodą obfite wodorosle. Na warstwie mułu, pokrywającego dno studni na pół metra grubości, widzimy mnóstwo przedmiotów, które w rozmaity sposób przedostały się tam: drewniane i żelazne obręcze z wiader i konewek, stare kwarty blaszane, utopione przez dzieci przy próbach nabierania wody, namoknięte kawały wiórów i drzewa, mnóstwo liści, słomy i t. p.

Samo nabieranie wody jest nader szkodliwym. Procedura ta uskutecznia się za pomocą zórawia, na którym niema odpowiedniego wiadra, a tylko hak. Każdy więc przychodzący po wodę nabiera ją tem samym naczyniem, które przyniósł. Naczynia te nie grzeszą czystością, a powierzchowny ich wygląd zdradza ich poprzednie funkcje: jeżeli owo naczynie stało w mieszkaniu, dno bywa pokryte kurzem albo śmieciami, a jeśli nabieranie wody poprzedza karmienie inwentarza, w takim razie literalnie oblepione sieczką, słomą i nawozem. Taką konewkę lub wiadro najspokojniej zapuszcza się w studnię i po kilku niezbędnych przy tem manipulacjach wyciąga się pełne, no i naturalnie czyste.

Przy tem wszystkim studnie nie są nigdy czyszczone. Nic więc dziwnego, że wyniki chemiczno-drobnowidzowego, poniżej przytoczonego rozbioru wody z trzech studzien wypadły bardzo niepomysłne ¹⁾.

Tablica I.

Dane w liczbach całych, obliczone na 100 litrów.

Nazwa szkoły	Przezroczystość	Liczba części stałych w ogólności, wysuszonych przy +110 C	Tward. ogólna	Twardość stała	Chloru	Ciał organiczn.	Azotanów	Amoniak	Kwasu azotowego	Żelaza	Liczba drobnoustrojów w 1 centym. s	Rodzaj znalezionych przy hodowli drobnoustrojów
Biadaskowska	mętawa (zielon.)	120 grm.	20	16	12 grm.	8	20	ślady	ślady	ślady	bez liku	bakterje gnilne; pleśniowce.
Węglewicka	przezroc.	137	32	34	34	2	36	ślady	ślady	ślady	bez liku	bakterje gnilne.
Galewicka	mętawa	130	35	32	32	4	38	ślady	ślady	ślady	900	bakt. b. podejrzone

Badania drobnowidzowe wykryły masę wodorostów i mnóstwo bakterji bardzo podejrzanych.

¹⁾ Rozbioru dokonał w W. Ks. Poznańskiem Dr. S. S., któremu niniejszem składam serdeczną podziękę.

Dodam wreszcie, że w czasie ulewnych deszczów i topnienia śniegów woda przybiera tak wstrętny kolor i smak, iż staje się niemożliwą do picia.

Wskutek braku studzien lub wody w tych ostatnich, Węglewicka szkoła zmuszoną bywa często używać wody ze stawu, który, jako znajdujący się w rękach żydowskich, przedstawia istny zbiornik gnojówki, której własności uważałem za stosowne wcale nie badać.

IV.

Domy szkolne.

Domy wszystkich szkół zbudowane z sosnowego drzewa; wyjątek może stanowić Osiecka szkoła, gdzie połowa budynku, mieszcząca w sobie pokój szkolny, jest murowana z cegły. Domy budowane na ceglanych fundamentach, lecz tak niskich, iż przyćiesie na 5 ctm. są już w ziemi. Drewniane ściany grube 14 cmt., a murowane w Osieckiej szkole 42 cmt.; zewnątrz gołe, wewnątrz tynkowane. Domy Osieckiej i Węglewickiej szkół kryte gontami, Biadaszkowskiej zaś i Galewickiej słomą.

Dom Biadaszkowskiej szkoły odległy od drogi na 4, Węglewickiej na 8, Osieckiej na 10 i Galewickiej na 2 metry, a wszystkie oddzielone od niej niedużemi ogródkami, w których jest po kilka drzew owocowych; w Osieckiej nie duży, a w Węglewickiej wcale przyzwoity ogródek kwiatowy. Przy każdym domu jest ganek. W Biadaszkowskiej szkole takowy obsadzony pnącą się rośliną, w narzeczu miejscowem mylnie zwaną różą Jerychońską (*lonicera perclamentum*), w Węglewickiej zaś z jednej strony dziekiem winem (*Ampelopsis quinquefolia*), z drugiej dzikim bzem (*Sambucus ebulus*). Do wnętrza budynku prowadzi sień. Słomianek do wycierania nóg niema nigdzie, natomiast w ganku każdej szkoły jest odpowiednie żelazo do czyszczenia obuwia. Osobnych szatni niema nigdzie: uczniowie rozbierają się i ubierają w sieni, gdzie umieszczone są wieszadła. Ta okoliczność bywa zawsze główną przyczyną przeziębiania się dzieci. Każdy dom składa się z trzech pokoi: mieszkania nauczyciela, kuchni i pokoju szkolnego.

V.

Pokoje dla nauczycieli i ich kuchnie.

Typem mieszkania nauczycielskiego jest nie duży pokoik o przestrzeni od 28 do 30 m. sześciennych, o jednym (Biadaszkow-

ska szkoła) lub dwóch oknach (trzy inne), z nieuszczelną podłogą i kaflanym piecem. Umeblowanie tego pokoju stanowi jedno, a jeżeli nauczyciel ma rodzinę (Osiecka i Węglewicka), dwa lub trzy łóżka, szafa do rzeczy, stół i kilka stołków. W Węglewickiej i Osieckiej szkole na oknach stoją doniczki z roślinami pokojowymi.

Pokoje bywają bielone dwa razy do roku (raz na koszt nauczyciela). Podłogi myte dosyć rzadko, — prawie co dwa miesiące, a czasem częściej (co dwa tygodnie w Węglewicach).

W każdym pokoju jest para drzwi: jedne do sieni, drugie do kuchni. Kuchnia takich samych rozmiarów, jak i pokój, tylko urządzenie jej pozostawia wiele do życzenia: wszystko tu zrobione naprędce i dlatego nie odpowiada swemu przeznaczeniu.

Samo sąsiedztwo kuchni z pokojem z wielu względów jest więcej, niż niepożądane. Latem jeszcze pół biedy: wtedy można otworzyć okno, ale zimą! Para z garnków, dym, zapach wypadkowo przypalonego jedzenia przedostają się do pokoju nauczyciela, służąc główną przyczyną zanieczyszczenia tam powietrza.

Oprócz tego od czasu do czasu w kuchni piorą bieliznę: zapach mydła, odór brudu w połączeniu z parą, unoszącą się z garnków, przy braku kapturów nad blachą do gotowania, składają się na wstrętne duszną atmosferę tak w kuchni, jak i w pokoju nauczyciela, który w takich lub mało lepszych warunkach zmuszony jest często do północy ślezcć nad kajetami swych uczniów; zjawiska te, w związku z zupełną niemożliwością przewietrzania, są nader szkodliwe.

Dodam jeszcze, iż mieszkania nauczycieli, zwrócone zwykle na wschód lub północ, są pozbawione światła słonecznego, które w połączeniu z ciepłem, elektrycznością i magnetyzmem działa ożywiająco na wszystkie organizmy, a wyjątkowo dodatnio na człowieka.

Wymienione powyżej warunki życia nauczyciela same przez się wymownie świadczą, iż ono bynajmniej nie jest tak powabnym i lekkim, jak go niektórzy sobie wyobrażają.

VI.

Pokoje szkolne.

Sanitarne przymioty, czyli właściwie warunki pokoju szkolnego zależą głównie od następujących danych:

- a) Od pojedynczych rozmiarów pokoju i absolutnej jego wielkości.
- b) Od wielkości i położenia okien.
- c) Od urządzenia podłogi i ścian.
- d) Od systemu ogrzewania i przewietrzania.
- e) Od urządzenia i ustawienia ławek szkolnych.

A. Forma i wielkość pokoi szkolnych.

Tu muszę zaznaczyć, iż forma i rozmiary pokoi szkolnych bynajmniej nie odpowiadają najelementarniejszym wymaganiom higieny. Zanim sądzić o tem będziemy, rozejrzmy się naprzód w następującej tablicy:

Tablica II.

Pomiary w metrach.

Rodzaj pomiaru	N a z w a s z k o ł y				U w a g i.
	Biada- szko- wska	Węgle- wicka	Osiecka	Galewi- cka	
Długość pokoju	7,20	7,10	8,60	8,20	Normalny stosunek Normalna, 4 metry
Szerokość pokoju	7	6,40	8	6	
Wysokość	2,26	2,28	2,24	2,40	4 : 3
Stosunek długości pokoju do szerokości	4 : 4	4 : 4	4 : 4	4 : 4	
Powierzchnia podłogi (m. ²)	50,4	45,44	68 : 8	49,2	1 : 5
Przestrzeń pokoju (m. ³)	113,90	103,60	154,11	118,08	
Liczba okien	4	5	6	2	
„ lufeków	—	2	—	—	
Powierzchnia świetlna	3,27	3,77	4,82	1,62	
Stosunek powierzchni świetlnej do powierz- chni podłogi	1 : 15	1 : 12	1,14	1 : 28	

Tablica III.

Liczba uczni, przebywających w szkole w jednym dniu. (Dane przytaczam, jako liczby przeciętne z ostatnich 3-ich lat).

Nazwa szkoły	Minimum	Maximum	Przeciętna
Biadaszkowska	40	68	42
Węglewicka	48	74	52
Osiecka	60	75	68
Galewicka	45	62	55

Zestawiając liczbowe dane tablicy II z przeciętnymi liczbami III-ej, widzimy, że:

T a b l i c a I V.

Na jedną osobę przypada	N a z w a s z k o ł y				U w a g i.
	Biada- szko- wska	Węgle- wicka	Osiecka	Galewi- cka	
Powierzchni podłogi (m. ²)	120	0,87	1,01	0,89	Normalne minimum: 1,46 mtr. ²
Przestrzeni (m. ³)	2,71	1,98	2,26	2,14	3,8 mtr. ³
Licząc na jedną osobę mi- nimum po 3,8 m ³ prze- strzeni powinno znajdo- wać się osób	29	27	40	31	
Zwykle przebywa osób .	42—60	42—72	68—70	55—60	

Po rozejrzeniu trzech ostatnich tablic przychodzimy do wniosku, iż pokoje szkolne wszystkich w ogóle szkół w stosunku absolutnej swej wielkości i oddzielnych rozmiarów są bardzo dalekie od swego przeznaczenia: małe, ciasne i ciemne.

B. Urządzenie i rozmieszczenie okien.

Rozpatrując wskazany w tablicy II-iej stosunek powierzchni świetlnej do powierzchni podłogi i porównywując go z normalnym, znajdujemy, że wszystkie opisywane tu pokoje szkolne posiadają minimalną ilość światła.

W szkołach Biadaszkowskiej i Osieckiej światło pada z prawej i lewej strony i z tyłu; w Galewickiej tylko z prawej, a w Węglewickiej tak samo, jak i w dwóch pierwszych, lecz miejscowa nauczycielka tak dowcipnie porozstawiała ławki, iż większość światła uczniowie mają z lewej strony, mianowicie z tej, z której obowiązkowo powinno ono padać w szkole.

Brak światła zwiększa jeszcze mała, w porównaniu z normalną, wysokość pokoi szkolnych, wskutek czego okna są umieszczone za nisko, co swoją drogą pozbawiło pokoje górnego światła, które jest najcenniejszem dla uczni, siedzących zdala od okien.

Dowolne rozmieszczenie okien, pomimo swego antagonizmu z wymaganiami higieny wzroku, w wysokim stopniu sprzyja krzywemu siedzeniu uczni, a siedzenie to, jako mogące wejść w stałe przyzwyczajenie, z powodu nazbyt znanych skutków, jest nader szkodliwym. Nadto uczniowie, dla usunięcia z kajetu cienia swej ręki, bardzo często siadają w ten sposób, iż pisząca ręka jest pozbawioną podpory i wisi w powietrzu, co bardzo ujemnie wpływa

na kaligrafię pisma. Nauczyciel zaś, zajęty drugim oddziałem i zmuszony jednocześnie śledzić za całą szkołą, jest pozbawiony fizycznej możliwości natychmiastowego poprawienia nieprawidłowej pozycji piszącego, który, mimo uczynionej mu uwagi, bardzo prędko, bo prawie instynktownie, powtarza ten sam błąd.

Co do ochrony pokoi od bezpośredniego działania promieni słonecznych, to niema nigdzie rolet, chociaż budowniczy pragnął widocznie, aby izba szkolna przez cały dzień była wystawioną na działanie promieni słonecznych; dowodzi tego rozmieszczenie okien na wschód, południe i zachód; z południowej strony obowiązkowo są dwa okna.

Otrzymywane, jak opisaliśmy, światło zmniejszają jeszcze następujące warunki:

- 1) ciemno-brudny kolor niemalowanych ram okiennych;
- 2) okna podwójne;
- 3) lichy gatunek szyb;
- 4) kolor sufitu i ścian.

C. Podłogi, ściany i sufity.

Podłogi wszędzie są z drzewa sosnowego niemalowane, ułożone tak nieszczelnie, iż szerokość szpar dochodzi od 5 do 8 milimetrów. Ta okoliczność nie pozwala utrzymywać podłogi w czystości, dlatego, iż przy myciu jej w owe szpary nabiera się tyle wody, że dla zupełnego jej wyschnięcia, zwłaszcza zimą, potrzeba do 8-iu dni, a część wody, pozostała pod podłogą, zwiększa wilgoć, której i tak mamy za wiele od topnienia przymarznętego do obuwia śniegu, przesychniania zmokłego ubrania i zgęszczenia pary wodnej, wytworzonej przez oddychanie.

Dla tej samej przyczyny bardzo oględnie bywa używana woda do skrapiania podłogi przed zamiataniem, które uskutecznia się za pomocą zwyczajnych mioteł brzoźowych. Unoszący się przy tej procedurze kurz, jakkolwiek wychodzi w znacznej ilości przez otwarte wówczas drzwi, w niemałej atoli osiada na ścianach.

O dezynfekcji pokoi nikt nigdy nie myśli, nawet wtedy, gdy takowa byłaby wprost niezbędna; np. w roku zeszłym poprzednik mój umarł na suchoty płuc, choroby, jak wiadomo, łatwo udzielającej się, a w pomieszczeniu szkolnem nietylko nie uczyniono niezbędnej w takich razach dezynfekcji, ale nawet nie bielono go od dwóch lat.

Dlatego też choroby zaraźliwe (ospa, odra, szkarlatyna i t. p.), w razie swego zjawienia się, zawdzięczając szkole, zawsze przyjmują charakter epidemiczny nie tylko pośród uczni, ale i mieszkańców dorosłych.

Ściany w pokojach szkolnych schodzą się pod kątaami prostymi, co z jednej strony przyczynia się do zastoju tam powietrza, z drugiej zaś przeszkadza przy czyszczeniu pokoju.

Jak wyżej wspomniałem, ściany wewnątrz są tynkowane i raz do roku w początkach jesieni bywają bielone wapnem z domieszką ultramaryny.

Sufity bielą tym samym materiałem, co i ściany; przed bieleniem jednak zeszłoroczna kreda nie zostaje zeskrobana, dzięki czemu całe warstwy jej od czasu do czasu odpadają, powodując niepożądaną z wielu względów pstrokaciznę sufitu.

Nie mogę zamilczeć również i o następujących jeszcze wadach sufitu: deski jego, tak samo jak i podłogi, są ułożone nie szczelnie, na belkach poprzecznych, które, w widokach trwałości i mocy budynku, opierają się na jednej belce podłużnej; przestrzeń między belkami poprzecznymi nie jest wypełniona; dzięki temu górna strona belki podłużnej jest wybornem miejscem dla osiadania kurzu i rozmnażania się robactwa.

Częstsze bielenie szkoły byłoby pożądanem nie tylko w widokach sanitarnych i zwiększenia siły światła dziennego, ale i w celach estetycznych, gdyż ściany przez zmiatanie z nich kurzu bywają zwykle odrapane, a sufit od dymu, wychodzącego w czasie palenia, żółknie.

D. Przewietrzanie i ogrzewanie.

Ciasnotę lokali szkolnych i inne techniczne wady zwiększa jeszcze zupełny brak przewietrzania.

Wówczas, gdy hygiena wymaga, aby do pokoju szkolnego dopływało co godzina nie mniej nad 20 metrów³ świeżego powietrza, ogrzanego od 18—20° C. na każdą osobę, tutaj nie mamy na osobę nawet 1 metra; w dodatku posiada ono temperaturę powietrza zewnętrznego.

Luciki znajdują się tylko w szkole Węglewickiej, w innych zaś brak, jakkolwiek byłyby bardzo pożądane, gdyż choć w nieznacznym stopniu umożliwiają przewietrzanie.

Po trzech godzinach nauki, powietrze w szkole o tyle jest zepsute, że oddychać trudno; łatwo więc zrozumieć, iż w takich warunkach praca umysłowa jest wprost niemożliwą; to też nie dziwnego, że ku końcowi trzeciej lekcji już spostrzegamy zupełne zmęczenie tak uczni, jak i nauczycieli, a na czwartej i piątej lekcjach do tego przyłącza się ból głowy i jakaś chorobliwa obojętność na wszystko. Zwykle w tych wypadkach nauczyciele udają się do gimnastyki (ruchy rąk i głowy), lecz korzyść z tego zabiegu równa się zeru, a zdaniem mojem nie powinien on nigdy mieć miejsca, gdyż skutkiem pracy mięśniowej nadmierna ilość kwasu węglowego jeszcze bardziej się powiększa i w rezultacie otrzymujemy wynik wręcz przeciwny naszemu założeniu.

W szkole swej miałem sposobność obserwować trzech uczni (dwóch chłopców 7 i 8 lat i jedną dziewczynkę 10-letnią), którzy ku końcowi czwartej lekcji dostawali zawrotów głowy, połączonych z mdłościami, a często i wymiotami, li tylko wskutek zaduchu w szkole. Na razie sądziłem, iż objawy te są wywołane obecnością glist w przewodzie pokarmowym, przekonałem się jednak, że po 10—15 minutach, spędzonych na powietrzu, wszyscy powracali do normalnego stanu, który więc powstawał dzięki li tylko zepsutemu powietrzu. Przewietrzanie pokoju w przerwach między lekcjami jest niemożliwe: otworzyć drzwi nie sposób, ponieważ to porwanie za sobą nadmierne oziębienie powietrza i może spowodować zaziębienie się uczni, nadto fundusze, na opał przeznaczone, są tak skromne, że przy ciągłym otwieraniu drzwi w szkole zawsze byłoby zimno. Piece we wszystkich szkołach są kaflane, wysokie 3, szerokie 1 i grube pół metra; drzwiczki w nich żelazne, lecz nie hermetyczne; z głównym kominem są połączone czworokancista rurą blaszaną, opatrzoną w zasuwę dla zamykania pieca po napaleniu.

Pałą wszędzie drzewem, a samo palenie uskutecznia się około godz. 7-ej zrana, to jest wtedy, kiedy powietrze po wczorajszych lekcjach jest odświeżonem, mimo to po każdym paleniu trzeba zwykle na 5—10 minut otwierać drzwi, dla usunięcia dymu i cza-du, któremi, zawdzięczając technicznym wadom pieców, w dostatecznej ilości napełnia się pokój w czasie palenia. Położenia tych ostatnich przy ścianach przednich również nie można nazwać racjonalnem, gdyż od tego pochodzi nierówność temperatury pokoju:

różnica około pierwszych ławek w porównaniu z ostatnimi dochodzi do 1°, a w dniach mroźniejszych do 1½—2° C.

Stosownie do rozporządzenia Naczelnika dyrekcji temperatura szkoły nie bywa mniejszą jak + 15° i wyższą nad + 16° R., i w tym celu każda szkoła jest zaopatrzona w termometr Reaumur'a.

E. Urządzenie i ustawienie ławek szkolnych.

Najpierw uważam za potrzebne zwrócić uwagę, że rozmiary i wielkość ławek, znajdujących się w naszych szkołach, zależą całkowicie nie od wymagań naukowych, a od widzimisię stolarza, który je robił.

Nic dziwnego w tem niema, ponieważ szkoły były zaopatrywane w ławki zaraz po swem powstaniu, to jest lat temu 20—25, a wówczas na umeblowanie szkoły bardzo mało zwracało się uwagi, co niestety jeszcze i dziś czasami miewa miejsce: np. 4 miesiące temu dla szkoły Galewickiej były zrobione dwie ławki dla uczni starszego oddziału; ławki owe są takie same, jeżeli nie gorsze, jak poprzednie. Miejscowy nauczyciel, seminarzysta, najzupełniej zgodził się na ich ustawienie w szkole; dlaczego dał on znów sposobność do torturowania 12-ga dzieci jakich 15-tu pokoleń, trudno zrozumieć.

Ławki wszędzie są nie malowane i już się chylą ku starości; miejmy więc nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości ustąpią miejsca nowym, zupełnie zastosowanym do wymagań higieny.

Biadaszkowska szkoła posiada 12 ławek; z nich 6 długości 1,7 mtr., pierwotnie obliczona na 4 osoby każda, 6 zaś dług. 3 m., na 6 osób każda. Węglewicka—13; 5 dług. 1,20 mtr. na 2 osoby, 2 dług. 1,81 mtr. na 4 osoby, a 6 dług. 2,42 mtr. na 5 osób każda. Osiecka—12; 6 dług. 2 mtr. na 4 osoby i 6 dług. 2,80 mtr. na 5 osób każda. Galewicka 9 dług. 3 mtr., na 6 osób każda.

Stosownie do pierwotnych obliczeń (bynajmniej niezgodnych z wymaganiami higieny) przy zaopatrywaniu szkół w ławki, można usadowić:

W szkole	Osób	Zwykle siedzi	Powinnoby siedzieć
Biadaszkowskiej	60	48—62	30
Węglewickiej	48	55—70	24
Osieckiej	54	68—70	30
Galewickiej	54	55—60	27

Z tego, co wyżej przytoczyłem, widzimy, że wszystkie szkoły nasze nie mają dostatecznej ilości ławek.

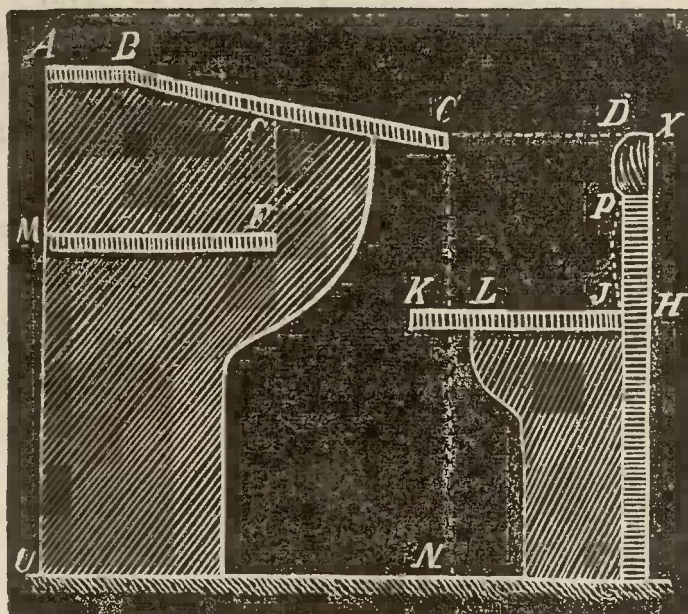
Podług oddzielnych swych rozmiarów, ławki szkoły Biadaszkowskiej należą do 6, Węglewickiej do 3, Osieckiej do 5 i Galewickiej do 4 rozmaitych wielkości, które, jak również oddzielne rozmiary ławek, uwydatnia następująca tablica (V):

Tablica V.

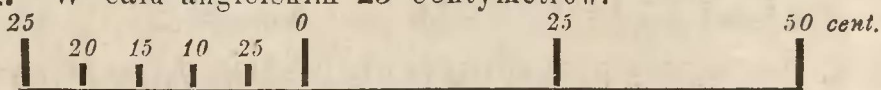
Rodzaj pomiaru ławki	N A Z W A S Z K O Ł Y																	
	Biadaszkowska						Węglewicka			Osiecka				Galewicka				
	Wielkość ławek po kolei																	
	I	II	III	IV	V	VI	I	II	III	I	II	III	IV	V	I	II	III	IV
C e n t y m e t r y																		
A U wysokość ławki z przodu	77	78	81	84	86	94	70	79	80	67	70	79	81	84	67	71	85	86
C N " " z tyłu	68	72	77	80	82	90	taka sama jak z przodu.											
C L dyfferencja	32	30	29	31	32	31	27	16	20	30	27	29	35	35	22	24	27	29
I L dystans	11	12	13	16	20	28	27	28	16	16	20	15	17	19	18	25	23	22
B C szerokość pochyłej deski blatu stołu	17	22	22	21	24	20	pochyłej deski nie ma.											
A B szerokość poziomej deski blatu stołu	11	10	9	16	9	10	25	28	30	28	27	24	23	25	25	30	27	29
N L wysokość siedzenia	35	41	45	49	51	59	41	42	42	31	32	47	49	51	43	45	50	55
I L szerokość siedzenia	27	25	26	27	27	28	23	26	26	27	27	28	28	29	23	32	27	24
C D odległość przedniego brzegu blatu stołu od sąsiedniej tylnej ławki	36	38	40	40	37	50	29	31	31	36	40	43	29	32	43	47	41	48
M F szerokość pułki do książek	21	22	20	21	22	21	16	19	24	25	25	25	25	25	25	18	12	16
C F odległość pułki od blatu stołu	16	16	16	16	16	16	13	14	17	12	10	11	12	10	15	9	11	9

Figura I.

Rysunek ławki higienicznej z oznaczeniem pomiarów ławek tutejszych.



Skala. W calu angielskim 25 centymetrów.



Uwaga. D X I H rodzaj pożądanej opory.

Na tych ławkach rozmieszczeni uczniowie podług wzrostu w sposób następujący:

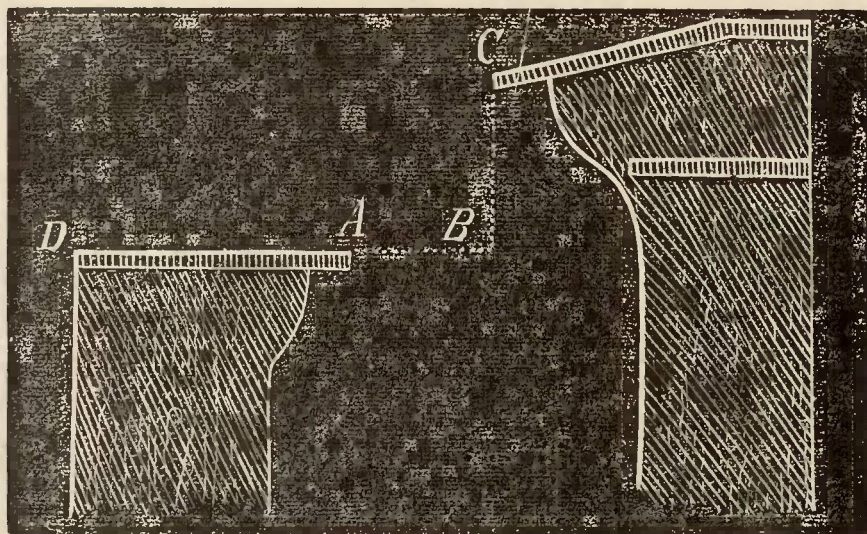
Tablica VI.

Rodzaj wielkości ławek	N a z w a s z k o ł y			
	Biadaszkowska	Węglewicka	Osiecka	Galewicka
W z r o s t u c z n i w c e n t y m e t r a c h				
I	110—124	108—120	103—130	103—105
II	112—124—130	118—120—130	130—136	115—133
III	120—145	118—148	132—145	125—134
IV	135—155	—	138—145	123—142
V	145—150	—	138—145	—
VI	145—150	—	—	—

Przy rozpatrywaniu przydatności ławek, zwracam główną uwagę na następujące ich strony:

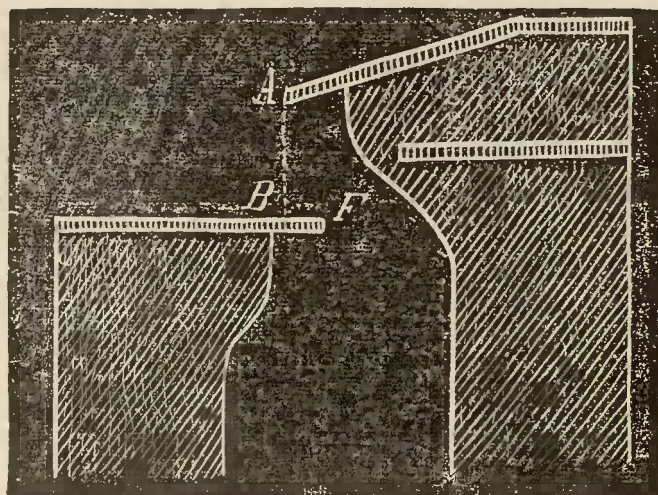
1) Na pionową odległość od brzegu blatu stołu, zwróconego do ucznia, do przedniego brzegu ławy, czyli tak zwaną „dyferencję“ (CB).

Figura 2.



A B dystans dodatni.

Figura 3.



B F dystans ujemny.

2) Na odległość poziomą w kierunku od zwróconego do stołu brzegu siedzenia do prostopadłej linii, przeprowadzonej na dół od przedniego brzegu stołu, czyli tak zwany „dystans“ (AB).

3) Na wysokość siedzenia (DE).

4) Na rodzaj oparcia dla pleców i odległość jego od przedniego brzegu stołu.

Aby ławka odpowiadała wymaganiom higieny, dyferencja powinna być równa $\frac{1}{7}$ wzrostu ucznia + 2 do $2\frac{1}{2}$, ctm. (około 15,5 do 16% całego wzrostu).

Dystans powinien być ujemny (fig. 3), a nie dodatni (fig. 2), i nie powinien przewyższać 3—5 centymetrów.

Wysokość siedzenia nie może przewyższać wysokości nogi od pięty do dołka podkolanowego, t. j. powinna równać się $\frac{2}{7}$ wzrostu ucznia (czyli około 28—28,5% dla mniejszego i 29—29,5% dla wyższego wzrostu).

Stosownie do powyższych wymagań, uczniowie szkół tutejszych mogliby być rozmieszczeni na higienicznie urządzonych ławkach w sposób następujący:

Tablica VII.

Wzrost uczni w centy- metrach	Rozmiary ławek w centymetrach										U w a g i.		
	Wysokość stołu		Dyferencja	Wysokość ławy nad podłogą	Szerokość blatu stołu		Dystans	Odległość tylnego brzegu blatu od tylnej ławki	Szerokość pulki do książek	Długość ławki na dwie osoby	Rozmiary pożądanego oparcia dla pleców		
	Przedni brzeg	Tylny brzeg			Pochyłej części	Poziomej					Wysokość oparcia nad ławą	Odległość oparcia od brzo-ga blatu stołu	Szerokość oparcia
108—118	50	43	17	26	40	10	5	17	20	110	17	17	7
109—119	56,5	48,5	18,5	30	40	10	5	18,5	25	110	18,5	18,5	7
120—130	62	54	20	34	40	10	5	20	25	120	20	20	7
131—141	67,5	59,5	21,5	38	40	10	5	21,5	30	120	21,5	21,5	8
142—152	73	65	23	42	40	10	5	23	30	12	23	23	8

Porównywając wskazane na tablicy VI pomiary ławek z temiż na tablicy VII, przychodzimy do wniosku, iż we wszystkich szkołach:

1) Stoły ławek są za wysokie w porównaniu ze wzrostem ucznia.

2) Błat stołu składa się z jednej poziomej deski, a nie dwóch, wyłączając szkołę Biadaszkowską, lecz i tam kąt nachylenia deski dowolny (normalny 12—14°).

3) Dyferencja nie jest zależną od wzrostu uczni.

4) Dystans wszędzie dodatni, a nie ujemny.

5) Blaty stołów za wąskie.

6) Siedzenia niepomierne wysokie.

7) Półki do książek za wąskie.

8) Ławki nie mają osobnego oparcia, a rolę ich odgrywa tylna ławka, lecz odległość tej ostatniej od blatu stołu, wskutek złego urządzenia samej ławki, jest za wielką (normalna powinna równać się dyferencji).

9) Ławki są za długie, co przeszkadza rozsadzaniu uczni stosownie do ich wzrostu.

Przytem uważam za niezbędne zwrócić szczególną uwagę na następujące dwie wadliwości:

I że w widokach obowiązkowego podziału uczni na oddziały (wstępny, I, II i III), przy rozsadzaniu uczni bierze się na uwagę nie wzrost ich, a wiek, i

II że na miejsce zepsutych ławek zjawiają się nowe takiej samej konstrukcji.

VII.

Tablice do pisania.

Urządzenie tablic jest pierwotne i każda z nich składa się z dwóch nóg z podporą i właściwej tablicy, która może być podnoszona lub opuszczana stosownie do wzrostu uczni. Każda szkoła ma tylko jedną tablicę (*stanowczo za mało!*); wyjątek stanowi szkoła Osiecka, która posiada dwie tablice, lecz tak małe, że ogólna powierzchnia ich nie wyrówna powierzchni jednej średnich rozmiarów. Oprócz tego tablice są stare: farba z nich zeszła prawie zupełnie, dzięki czemu dziś one mają kolor popielaty, co mocno daje się odczuwać przy dyktandzie i innych robotach piśmiennych.

.....

Katedry są nieznane w szkołach ludowych; zastępują je zwyczajne stoły (często chwiejące się) i jeszcze zwyczajniejsze krzesła, które są ustawione bezpośrednio na podłodze.

Kubłów do wody brak powszechny, chociaż takowe przez Naczelnika dyrekcji są wyszczególnione w inwentarzu szkolnym, a że takowych niema, zawdzięczać należy dziwnie niedbałej władzy gminnej.

Wobec wielu pomniejszych braków w urządzeniu szkół, nie dziwnego, że o salach rekreacyjnych nikt nie ma wyobrażenia, mimo że takowe byłyby bardzo a bardzo pożądane.

Nie mogę też zamilczeć i o tem, że pięciominutowe przerwy między lekcjami są za krótkie, a ilość godzin nauki (6 na dobę) jest za wielką, zwłaszcza dla dzieci do lat dziesięciu.

Mając za sobą siedmioletnie doświadczenie, przyszedłem do przekonania, że sanitarne warunki szkół tutejszych w zupełności nie odpowiadają nawet elementarnym wymaganiom higieny, co ujemnie wpływa na stan zdrowia uczni, jak i nauczycieli, a zdaniem mojem należałoby:

1. Domy szkolne budować podług określonego planu, mającego na widoku wymagania higieny, i umieszczać je za wsią.
2. Zaprowadzić sztuczne przewietrzanie.
3. Zaopatrzyć szkoły w higieniczne meble oraz kubły z wodą i kubki.
4. Urządzić odpowiednio miejsca ustępowe i przeznaczyć fundusze na ich czyszczenie i dezynfekcję.
5. Zwiększyć przerwy do 10-iu minut, a czas nauki dla dzieci do lat 10-iu ograniczyć do trzech godzin dziennie.
6. Co najważniejsze, *wyrwać szkoły z pod opieki władzy gminnej*, która jest zawsze hamulcem (i to poważnym) do wszelkich ulepszeń, nie zważając na to, czy takowe pochodzą ze strony nauczycieli, czy też władzy dyrekcji.

Na zakończenie niniejszego opisu uważam za konieczne dodać:

1. Że szkoły nasze w porównaniu z takowemi w dyrekcji Łódzkiej można nazwać idealnemi*): zawdzięczać to należy nieustannej opiece władzy naukowej w osobie obecnego naczelnika dyrekcji, p. Wasiljewa.

2. Że praca niniejsza powstała z inicjatywy D-ra Franciszka Grodeckiego i z jego strony doznała jaknajgorętszego poparcia, za co, jako nauczyciel, w swoim i mych kolegów imieniu składam Mu jaknajserdeczniejszą podziękę.

Biadaszki, 20 listopada 1898 r.

Literatura. Dr. F. Grodecki: „Kilka słów o warunkach zdrowotnych początkowych szkół miejskich i chederów w Prenach, gub. Suwalskiej.“ „Zdrowie,“ 1896 r.

F. F. Erismann: „Soobrażenia ob ustrojstwie obrazcowoj kłassnoj komnaty sogłasno trebowanjam sowremiennoj higieny.“

*) Winszujemy szkołom łódzkim.

SPRAWA SZCZEPIENIA OSPY U NAS

podał *Dr X. Chęłchowski.*

~~~~~

Wiadomo, że na długo przed odkryciem szczepienia ospy, bo już od roku 1721, w zachodniej Europie szeroko się rozpowszechniła tak zwana warjolacja, to jest szczepienie ospy prawdziwej ludzkiej, w celu wywołania tej choroby z przebiegiem łagodniejszym. Warjolacją zainteresowano się żywo i w Polsce od r. 1769. Dzięki temu zapewne odkrycie Jennera znalazło już u nas grunt przygotowany i w początku bieżącego stulecia sprawa szczepienia u nas szybko postępowała. W r. 1808 powstał w Warszawie instytut szczepienia ospy, jeden z pierwszych w Europie. W r. 1811 ustanowiono obowiązkowe szczepienie w szkołach, a w r. 1815 i w wojsku. W r. 1824 komisja rządowa spraw wewnętrznych i policji nakazała w Warszawie i Pradze powszechne bezpłatne szczepienie ospy, z pociąganiem do odpowiedzialności rodziców, opiekunów, lekarzy i komisarzy za zaniedbanie w tym względzie. Rozporządzenie to zostało w tym samym jeszcze roku rozszerzone, jeżeli nie na cały kraj, to przynajmniej na województwo mazowieckie, jak to widać z raportu Moszyńskiego, dyrektora instytutu szczepienia ospy, złożonego w r. 1837. Szczepienie obowiązkowe trafiało na opór między ludnością. Jednakże już w r. 1826 zaszczepiono 2,84%, a w 1827—2,28% ludności województwa. Są to cyfry poważne. I dziś jeszcze są powiaty w Królestwie, nie wyrównyujące dotąd tym liczbom. W następnych latach do r. 1837 sprawa szczepienia wyraźnego, ciągłego postępu nie okazywała.

Za cały szereg lat następnych aż do roku 1858 niema danych o szczepieniu ospy u nas. W r. 1858 zaszczepiono 3,75%, a w roku 1859 nawet 3,91% ludności kraju. Są to cyfry bardzo wysokie, równe prawie tym, jakich żąda Polak w projekcie swym obowiązkowego szczepienia ospy. Znaczy to, że w latach owych szczepienie ospy w kraju było niemal powszechne. To też w r. 1860 Rada Lekarska wydała odezwę, nawołującą już do szczepienia ospy powtórnego—rewakcynacji. Zgadza się z powyższem i to, że w ówczesnem polskiem piśmiennictwie lekarskiem, zawierającym nie-

zmiernie obfite materiały do *epidemiologii* kraju, nie można znaleźć wzmianek o takich epidemjach ospy, jakie zapanowały u nas po r. 1870.

W tych samych latach, w których u nas wyszedł reskrypt, nakazujący powszechne szczepienie, i odezwa, nawołująca do rewakcynacji, zupełnie podobne rozporządzenia, tylko bardziej stanowcze, wydane zostały przez generał-gubernatora gubernji nad-baltyckich. W r. 1825 nakazano tam powszechne szczepienie pod karą rs. 10, a nawet chłosty. W r. 1859 nakazano powszechną obowiązkową rewakcynację między 12 a 18 rokiem życia, pod karą 25 kop. do rubla.

Po roku 1860 liczba szczepień u nas zaczęła szybko spadać. Już w 1865 wynosi ona tylko 3,48% ludności, a w latach 1877—1885 spada ona do 2,59% zaledwie.

Od roku 1886 zaczyna się powolna poprawa. Odsetka szczepień wzrasta i z częstymi wprawdzie wahaniami dochodzi w r. 1894 nawet do 3,34%.

Za ostatnie 4 lata departament lekarski nie ogłosił jeszcze sprawozdań, z których czerpano powyższe dane. Na zapytania, rozesłane w tym względzie do lekarzy powiatowych, nadeszło nadspodziewanie dużo, bo 69 odpowiedzi, i to przeważnie obszernych, wyczerpujących, zdradzających wielkie zainteresowanie podniesieniem tej sprawy. Jakkolwiekbydź, brak odpowiedzi z kilkunastu powiatów nie pozwala nam dać obrazu szczepienia w Królestwie z lat ostatnich.

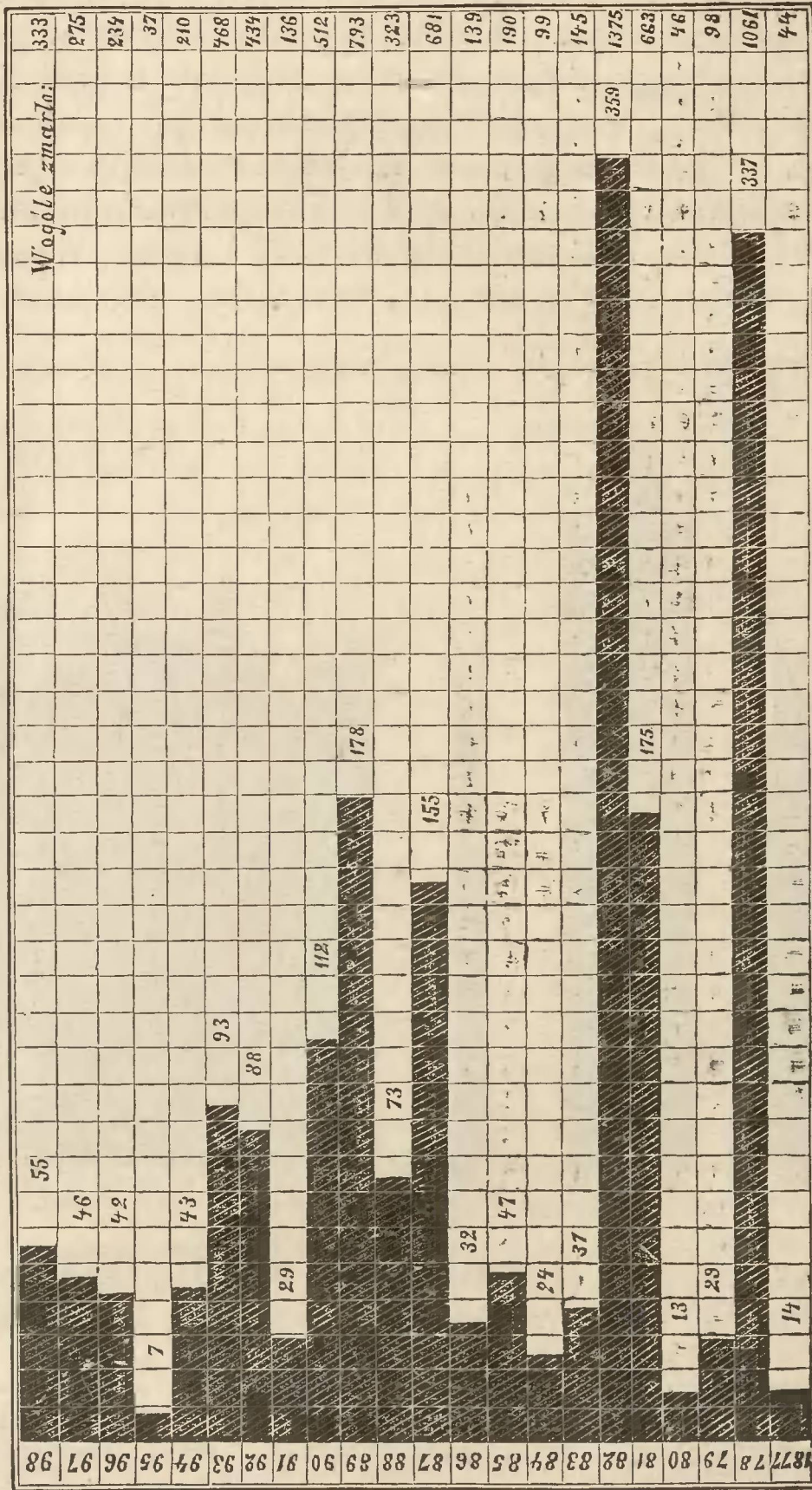
Na dołączonej do niniejszego mapce i tablicach widzimy: 1) obraz graficzny stanu szczepienia w różnych powiatach za czas od 1892 do 1894; 2) obraz graficzny postępu i upadku sprawy szczepienia u nas w różnych czasach, i 3) liczbę szczepień bezwzględną i względną według gubernji w różnych latach.

Są to cyfry urzędowe. Cokolwiek można byłoby zarzucić ich ścisłości, zawsze jednak faktem pozostanie, że mogą one wykazywać za dużo szczepień (co leżałoby poniekąd w interesie osób, stykających się ze szczepieniem), ale nie za mało.

Z mapki i tablic widać, że najbardziej zaniedbaną pod względem szczepienia jest gub. suwalska, i że to jej zaniedbanie jest stałe, widoczne jeszcze w 1858 r. Dalej idą niektóre powiaty gubernji warszawskiej. Gubernje przemysłowe, piotrkowska i war-

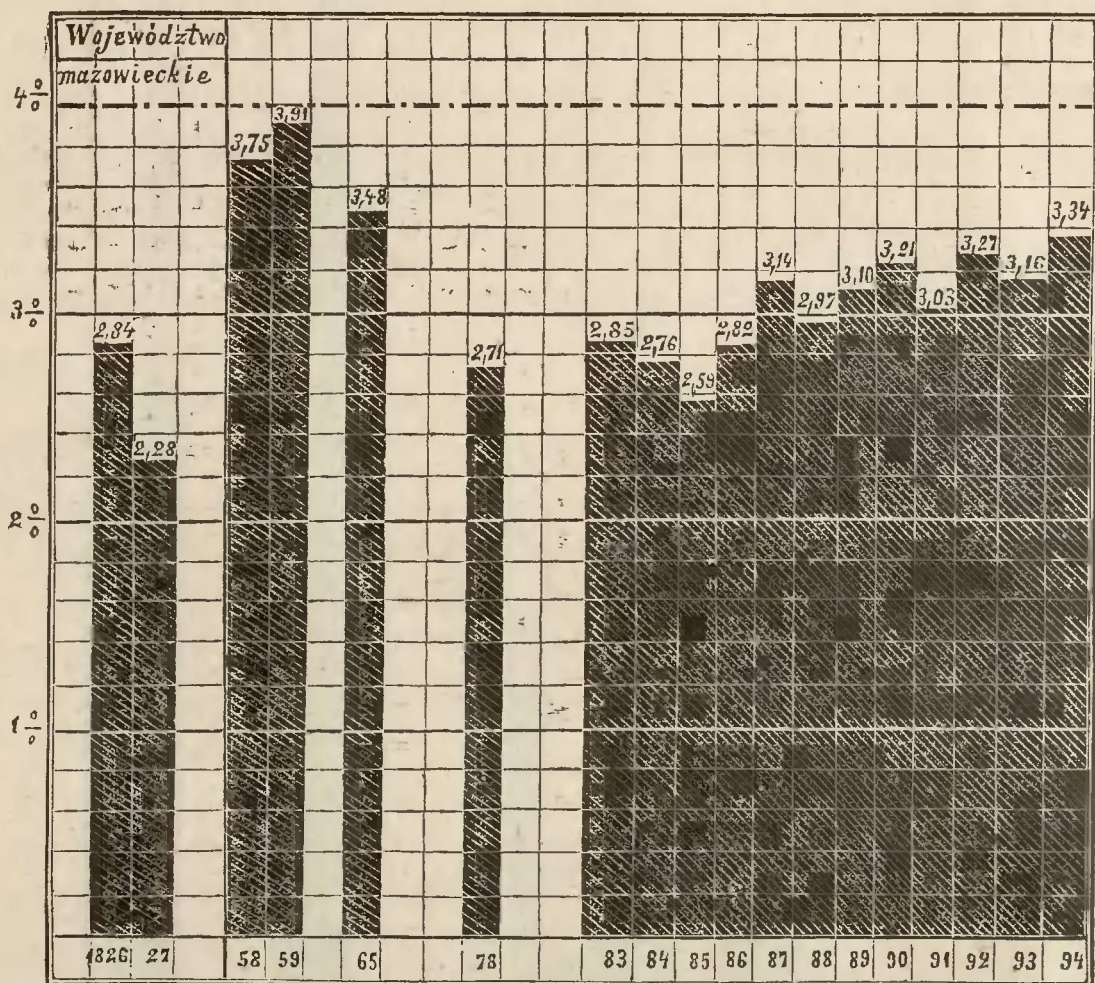


szawska, wydają się bardziej zaniedbanemi, niż tego należałoby



oczekiwać; może na to wpływa wielki w nich procent ludności nie-

stałej, która łatwo może być pominięta przy spisach kwalifikujących do szczepienia, a także ciągły i wielki dopływ ludności wiejskiej. Epidemie ospy najbardziej się srożą właśnie w tych dwóch guberniach przemysłowych (wpływ skupienia ludności). Najbardziej postępowemi w sprawie szczepienia są: gub. kielecka (w której nawet i rewakcynacja stała się już powszechną) i kaliska. Postęp ten odbywał się w gub. kaliskiej stopniowo regularnie, w kieleckiej zaś nastąpił odrazu w latach 1892 i 1893. Wysokie liczby szczepień wykazują gub. płocka i łomżyńska, chociaż o dokładno-



ści cyfr przynajmniej z gub. płockiej miałbym zkadinał poważne wątpliwości. Zresztą w ostatnich latach sprawa szczepienia w płockiem znowu się cofnęła.

Z powyższemi danemi zgadza się i to, co wiemy o epidemjach ospy i śmiertelności z tej choroby u nas. Póki szczepienie odbywało się niezłe, o większych epidemjach ospy, zajmujących np. kraj cały, nie było słyhać i nie zostało wzmianek w piśmiennic-

twie. Tak było jeszcze przez czas jakiś nawet i wtedy, gdy już sprawa szczepienia uległa zaniedbaniu. Za to od r. 1871 ospa wciąż u nas grasuje. W latach 1871, 1872 i 1873 epidemja była straszna, objęła kraj cały, przypadki ospy czarnej bardzo liczne: lekarze nasi nie znali ich jeszcze i brali je często za chorobę Werlhofa. Podejrzywałbym bardzo, że źródłem *pandemji* ospy w Europie w latach 1870—1873 było spotęgowanie jej zarazka skutkiem zaniedbania szczepienia w naszym kraju. W r. 1892 znowu silna epidemja przeszła przez cały kraj i według statystyki (stanowczo za niskiej, dalekiej od prawdy) zabrała około 7 tysięcy ofiar. Ale i prócz tych wielkich epidemji nie było u nas ani jednego już roku wolnego od epidemji gubernjalnych i powiatowych, podczas których co dziesiąta, a nawet co czwarta śmierć w powiecie przypada na ospę. Od r. 1887 do 1895 statystyka wykazywała przeciętnie 3283 śmierci z ospy każdego z tych 9 lat. A są to cyfry z pewnością za niskie. Statystyka proboszczów (w ostatnich latach) dokładniejszą jest od lekarskiej. I w ubiegłym 1898 roku panowała u nas silna epidemja w gub. plockiej, przyległych powiatach łomżyńskiej i warszawskiej, oraz w gub. piotrkowskiej i pojedynczych powiatach innych gubernji.

Dobroczynny wpływ szczepienia ospy na epidemje tej choroby i śmiertelność z niej znać u nas jedynie w gub. kieleckiej i kaliskiej oraz w Warszawie. W Warszawie jeszcze w r. 1886 szczepienie ospy bezpłatne było zupełnie zaniedbane, a epidemje ospy wprost przerażające, jak to widać na dołączonej tablicy. Dopiero w r. 1889, za sprawą pp. Troickiego i Kleigelsa, rozpoczęto bardzo energicznie szczepić bezpłatnie w kilkunastu punktach miasta. To też od tego czasu epidemje ospy w Warszawie znakomicie zmalały w porównaniu z dawniejszemi, chociaż innym wielkim miastom Warszawa zawsze jeszcze imponować może śmiertelnością z ospy.

Śmiertelność z ospy w Królestwie, według statystyki urzędowej, jest znacznie wyższą, niż w którejkolwiek prowincji Cesarstwa. Widać to w każdym sprawozdaniu departamentu lekarskiego. Zwrócił na to uwagę i prof. Simonenko w wydawnictwach komitetu statystycznego warszawskiego.

Ile więc ostatecznie jest w kraju osób nigdy nie szczepionych? Odpowiedź na to pytanie możnaby poniekąd wyrachować z powyżej przytoczonych cyfr. Różnica pomiędzy liczbą urodzeń i liczbą

szczepień wskazuje liczbę dzieci, nie zaszczepionych w danym czasie. Ztąd procent nieszczepionych  $x = (a-b) \frac{100}{a}$ , gdzie  $a$  oznacza liczbę urodzeń, a  $b$  liczbę szczepień. Dużo jednak dzieci umiera jeszcze przed szczepieniem. W naszym kraju śmiertelność *roczniaków* jest wyższą, niż w Zachodniej Europie; przypuszczam więc, że śmiertelność między nimi przed czasem szczepienia równa się piątej części wszystkich śmierci  $= \frac{c}{5}$ . A zatem liczba nieszczepionych w danej generacji czy w szeregu generacji  $= a - b - \frac{c}{5}$  procent zaś nieszczepionych  $x = (a - b - \frac{c}{5}) \frac{100}{a - \frac{c}{5}}$ .—W formule tej, zamiast liczby urodzeń ( $a$ ), szczepień ( $b$ ) i śmierci ( $c$ ), można podstawić procenty lub *promilla* urodzeń, szczepień i śmierci,—rachunek się przez to nie zmieni <sup>1)</sup>. Za pomocą tej formuły z dołączonej do niniejszego tablicy szczepień wyliczyłem, że pomiędzy obecną ludnością Królestwa, urodzoną między 1883 a 1892 rokiem (to jest między mającymi dziś 7 do 16 lat), procent nieszczepionych wynosiłby 17,1. Między urodzonymi w r. 1893 procent ten wynosiłby 11,1; przypuszczając, że odsetki urodzeń, szczepień i śmierci od tego czasu do dziś mało się zmieniły, znaczyłoby to, że między naszymi dziećmi do lat 6 procent nieszczepionych zbliża się do tej cyfry. Między urodzonymi w r. 1859 procent nieszczepionych wynosiłby tylko 4,2, w roku zaś 1885—24,9. Naturalnie, rachunek ten nie uwzględnia tego, że właśnie z pomiędzy nieszczepionych mnóstwo umarło na ospę i między obecną ludnością Królestwa już ich niema.

A zatem wśród dzisiejszej ludności Królestwa procent nieszczepionych pomiędzy dziećmi do lat 6 wynosi około 10%, między dziećmi od lat 7—16 około 15%, między starszymi około 20%.

Takby wypadło z cyfr urzędowych.

Czterdziestu lekarzy powiatowych w odpowiedziach swoich na zwrócone do nich zapytania wskazało w przybliżeniu, jaki zdaniem ich procent nigdy nieszczepionych jest w ich powiecie. Od-

---

<sup>1)</sup> W podanej formule  $x$  może wypaść ze znakiem ujemnym (—): zdarza się to wtedy, gdy odsetka szczepień jest bardzo wysoka, i znaczy to, że w danym razie miała miejsce albo rewakcyjnacja na większą skalę, albo szczepienie starszych.

powiedzi wahają się w bardzo szerokich granicach: od 0,9% do 27,5%. Z powiatów gorzej szczepionych zwykle wskazywano daleko niższą odsetkę, niż z tych, gdzie szczepienie odbywa się dobrze i kontrola jest lepszą. Średnia z tych 40-tu odpowiedzi wypadła 8,94% nieszczepionych.

Z 14-tu powiatów lekarze ograniczyli się tylko do odpowiedzi, jaki procent dzieci unika szczepienia. Średnia wypadła 12,55%.

Wielu lekarzy jednoznacznie zwraca uwagę, że ludność żydowska poddaje się szczepieniu starannie i że najgorzej jest ze szczepieniem między ludnością chrześcijańską w osadach i między służbą dworską.

Z powyższego widać, że procent nieszczepionych, wyliczony z cyfr urzędowych, nie różni się zbyt od tego, jaki w przybliżeniu podają czy też wyobrażają sobie lekarze powiatowi. Co do dzieci, to zgodność danych, otrzymanych temi dwiema różnymi drogami, jest widoczna. I co do dorosłych, nie byłoby wielkich różnic, gdyby uwzględnić tylko zdanie tych lekarzy, którzy się gorliwiej zajmują szczepieniem. Lekarze powiatowi bardzo często widzą sprawę szczepienia w lepszym świetle od rzeczywistego choćby z tego powodu, że przyjmują za dobrą monetę coroczne spisy dzieci, kwalifikowanych do szczepienia przez sołtysów. Niestety spisy te bywają nader niedokładne: nieraz brakuje w nich trzeciej części dzieci, czasami nawet połowy.

Zobaczmy teraz, jak sprawa szczepienia wygląda w życiu, to znaczy w pojedynczych grupach bądź wiejskiej, bądź miejskiej ludności, ilu ludzi w danej wsi, fabryce i t. p. nie miało ospy szczepionej i ilu chorowało na ospę? Z góry zastrzedz się muszę, że i takie dane bynajmniej nie są nieomyłne. Pomijając możliwe pomyłki co do ospy prawdziwej i wietrznej, zapominanie o tem, że się małym dzieckiem przebywało ospę, głównym szkopułem jest niezmierna nieufność ludu względem inteligencji, zwłaszcza gdy go zbiorowo, gromadnie o coś zapytywać. Na dołączonej tablicy przytaczam dane, zebrane przez różne osoby i w różnych miejscach do niniejszej pracy.

Rozpatrując krytycznie wszystkie te dane: urzędowe, od lekarzy powiatowych i od osób prywatnych, dochodzę do wniosku, że co najmniej 15% ludności naszego kraju, to jest 1½ miliona, nie

miało nigdy ospy szczepionej. Połowa ich zapewne chorowała na ospę, a więc około 750 tysięcy ludzi. I z pomiędzy szczepionych chorowało na ospę bardzo wielu, co najmniej tylu, ilu między inteligencją warszawską, a więc 10%, czyli 800 tysięcy ludzi. A zatem przynajmniej 1%, miliona ludzi u nas przebywało ospę. Są to cyfry przypuszczalne, ale z pewnością bliższe prawdy, niż dane urzędowe o liczbie zachorowań i śmierci z ospy. Te ostatnie z pewnością są niedokładne i z pewnością za niskie.

Cyfry te są wprost straszne. A jednak cała ich groza leży w tem dopiero, że ospa nie jest jakąś niezwykłą kłęską żywiołową, ale chorobą od lat stu zupełnie opanowaną. W każdym przypadku ospy właściwie należałoby szukać winowajcy, a tym jest rozdział między inteligencją a ludem i niedbalstwo obu.

Po przytoczeniu tych cyfr zbyt czerem chyba już będzie dowodzić, jak konieczną i palącą u nas jest potrzeba powszechnego, obowiązkowego szczepienia ospy. To też domagają się go w swych listach prawie wszyscy lekarze powiatowi. Wielu z nich żąda jednocześnie i obowiązkowej powszechnej rewakcynacji, i to wcześniejszej (w 7-ym roku życia). To ostatnie żądanie uważam za najzupełniej słuszne. Zdaje mi się, że najbliższa i najpraktyczniejsza droga do obowiązkowego szczepienia prowadzi u nas przez obowiązkową rewakcynację.

O co bowiem głównie chodzi? O to przecież, żeby ludność jak najprędzej się przekonała o pożytku i konieczności szczepienia, żeby przymus po paru latach przestał być przymusem, a stał się zwyczajem. Dotąd niechęć ludu do szczepienia, trzeba to przyznać, miała pewne racje. Przy szczepieniu limfy humanizowanej z rączki na rączkę zdarzały się zarażenia przymiotem, gruźlicą i t. p. Zdarzały się i nadużycia—na większą nawet skalę—np. szczepienia *ol. krotonowego* zamiast ospy ochronnej. Brak czystości przy szczepieniu przez felczerów często bywa źródłem przykrych powikłań ospy ochronnej: róży, ropienia, zapalenia gruczołów i naczyń chłonnych. Najważniejszym jednak jest to, że wobec rozwielmożnienia się u nas ospy zapadają na nią i szczepieni, i nie-szczepieni. Ludność więc nie widzi tego zabezpieczenia, które

właśnie miało dać szczepienie. Otóż te rzucające się w oczy do-  
raźnie korzyści ze szczepienia najprędzej dać może rewakcynacja.

Zresztą sama praktyka życiowa popycha w tym kierunku. W Kieleckim ogromny postęp szczepienia nastąpił w ten sposób właśnie, że lekarze zaczęli szczepienia powtórne na wielką skalę i dziś całe niemal młodsze pokolenie do 23 roku życia jest już re-  
wakcynowane. To samo w mniejszych rozmiarach ma miejsce i w Kaliskim. Liczą tam około 12%, a w pow. kaliskim Dr. Drecki nawet 20—25% szczepionych powtórnie. Inne gubernie pod wzglę-  
dem rewakcynacji stoją bardzo lichy; najczęściej jeszcze dokonywa się je pod grozą epidemji. W roku ubiegłym prócz gub. kieleckiej i kaliskiej po 1000 i więcej rewakcynacji wykazują powiaty: płoń-  
ski, noworadomski, sierpecki, hrubieszowski i wieluński. (W latach poprzednich takie masowe rewakcynacje bywały i w powiatach: mazowieckim, rawskim i brzezińskim). Po 100 do 1000 rewakcy-  
nacji wykazuje jeszcze 14 powiatów (prócz wspomnianych dwóch gubernji).

W ogóle liczbę szczepień powtórnych w roku ubiegłym szacowałbym w przybliżeniu na 55 tysięcy, nie licząc rewakcynowa-  
nych w wojsku. Niedbalstwo pod względem szczepień powtórnych panuje nawet i między inteligencją, zwłaszcza prowincjonalną.

Powszechne szczepienie ospy jest dzisiaj bez porównania łatwiejsze, niż dawniej, dzięki ogromnym postępom w technice otrzy-  
mywania materiału do szczepienia i niezmiernemu obniżeniu jego ceny. Szczepienie limfy humanizowanej, to jest z rączki na rączkę, miało wiele ujemnych stron. Wyglądało ono u nas w sposób na-  
stępujący: Lekarz powiatowy otrzymywał z instytutu szczepienia ospy w Warszawie kilka piórek z materiałem szczepiennym i szcze-  
pił nimi kilkoro dzieci. Po przyjęciu się ospy dzieciom tym roz-  
drapywano pryszcze i zbierano z nich na piórka materiał do dal-  
szych szczepień. Rozdrapywanie takie powtarzało się przez kilka dni na każdym dziecku i stosowano je na całych serjach dzieci, bo trzebaż było zebrać materiał do zaszczepienia całego powiatu. Oczywiście żadna matka, przywiązana do dziecka, nie patrzyła chętnie na takie z niem manipulacje. Przed pierwszym więc szcze-  
pieniem uciekano, ukrywano dzieci. Zwykle trzeba było matkom płacić za pozwolenie zebrania z dziecka materiału. Wynajęte zaś

za pieniądze dziecko, a więc dziecko mało dbałej o nie matki, prędeż mogło mieć syfilis, gruźlicę lub jakiegokolwiek powikłanie ospy ochronnej, niż inne. Tą drogą razem z ospą ochronną można było zaszczepić i wspomniane choroby, i faktycznie nieraz je przeszczepiano. Szczepienie więc limfy humanizowanej mogło budzić w ludności niechęć, poniekąd usprawiedliwioną.

Ujemne te strony szczepienia znikły prawie zupełnie od czasu wprowadzenia krowianki. Limfa taka była jednak dla ludu za drogą, kosztowała bowiem 30—50 kop. na osobę. Dopiero zużytkowanie miazgi czyli *detrytu* ospowego, t. j. nie tylko limfy płynnej, ale pryszczów ospowych w całości, z *przegródkami* i *naskórkiem*, obniżyło cenę materiału szczepiennego tak, że na jedną osobę kosztuje on 7 groszy, brany zaś masowo na tysiące szczepień—5 groszy, a szczepiony oszczędnie nawet 3 grosze, jak donoszą niektórzy lekarze. I dzisiaj, szczepiąc detrytem z cielęcia, nie mamy pewności matematycznej, że nie zaszczepimy prócz ospy zarazków ropotwórczych lub gruźlicy. W każdym razie jednak obawy te są minimalne. O zaszczepieniu syfilisu niema mowy, bo cielęta na syfilis nie chorują. Od zarazków ropotwórczych może uchronić przestrzeganie czystości przy szczepieniu cieląt. Pewnej kontroli w tym kierunku nad naszymi instytutami powinniśmy i musimy się od nich domagać. Co do gruźlicy wreszcie, to każde cielę, użyte do zbierania limfy i detrytu ospowego, powinno być po zabiciu poddane sekcji i w razie znalezienia przy sekcji gruźlicy (co się zresztą bardzo rzadko zdarza), materiał szczepienny, otrzymany z cielęcia, powinien uleść zniszczeniu.

Widzimy więc, że szczepienie ospy jest dziś bez porównania tańsze i bez porównania jest, a przynajmniej może być bezpieczniejsze, niż dawniej.

(*Dokończenie nastąpi*).





## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

O szkołach ludowych w różnych krajach i miastach (sprawozdanie zbiorowe <sup>1)</sup> podał *J. Polak* (odczyt miany w Sekcji Wychowawczej War. Tow. Hyg. 11 marca r. b.).

Poniższy krótki szkic statystyki i urządzeń szkół ludowych nie przedstawia ani zupełnego ani dokładnego obrazu szkolnictwa europejskiego; celem jego jest tylko spożytkowanie pod ręką znajdujących się materiałów i osobistej obserwacji dla wykazania jak w istocie przerażającym jest zatrzymanie się nasze w ogólnym postępie świata na polu jednego z podstawowych objawów i środków ewolucji społecznej.

Przegląd nasz zaczynamy od urządzeń szkolnych w Skandynawji ze znakomitą dokładnością skreślonych przez *Hinträger'a* w klasycznym wydawnictwie niemieckim „*Handbuch der Architektur.*“

*Szwecja.* Dzięki staraniom *Gustawa Wazy*, *Karola IX* i *Gustawa Adolfa*, już w r. 1637 mała tylko liczba ludności nie umiała czytać i pisać. W r. 1640 królowa *Krystyna* założyła we wszystkich miastach po jednej szkole. W r. 1686 *Karol XI* wydał prawo, mocą którego nie wolno było zawierać związków małżeńskich nie-mogącym przeczytać katechizmu. Prawo to wpłynęło na rozwój szkolnictwa, lecz urządzano dla braku środków, bardzo wiele szkół ruchomych. W końcu XVIII stulecia istniało w Szwecji 165 szkół stałych. W r. 1842 liczono ich już 786; w r. 1858 rozdzielono szkoły początkowe na t. z. szkółki (szkoły małe) i szkoły ludowe z obszerniejszym programem. W r. 1871 Szwecja, oprócz *Stockholmu*, liczyła 6,108 szkół początkowych; a mianowicie: 2,268 stałych szkół cudowych, 1164—ruchomych i 2,676 szkółek. Prawo z r. 1882 opiewa iż każda parafja w kraju musi posiadać przynajmniej jedną szkołę ludową. Szkoły ludowe w Szwecji są: normalne (folkskolor) dla dzieci 7—14 lat i przygotowawcze (smaskolor) dla dzieci od 7—9 lat; obydwa rodzaje mogą być stałe lub wędrownie (fast lub flyt-

---

<sup>1)</sup> Źródła: Fortschritte auf dem Gebiete der Architektur Nr. 8, Die Volksschulhäuser in den verschiedenen Ländern. Volksschulen in Schw. Norw. Dänemark und Finnland. von Carl Hinträger Darmstadt 1895. Rozpis dochodów i rozchodów g. Warszawy na 1899 god.—Verwaltungs—Bericht des Magistrats zu Berlin für die zeit vom 1 April 1896 bis 31 März 1897.—Bericht des Stadtbauinspektors Haak und des Stadt. Ing. Caspar über eine Dienstreise nach Mittel—und Süddeutschland Berlin 1897.—Projekt budżetu wydatków i dochodów m. Krakowa na r. 1898. — Otczot o położeniu narodn. obrazowanja w Rosji, p. Falborna i Czarnołuskiego. — Otczot komisji po narodn. obraz. S. Pietierb. naczalnyja ucziliszeza. — Pamiatnaja kniżka gorodskoj ispołn. komisji po narodn. obraz. — Smieta dochodow i raschodow g. Moskwy na 1899 god.

tande), wreszcie istnieją szkoły ludowe wyższe dla starszej młodzieży (fortsättningskolor) i dla dzieci małych w wieku od 5 do 7 lat.

Najczęściej, wyjąwszy wielkie szkoły miejskie, dzieci obojga płci uczą się razem.

W r. 1865 wydano po raz pierwszy w Szwecji ze strony rządu regulamin i rysunki, czyli typy normalne szkół ludowych; w roku 1878 nastąpiła druga edycja regulaminu odnośnie do budowy i urządzania szkół. Nie mało też powstało szkół w całym znaczeniu wzorowych.

Hinträger, jako wzorowe opisuje następujące szkoły:

Dwuklasową szkołę w Kärrgrufran pod Gafle, również 2-klasową w Lindholmen, szkołę na 600 uczni i drugą na 684 w Gefle, 8-klasową i 15-klasową w Norrköpping, szkołę ludową w Göteborgu, szkołę w Sundsvall. Najbardziej atoli rozwinęło się budownictwo szkolne w Stockholmie, w którym liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych, wynosiła w r. 1862 tylko 2456, a w 1893 20,417 (przy 250,000 ludności).

Obecnie tedy Stockholm posiada 30 gmachów szkolnych, 450 pokoi klasowych, 8 sal gimnastycznych i 32 sale do slöjdu.

Każda parafja winna posiadać szkołę, kilka małych łączyć się mogą w jeden obwód szkolny.

Nakazanem jest, aby szkoła znajdowała się w miejscu zdrowym i wolnym, we środku obwodu szkolnego i posiadała ogródek. Każde miasto lub miejscowość, posiadająca przynajmniej 60 dzieci w wieku szkolnym, posiadać winno wyższą szkołę ludową (högra folkskola), a każda stolica diecezji — seminarjum nauczycielskie. Kraj podzielony jest na 24 okręgów szkolnych, podległych ministerjum oświaty.

Obowiązek szkolny odnosi się do wieku 7 lat i kończy się na roku 14-tym; przymus szkolny obowiązuje dzieci w wieku 9 lat. Nauki trwają przez 36 tygodni rocznie; lipiec, sierpień i czas od 15 grudnia do 15 stycznia stanowią wakacje.

Liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych wynosiła w r. 1888 15% ogółu ludności (707,959 uczni na 4,748,257 ludności), liczba szkół ludowych wynosiła 10,143 (6940 stałych, 3203 ruchoomych), oraz 23 wyższych szkół ludowych. Na 1 nauczyciela wypadało 60 uczni. Wydatek na szkoły wyniósł w tamtym roku 12 milionów marek, czyli po 17 marek na ucznia i po 2,50 marek na mieszkańca. Państwo wydało w r. 1888 3½ milionów marek, zaś w roku 1892—5½, milionów.

W Stockholmie w r. 1893 na 252,937 mieszkańców liczone 20,417 dziatwy szkolnej, na 1 klasę przypadało 36 dzieci, liczba gmachów szkół ludowych wynosiła 30, pokoi szkolnych było 450, wydatek szkolny wyniósł 1,210,000 marek. Minimum płacy nauczyciela wynosi 575 marek, po 5 latach 650: nadto otrzymuje nauczyciel lokal z opałem. W miastach pensja wynosi 1600 marek, ale

zwykle bez mieszkania; po 30 latach służby i po 60 roku życia otrzymuje nauczyciel emeryturę w stosunku 75% pensji.

Nie mamy możliwości opisywać tu szkół w szczegółach. Odpowiadają one przepisom, o których później będzie mowa, co zaś do zewnętrznego wyglądu, przytoczę, że zwiedzając różne instytucje stolicy szwedzkiej w r. 1894, z inspektorem zdrowia, d-rem Andersenem, na widok szkoły ludowej Marji, zapytałem go naiwnie o przeznaczeniu tego pałacu i oficyny (oficyną jest gmach halli gimnastycznej).

Co jednak na szczególną zasługuje uwagę, to taniość szkół. Naprzykład gmach szkoły Jana na 1250 dzieci wraz z budynkiem oddzielnym do gimnastyki i z oddzielnym domem mieszkalnym kosztował zaledwie 416,920 marek, czyli mniej niż 200 tysięcy rubli. Szkoła Kungsholma przeznaczoną jest na 1500 dzieci, szkoła Katarzyny na 1800, szkoła Marji na przeszło 1900.

W Norwegji już w 1736 roku wydany został dekret, mocą którego żadne dziecko do konfirmacji nie mogło być dopuszczone, jeżeli nie uczęszczało poprzednio do szkoły i nie było nauczanem religji. W 1739 i 1741 zastosowano (wspólny z Danją) przymus szkolny.

Od r. 1814 (połączenie ze Szwecją) nowa epoka nastąpiła w szkolnictwie norweskiem. Dalsze prawa wydano w l. 1848 i 1860 Kraj podzielony został na 6282 obwodów szkolnych, z których każdy jedną przynajmniej szkołę stałą posiadać winien, a w razie znacznej przestrzeni—wędrowną (przenośną). W 1889 roku wydano nową ustawę szkolną. Obowiązek szkolny odnosi się do dzieci w wieku 7—14 lat. Istnieją i szkółki i wyższe szkoły ludowe. Dla dzieci zepsutych moralnie lub kalek istnieją szkoły odrębne. Szkoły wędrowne mogą się mieścić i w domach prywatnych odpowiednie warunki posiadających; wykłady w nich trwają kilka tygodni.

Do programu szkół ludowych należy hygiena, również należy nauka śpiewu, ćwiczenia cielesne i roboty ręczne.

Pensja nauczyciela wiejskiego wynosi najmniej 8—12 koron tygodniowo, nadto otrzymuje on mieszkanie i pomieszczenie najmniej dla dwóch krów.

W r. 1891 ludność Norwegji wynosiła 1,999,176 osób, dziatwy szkolnej liczono 308,507 (15,4%). 1 nauczyciel przypada na 60 dzieci. W r. 1888 liczono 1282 szkół ludowych, 222,317 uczni, 3477 nauczycieli i 368 nauczycielek, w miastach liczono 72,922 uczni. Wydatek wyniósł w tym roku 6,028,300 marek (w tej liczbie 1,382,300 marek od rządu). Koszt na ucznia wynosi na wsi 9—10 koron, czyli około 11 marek, a w miastach 24 koron (27,60 marek). Wydatek szkolny na mieszkańca wynosi 4 korony (2 ruble).

Ujemną stroną szkół norweskich, według Hinträgera, jest to, iż z powodu 7-letniego przymusu szkolnego i małej liczby uczni w klasie, dwa razy dziennie odbywają się lekcje w tych samych pokojach z pewnym dla wielu nauczycieli wysiłkiem.

Pierwiastek higieniczny i w Norwegji panuje urządzeniom szkolnym, zarówno w szkołach wiejskich i miejskich.

Ogrody, halle gimnastyczne, place do zabaw, stanowią część stałą znaczniejszych gmachów szkolnych.

Naprzykład szkoła Möllergarden w Christianji składa się z dwóch budynków klasowych: dla chłopców i dziewcząt, do których przylegają pokryte dachem place do gier. Pomiedzy tymi budynkami znajduje się domek nauczyciela i w pewnej odległości halle gimnastyczna. Obok znajduje się wielki plac otwarty do zabaw, i wreszcie opodal—ustępy

W miasteczkach i wsiach budują szkoły przeważnie z drewna, w miastach murują. Sale do slöjdu są na porządku dziennym. I tu gmachy szkolne budowano bardzo tanio, np. szkoła w Kragörö o 22 klasach ze wszystkimi zabudowaniami dodatkowemi i z centralnem ogrzewaniem kosztowała 177,680 marek.

W Norwegji istnieje wiele szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt oraz kuchnie dla dostarczenia jadła gorącego uczniom szkół ludowych.

W *Danji* obowiązek szkolny dla dzieci w wieku 5—8 lat obowiązywał od r. 1721; prawo szkolne wydano w r. 1814 i uzupełniano następnie. Obecnie obowiązek szkolny rozpoczyna się od 6 lat i trwa przez 7. Dni szkolnych 240, godzin dziennie 6 (prawo z r. 1860). Okręgi szkolne i obowiązek budowania szkół (z placem wolnym przynajmniej 315 metrów kw.) istnieje i tutaj. Szkoły są państwowe i posiadają specjalne dla każdego okręgu szkolnego kapitały. Okręgów jest 2400.

Ludność *Danji* w r. 1890 wynosiła 2,185,159; dzieci uczęszczało do szkół ludowych 231,940, szkół zaś liczono 2940. Rozchód wyniósł 14,400,000 marek, czyli po 6,60 na mieszkańca. Kopenhaga, licząc w 1890 r. 312,387 mieszkańców i 41,800 dzieci w wieku szkolnym, liczyła 36,764 uczni szkół ludowych. Pensja nauczyciela wynosi w Kopenhadze 1610—2875 marek, nauczycielki otrzymują 1610—1890 marek. Szkoły wiejskie są stałe i przenośne, bezpłatne i płatne, nadto istnieją i wyższe szkoły ludowe. Chłopcy i dziewczęta uczą się razem, w miastach dopiero rozdzielają się od 10 roku życia. Wykłady podwójne (rano i wieczór) istnieją i w *Danji*.

Na zdrowotność szkół zwrócono w *Danji* bynajmniej nie mniejszą, jak w innych krajach skandynawskich uwagę, przeciwnie, widzieliśmy, że budżet jest nawet większy; regulamina szkolne są specjalnie na higienie oparte, pałace szkół ludowych zdumiewają częstokroć jakoby szklaną fasadą, tak wielką jest powierzchnia okien. W stosunku do podłogi wynosi ona 1:4, maximum, jakie hygiena pragnąć może. Gimnastyka, slöjd, zabawy i gry są na porządku dziennym. Zarząd miasta w Kopenhadze ogłasza peryodycznie postępy w szkolnictwie, podając rysunki szkół nowych.

W *Finlandji* nowa organizacja szkolna datuje od r. 1866. Obowiązek szkolny odnosi się do dzieci w wieku 7—14 lat, każda gmina obowiązana jest posiadać dostateczną liczbę szkół. Istnieją szkoły wieczorne i wyższe szkoły ludowe. Nauka trwa rocznie przynajmniej 30 tygodni, po 30 godzin na tydzień. Finlandja w r. 1890 liczyła 2,340,140 mieszkańców. W r. 1893 liczyła 40,426 dzieci, uczęszczających do szkół ludowych. Rozchód w tymże roku wyniósł na szkoły miejskie 1,170,800 marek, na wiejskie 1,617,600; rząd na pierwsze wydał  $\frac{1}{3}$ , na drugie  $\frac{2}{3}$  tej sumy. Slöjd jest tu również częścią składową wykształcenia.

W Niemczech miasta prześcigają się wzajem pod względem urządzenia szkół ludowych. Od wp. Bukowskiego ze Stockholmu wiem, iż według opinii przewodniczącego szkołom miejskim w zarządzie tego miasta, szkoły w Saksonji mają jeszcze wyżej stać, niż w Szwecji; nie mamy atoli pod ręką odnośnego materiału. Z doręczonej nam wszakże przez przewodniczącego delegacji szkolnej w Berlinie, wp. Bertrama broszury pp. Haaka i Caspara (sprawozdanie z wycieczki do Niemiec południowych dla zbadania ogrzewania szkół gazem i natrysków w szkołach) widać, że miasta niemieckie prześcigają się wzajem pod względem komfortu i higieny w szkołach ludowych. Nowe wielkie szkoły tej kategorii powstały świeżo we Frankfurcie, Freiburgu, w Monachium (36 klas). W samym Karlsruhe pięć szkół ludowych zaopatrzone w kąpiele natryskowe.

Ze sprawozdania deputacji szkolnej m. Berlina za r. 1897 pokazuje się:

W r. 1872 przy 869,300 ludności istniało tam dzieci w wieku od 6—14 lat 87,966; odsetka uczni wynosiła w stosunku do ludności 11,03%; w r. 1896 (ludność—1,715,977) wynosiła 13,83. Na koszt gminy pobierało naukę 190,250 dzieci. Szkół ludowych było 212. Rozchód wyniósł 10,767,995,64 marek (po odtrąceniu 135,936,94 dochodu).

Szkoły ludowe posiadają gmachy oddzielne (niektóre wynajęte). Oglądaliśmy dwa lata liczącą wzorową szkołę przy ul. Ravené, przeznaczoną na 2000 dzieci. Posiada ona otwarte miejsce do zabaw, oddzielny budynek gimnastyczny i kąpiele natryskowe. Koszt budowy wyniósł około 500 tysięcy marek.

W Berlinie odbywają się pod wodzą doświadczonych ludzi wspólne wycieczki do kilku przeznaczonych ku temu parków miejskich, w których dzieci bawią się. Nadto wydano regulamin odnośnie do użycia przez dźwiatwę szkolną natrysków ludowych, dla szkół nie mających tego urządzenia.

Wstrzymanie rozwoju szkolnictwa u nas wyraźnie stwierdza porównanie stosunku cyfrowego szkół w Królestwie do szkół w Rosji Europejskiej całej w różnych epokach. Otóż, gdy w roku 1842 liczba zakładów naukowych pod zarządem ministerjum oświaty wy-

nosiła w Rossji Europejskiej bez Królestwa 1992, to w Królestwie istniało zakładów tych 1235. Jakież stosunek zachodzi obecnie? Wszystkich szkół początkowych liczono w r. 1894 w Rossji 43,894, w tej liczbie 40,206 jednoklasowych (zliczby 758 powiatów Cesarstwa w 22 niema szkół wcale). Ale w ziemstwach rozwój szkolnictwa postępuje szybko i w odnośnych gubernjach przypada najmniej 10 szkół na powiat. 1 szkoła wypada w Rossji w miastach na 3956 mieszkańców, a we wsiach na 2924; w gubernjach ziemskich jedna szkoła jednoklasowa przypada na 2687 mieszkańców, w kraju południowo-zachodnim na 2801, a w Królestwie na 2985.

Petersburg posiada obecnie 341 szkół początkowych. Miasto podzielone jest na 30 obwodów szkolnych i tyluż posiada zarządzających tymi obwodami kuratorów, nadto istnieje 28 lekarzy szkolnych. Oprócz rady szkolnej pod zarządem burmistrza („gołowa“) istnieje w zarządzie miejskim specjalna komisja szkolna, obecnie pod przewodnictwem znanego uczonego Stasiulewicza. Dzieci do szkół początkowych uczęszcza: 10,556 chłopców i 9497 dziewcząt, czyli ogółem 20,053 (w r. 1877/78 istniało tylko 23 szkół i 899 uczni). Ilość klas wynosi 396. Na szkoły wydało miasto w r. 1898 914,091 r. 08 kop. Szkoły mieszczą się w wynajętych lokalach. Istnieje atoli wzorowa szkoła wspólna imienia cesarzowej Katarzyny II, mieszcząca 12 szkół początkowych. Zarząd miasta na posiedzeniu w d. 29 kwietnia (s. s.) 1896 r. jednogłośnie zdecydował budowę tego pierwszego gmachu dla szkół początkowych, oraz zdecydował wydatek na ten cel w sumie 150,000 rubli. Szkoła znajduje się na wyspie Wasilja, zajmując plac 260,35 sąż. kw. Mieści ona 12 sal klasowych, każda na 40—60 uczni. Na 3-iem piętrze znajduje się olbrzymia sala rekreacyjna, zajmując powierzchnię 70 sąż. kw. na 3 sążni wysokości. Korytarze olbrzymie, w ogóle wymiary imponujące, światła dużo, ale niema odpowiedniego pomieszczenia dla gimnastyki i niema kąpieli oraz ogrodu. Ogrzewanie centralne, wodą. Koszt budowy wyniósł zaledwie 160,000.

W Moskwie budżet na r. 1899 przewiduje na nauczanie publiczne 877,163 r. 85 k., z poszczególnych pozycji zasługują na uwagę następujące:

Utrzymanie 68 szkół początkowych męzkich 313,406 r. 20 k., utrzymanie tyluż szkół żeńskich 290,308 r. 24 k. W wielu szkołach dzieci otrzymują na koszt miasta śniadanie i udzielają się lekcje gimnastyki, nadto istnieje nauka rzemiosł i robót ręcznych.

Zwróćmy teraz uwagę na Kraków, liczący 85,000 ludności.

Budżet wydatków m. Krakowa na r. 1898 obliczono na 1,182,848 złr., wydatek na oświatę wyniósł 236,451 złr, czyli prawie  $\frac{1}{5}$  budżetu wydatków.

Szkoły ludowe kosztowały 157,449 złr. Czysze na wynajęte mieszkania dla tych szkół wyniosły 3800 złr., gdy wartość roczna lokali we własnych budynkach wynosi 44,200. Budynków

szkolnych wzorowych w ścisłym znaczeniu wprawdzie niema, ale w stosunku do szkół naszych pomieszczenie za wielki przepych poczytanem być może. Zwiedzaliśmy dwukrotnie największy gmach przy ul. Dietla z obszernemi zaopatrzonemi w odpowiednie sprzęty klasami, wielkimi korytarzami, mieszczący około 500 dzieci, a kosztujący przy masywnej budowie swej zaledwie około 140,000 złr.

W Warszawie cały rozchód na oświatę wynosi według budżetu na r. 1899—257 293 rubli, czyli około  $\frac{1}{4}$  tego, co wydaje Petersburg lub Moskwa, ale bardziej rażąco wypadłoby porównanie, gdybyśmy tylko wydatki na szkoły ludowe porównywali. Przyjmując pod uwagę różnicę ludności, otrzymamy mniej, niż połowę wydatku szkolnego Warszawy w stosunku do tamtych miast jeszcze bynajmniej nie celujących w szkolnictwie; podobne porównanie z Berlinem wykazałoby stosunek, uwzględniając różnicę ludności, jak 1:6 $\frac{1}{2}$  i takież stosunek wypadłby z Krakowem. Ale gdy zważymy, że w Petersburgu kształci się w szkołach elementarnych 6 razy więcej dzieci, niż w Warszawie, dopiero spostrzeżemy, że nadto wiele kosztów ponosi miasto nieprodukcyjnie, a ztąd widzimy, jak niesłychanie nagłą jest potrzeba gruntownej reformy szkolnictwa miejskiego. Mówimy tu o reformie jakościowej, a co do ilości uczni, to Warszawa w stosunku do Stockholmu ludność biorąc pod uwagę, wynosi 1:30. I zarząd miasta reformy tej pragnie. Sprawa ta z porządku dziennego schodzić nie powinna, zanim praktycznie załatwioną nie będzie i całe społeczeństwo jej współdziałać powinno, bo tu chodzi o podwalinę fizycznej i niewątpliwie moralnej jego przyszłości.

„Szkoła — mówi Hiuträger — jest filarem i punktem oparcia wszelkiego rozwoju narodowego“, „jest ona środkiem ogólnego i zawodowego wykształcenia i zapewnia państwu rozkwit wewnętrzny i zewnętrzny.“ „Chcąc, mówi w dalszym ciągu, poznać inteligencję, pilność, zdolność wytwórczą i dobrobyt narodu, należy przyjrzeć się gmachom publicznym, a przedewszystkiem zakładom, mającym na celu wykształcenie i wychowanie narodu.“

J. Polak.

*Dr. Lichtenfelt.* **Zużycie pokarmów w państwie Niemieckiem.** (Centralblatt für allgemeine Gesundheitspflege, 1898.)

Wszelkim wyliczeniom ilości zużytych pokarmów przez ludność danego państwa, wyprowadzanym na zasadzie rezultatów badań nad pojedynczymi osobnikami lub rodzinami, można zrobić ten poważny zarzut, że wahania w zużyciu pokarmów u oddzielnych osobników, czy rodzin są ogromne, wszelkie więc uogólnienia będą nadzwyczaj nieściste.

Bardziej zbliżone do prawdy dane można otrzymać inną drogą, określając ilość wszystkich produktów spożywczych, zużytych przez całą ludność danego państwa w pewnym ściśle określonym przeciągu czasu, i dzieląc otrzymane ilości przez cyfrę mieszkańców. Mamy właśnie taką pracę d-ra Lichtenfelt'a o ilości zuży-

tych produktów spożywczych przez ludność państwa niemieckiego w 1894 roku.

Obliczenia d-ra Lichtenfelt'a opierają się na całym szeregu poszczególnych badań nad przeciętną wagą jednej sztuki każdego gatunku zwierząt, stosunkiem wagi rzeźniczej do wagi żywego zwierzęcia, stosunkiem wagi jadalnych części z każdego zwierzęcia do wagi rzeźniczej tegoż i t. d., dlatego też uważam za stosowne przytoczyć szczegółowiej obliczenia, zawarte w tej pracy.

I. Ludność państwa niemieckiego w 1894 roku wynosiła 51,308 tysięcy. Na cyfrę tę składa się ludność płci obojej najrozmaitszego wieku, jednym słowem różna pod względem zdolności spożywczej, aby więc otrzymać jakieś cyfry równoznaczne, ludność cała została rozdzielona podług lat i, przyjąwszy za „jednostkę konsumującą“ podług Engla (Die Lebenskosten belgischer Arbeiterfamilien. Dresden 1895) dziecko w pierwszym roku życia, ludność ta została przedstawiona w „jednostkach konsumujących.“

| w wieku         | % całej ludności | Liczba mieszkańców | Mnożnik podług Engla | Liczba „jednostek konsumujących“ |
|-----------------|------------------|--------------------|----------------------|----------------------------------|
| 0               | 2,65%            | 1,360,900          | 1                    | 1,360,900                        |
| 1               | 2,61             | 1,343,600          | 1,1                  | 1,477,900                        |
| 2               | 2,58             | 1,321,600          | 1,2                  | 1,585,900                        |
| 3               | 2,52             | 1,303,700          | 1,3                  | 1,694,800                        |
| 4               | 2,42             | 1,242,900          | 1,4                  | 1,740,100                        |
| 5               | 2,36             | 1,212,600          | 1,5                  | 1,818,900                        |
| 6               | 2,30             | 1,179,700          | 1,6                  | 1,887,500                        |
| 7               | 2,18             | 1,118,700          | 1,7                  | 1,901,800                        |
| 8               | 2,23             | 1,141,200          | 1,8                  | 2,054,200                        |
| 9               | 2,14             | 1,098,200          | 1,9                  | 2,086,600                        |
| 10              | 2,17             | 1,113,800          | 2                    | 2,227,600                        |
| 11              | 2,17             | 1,110,700          | 2,1                  | 2,332,500                        |
| 12              | 2,17             | 1,113,300          | 2,2                  | 2,449,300                        |
| 13              | 2,20             | 1,126,200          | 2,3                  | 2,590,300                        |
| 14              | 2,19             | 1,123,600          | 2,4                  | 2,696,600                        |
| 15              | 2,12             | 1,089,400          | 2,5                  | 2,723,500                        |
| 16              | 2,10             | 1,058,600          | 2,6                  | 2,752,400                        |
| 17              | 1,98             | 1,018,300          | 2,7                  | 2,749,400                        |
| 18              | 1,98             | 1,015,000          | 2,8                  | 2,842,000                        |
| 19              | 1,60             | 820,400            | 2,9                  | 2,379,200                        |
| 20              | 1,83             | 939,400            | 3,0                  | 2,818,200                        |
| mężcz. od 21 l. | 0,88             | 452,500            | 3,1                  | 1,402,700                        |
| „ 22 „          | 0,83             | 430,200            | 3,2                  | 1,376,600                        |
| „ 23 „          | 0,81             | 418,000            | 3,3                  | 1,389,400                        |
| „ 24 „          | 0,82             | 424,000            | 3,4                  | 1,407,600                        |
| „ 25 „          | 0,78             | 398,300            | 3,5                  | 1,394 000                        |
| kobiet od 20 „  | 27,28            | 13,997,000         | 3                    | 41,991,000                       |
| mężcz. od 25 „  | 22,10            | 11,336,000         | 3,5                  | 39,676,000                       |
|                 | 100%             | 51,308,000         |                      | 134,806,900                      |



## II. Produkty spożywcze.

### A) Pochodzenia roślinnego.

Podług wykazów rzeźni mięsa ze zwierząt swojskiego chowu wypadło na głowę 39,8 klg. (waga rzeźnicza), z tej liczby części zdatne do jedzenia stanowią 80,9%, a więc pokarmu mięsnego wypadło rocznie na jednego mieszkańca: 12,4 klg. wołowiny, 1,8 klg. cielęciny, 1,5 klg. baraniny, 16,8 klg. wieprzowiny, razem 32,2 klg.

Przewyżka przywozu bydła nad wywozem wynosiła w 1894 roku: 102,771 cieląt średniej wagi 118 klg. Waga rzeźnicza wynosi 57% wagi żywej sztuki, po odrzuceniu zaś 25% z wagi rzeźniczej na tłuszcz i kości otrzymamy czystego mięsa 5,184 mil. klg., czyli na mieszkańca 0 101 klg.

Krów przywieziono 149.393 sztuk średniej wagi 380 klg., przyjmując, że waga rzeźnicza wynosi 57% wagi żywego zwierzęcia i odrzucając 25% na tłuszcz i kości, otrzymamy z tego źródła czystego mięsa 24,269 mil. klg.

Wołów przywieziono 97,739 sztuk średniej wagi 466 klg., obliczając więc w powyższy sposób, otrzymamy 19,471 mil. klg., czyli razem wołowiny wypada na mieszkańca 0,852 klg.

Wieprzów dostarczono z zagranicy 715,772 sztuk średniej wagi 90 klg., waga rzeźnicza tych zwierząt wynosi 80% wagi żywej sztuki, po odrzuceniu zaś 25% na tłuszcz i kości otrzymamy 38,652 mil. klg. wieprzowiny, czyli na jednego mieszkańca 0,753 klg.

Mięsa z rzeźni zagranicznych przywieziono 24,400 tys. klg., po odrzuceniu zaś 25% na tłuszcz i kości otrzymamy na jednego mieszkańca 0,36 klg.

W 47 miastach z ludnością 7,79 mil. spożyto 36,259 sztuk koni średniej wagi 450 klg., waga rzeźnicza wynosi 43%, po odrzuceniu zaś 25% na tłuszcz i kości otrzymamy 0,707 klg. na mieszkańca tych miast. W mniejszych miastach spożycie koniny jest znacznie większe.

Mięsa koziego (średnio z kozy 17—18 klg. czystego mięsa) spożyto 11,399 klg., co wynosi na jednego mieszkańca 0,222 klg.

Ogólna ilość ptactwa domowego w całym państwie niemieckim nie jest znana, istnieją tylko dane co do poszczególnych prowincji. Obliczając więc na zasadzie tych danych ilości ptactwa w całym państwie niemieckim otrzymamy: 6,484,600 gęsi, 2,649,400 kaczek, 53,301,000 kur, 4,220,000 gołębi, 1,089,000 indyków, z tej ilości konsumuje się  $\frac{1}{3}$ .

Przychówek roczny równa się 2,5-krotnej ilości ptactwa posiadanego, z tego  $\frac{1}{3}$  jest przeznaczona do chowu, do konsumpcji więc

idzie ogółem 2,17-krotna ilość ptactwa posiadanego, czyli 14,071,600 gęsi, 5,814,300 kaczek, 115,663,200 kur, 9,157,400 gołębi, 2,343,600 indyków.

Waga gęsi przeciętnie wynosi 4 klg., kaczki 1 klg., kury 0,6 klg., gołębia 0,3. indyka 5 klg. Z ptactwa części zdatne do jedzenia stanowią 61,10% żywej wagi (König), na jednego więc mieszkańca państwa niemieckiego wypada rocznie 1,98 klg. mięsa z ptactwa swojskiego chowu.

Przywóz ptactwa wynosi rocznie 23,128 tonn, przyjmując, że części zdatne do jedzenia wynoszą 61,10% żywej wagi, otrzymamy z tego źródła na głowę 0,27 klg., razem więc wypada na głowę 2,25 klg. czystego mięsa z ptactwa domowego.

Jeszcze mniej pewne dane istnieją co do ryb. Na zasadzie danych z kilku okręgów można wyprowadzić wnioski, że w całym państwie niemieckim z własnej produkcji idzie na konsumpcję 37,173 tonn ryb, z przywozu zaś 54,785 tonn. Części zdatne do jedzenia stanowią 53% żywej wagi, na głowę więc wypada ryb świeżych 0,96 klg.

Ryb w konserwach przywieziono 3,609 tonn, części jadalne stanowią 76,5%, czyli na głowę wypada 0,05 klg. Śledzi na głowę wypada rocznie 4,01 klg., części jadalnych z tego 3,06 klg. (76,5%). Ogółem więc z ryb świeżych i solonych wypada na głowę 4,07 klg. części jadalnych.

Polowanie dostarcza ogółem 670,265 klg., czyli na głowę 0,130 klg. mięsa.

Przyjmując, że jedna kura znosi 100 jaj rocznie, otrzymamy, że w państwie niemieckim rocznie produkuje się 5,330 mil. jaj, z czego 20 mil. idzie na przychówek, 30% procent na cele techniczne, dla konsumpcji więc wypada na głowę 72 jaja kurze. Przywieziono zaś jaj 78,889 tonn (jedno jajko— $\frac{1}{20}$  klg.)—15,7,8 mil. sztuk, czyli na głowę 30 jaj. Ogółem więc konsumpcja jaj wynosi 100 sztuk na głowę, czyli 5 klg., po odrzuceniu zaś 14% na skurupy otrzymamy 4,3 klg. jaj na głowę.

Krów było w państwie niemieckim 10,01 milionów. Jeżeli przyjmiemy, że 10% krów z najrozmaitszych powodów mleka nie daje, że przeciętnie od jednej krowy rocznie otrzymuje się 1000 litrów mleka (dobre gatunki krów dają 1900—3000 litrów rocznie) i że ciężar gatunkowy mleka—1,0317, otrzymamy ogólną ilość mleka 9285,3 mil. klg., czyli na głowę 1,80 klg.

W rzeczywistości mleka zużywa się rocznie na głowę 74,35 klg., reszta idzie na masło i ser, dając na głowę 5 klg. masła i 5 klg. sera, a z przywozem sera będzie 5,13 klg. na głowę.

Kóz było w 1884 roku 3,091 mil., odrzuciwszy z tej liczby 10% jak wyżej i przyjmując, że jedna koza daje rocznie 240 litrów mle-

ka wagi gatunkowej 1,034 otrzymamy 690 mil. klg. mleka koziego, czyli na głowę 13,4 klg.

Zobaczmy teraz, ile się konsumuje tłuszczu. Z wołowiny otrzymujemy 242,633,7 tonn tłuszczu (tłuszcz stanowi 19% żywej wagi), z przywiezionej zaś wołowiny 10,196,5 tonn. Cielęcina dostarcza 19,826,3 tonn tłuszczu, z przywozu 570,3 tonn (11% żywej wagi); baranina 11,742,1 (18% żywej wagi), wieprzowina 317,316 tonn, z przywozu zaś 9663 tonn (25% żywej wagi). Oprócz tego, z importowanego mięsa otrzymujemy 6100 tonn tłuszczu. Ogółem więc otrzymujemy 618,047,8 tonn tłuszczu, czyli na głowę 12,04 klg., do tego trzeba dodać na głowę 1,5 klg. szmalcu importowanego.

Tłuszcz ten przed konsumcją podlega pewnym manipulacjom, ostatecznie więc konsumpcya tłuszczu wynosi rocznie 9,22 klg. na głowę, z tej liczby 2,63 klg. wypada na margarynę, 6,49 klg. na szmalec wieprzowy, 0,1 klg. na szmalec gęsi.

Nie rozbierając szczegółowych wyliczeń konsumpcji produktów spożywczych pochodzenia roślinnego, przytaczamy tablicę konsumpcji rocznej na głowę.

| Produkty spożywcze                 | Wydatek na głowę | Zawartość substancji pożywnych |         |                    |         |        | Ilość substancji podlegających strawieniu |         |                    |         |        |
|------------------------------------|------------------|--------------------------------|---------|--------------------|---------|--------|-------------------------------------------|---------|--------------------|---------|--------|
|                                    |                  | Związki azotowe                | Tłuszcz | Związki bezazotowe | Alkohol | Popiół | Związki azotowe                           | Tłuszcz | Związki bezazotowe | Alkohol | Popiół |
| <i>A) Pochodzenia zwierzęcego:</i> |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| 1. Mięso.                          |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| Wołowina . . .                     | 13,3             | 2,600                          | 0,552   |                    |         | 0,154  |                                           |         |                    |         |        |
| Cielęcina . . .                    | 1,9              | 0,361                          | 0,078   |                    |         | 0,015  |                                           |         |                    |         |        |
| Baranina . . .                     | 1,2              | 0,202                          | 0,206   |                    |         | 0,013  |                                           |         |                    |         |        |
| Wieprzowina . .                    | 17,9             | 2,611                          | 3,952   |                    |         | 0,163  |                                           |         |                    |         |        |
| Konina . . .                       | 0,7              | 0,152                          | 0,018   |                    |         | 0,007  |                                           |         |                    |         |        |
| Mięso kozie . .                    | 0,2              | 0,034                          | 0,012   |                    |         | 0,003  |                                           |         |                    |         |        |
| Ptactwo . . .                      | 2,25             | 0,416                          | 0,072   |                    |         | 0,025  |                                           |         |                    |         |        |
| Ryby:                              |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| a) świeże . . .                    | 0,96             | 0,177                          | 0,049   |                    |         | 0,012  |                                           |         |                    |         |        |
| b) solone . . .                    | 0,05             | 0,020                          | 0,003   |                    |         | 0,006  |                                           |         |                    |         |        |
| c) śledzie . . .                   | 3,06             | 0,444                          | 0,276   |                    |         | 0,054  |                                           |         |                    |         |        |
| d) kawior . . .                    | 0,07             | 0,002                          | 0,001   |                    |         | —      |                                           |         |                    |         |        |
| e) zwierzyna . .                   | 0,13             | 0,026                          | 0,002   |                    |         | 0,001  |                                           |         |                    |         |        |
| Ekstrakt mięsny . . .              | 0,113            | 0,007                          | —       |                    |         | 0,002  |                                           |         |                    |         |        |
| 2. Jaja . . .                      | 4,3              | 0,531                          | 0,520   |                    |         | 0,048  |                                           |         |                    |         |        |
| 3. Mleko krowie:                   |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| a) mleko . . .                     | 74,35            | 2,518                          | 2,744   | 3,628              |         | 0,528  |                                           |         |                    |         |        |
| b) masło . . .                     | 5,00             | 0,037                          | 4,220   | —                  |         | 0,033  |                                           |         |                    |         |        |
| c) ser . . .                       | 5,13             | 1,490                          | 0,597   | 0,175              |         | 0,250  |                                           |         |                    |         |        |
| Mleko kozie . .                    | 13,4             | 0,499                          | 0,641   | 0,598              |         | 0,102  |                                           |         |                    |         |        |
| 4. Tłuszcz . . .                   | 9,22             | 0,032                          | 9,090   | —                  |         | 0,004  |                                           |         |                    |         |        |
| Ogółem                             |                  | 12,155                         | 23,033  | 4,401              |         | 1,430  | 11,426                                    | 22,342  | 4,309              |         | 1 430  |

| Produkty spożywcze                                                                                                                                                                   | Wydatek na głowę | Zawartość substancji pożywnych |         |                    |         |        | Ilość substancji podlegających trawieniu. |         |                    |         |        |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------|--------------------------------|---------|--------------------|---------|--------|-------------------------------------------|---------|--------------------|---------|--------|
|                                                                                                                                                                                      |                  | Związki azotowe                | Tłuszcz | Związki bezazotowe | Alkohol | Popiół | Związki azotowe                           | Tłuszcz | Związki bezazotowe | Alkohol | Popiół |
| <i>B) Pochodzenia roślinnego.</i>                                                                                                                                                    |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| Mąka . . . . .                                                                                                                                                                       | 1,29             | 13,158                         | 1,935   | 89,784             |         | 1,238  |                                           |         |                    |         |        |
| Ryż . . . . .                                                                                                                                                                        | 1,77             | 0,119                          | 0,015   | 1,395              |         | 0,014  |                                           |         |                    |         |        |
| Krupy jęczm. . .                                                                                                                                                                     | 0,6              | 0,043                          | 0,007   | 0,457              |         | 0,012  |                                           |         |                    |         |        |
| Kasza owsiana . .                                                                                                                                                                    | 0,6              | 0,081                          | 0,035   | 0,402              |         | 0,007  |                                           |         |                    |         |        |
| Kasza grycz. . .                                                                                                                                                                     | 0,6              | 0,053                          | 0,009   | 0,446              |         | 0,007  |                                           |         |                    |         |        |
| Nasiona strączkowe . .                                                                                                                                                               | 14,3             | 3,504                          | 0,266   | 7,420              |         | 0,448  |                                           |         |                    |         |        |
| Kartofle . . . . .                                                                                                                                                                   | 1,00             | 2,080                          | 0,150   | 21,100             |         | 1,090  |                                           |         |                    |         |        |
| Jarzyny . . . . .                                                                                                                                                                    | 38,8             | 1,048                          | 0,116   | 3,143              |         | 0,411  |                                           |         |                    |         |        |
| Owoce:                                                                                                                                                                               |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| a) świeże . . . . .                                                                                                                                                                  | 6,9              | 0,034                          | 0,031   | 0,651              |         | 0,041  |                                           |         |                    |         |        |
| b) suszone . . . . .                                                                                                                                                                 | 0,66             | 0,013                          | 0,003   | 0,374              |         | 0,010  |                                           |         |                    |         |        |
| c) winogrona . . . .                                                                                                                                                                 | 0,24             | 0,001                          | —       | 0,039              |         | 0,001  |                                           |         |                    |         |        |
| d) orzechy i kasztany . . . . .                                                                                                                                                      | 0,15             | 0,024                          | 0,086   | 0,019              |         | 0,003  |                                           |         |                    |         |        |
| e) pomarańcze . . . .                                                                                                                                                                | 0,466            | 0,002                          | 0,002   | 0,045              |         | 0,003  |                                           |         |                    |         |        |
| f) rodzynki drobne . . . . .                                                                                                                                                         | 0,194            | —                              | —       | 0,134              |         | 0,005  |                                           |         |                    |         |        |
| g) rodzynki . . . . .                                                                                                                                                                | 0,401            | 0,010                          | 0,002   | 0,249              |         | 0,005  |                                           |         |                    |         |        |
| h) migdały . . . . .                                                                                                                                                                 | 0,097            | 0,023                          | 0,051   | 0,008              |         | 0,003  |                                           |         |                    |         |        |
| Przyprawy:                                                                                                                                                                           |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| a) pieprz . . . . .                                                                                                                                                                  | 0,083            | 0,009                          | 0,007   | 0,035              |         | 0,002  |                                           |         |                    |         |        |
| b) inne . . . . .                                                                                                                                                                    | 0,025            | 0,001                          | 0,003   | 0,011              |         | 0,001  |                                           |         |                    |         |        |
| c) sól . . . . .                                                                                                                                                                     | 7,6              | —                              | —       | —                  |         | 6,992  |                                           |         |                    |         |        |
| Cukier . . . . .                                                                                                                                                                     | 10,1             | —                              | —       | 9,536              |         | —      |                                           |         |                    |         |        |
| Miód . . . . .                                                                                                                                                                       | 0,357            | 0,003                          | —       | 0,277              |         | —      |                                           |         |                    |         |        |
| Ogółem                                                                                                                                                                               |                  | 20,206                         | 2,718   | 135,525            | —       | 10,293 | 13,134                                    | 2,636   | 128,902            | —       | 10,293 |
| <i>C) Napoje.</i>                                                                                                                                                                    |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| Wino . . . . .                                                                                                                                                                       | 5,3              | 0,010                          | —       | —                  | 0,414   | 0,012  |                                           |         |                    |         |        |
| Piwo . . . . .                                                                                                                                                                       | 110,67           | 0,797                          | —       | 4,582              | 4,603   | 0,266  |                                           |         |                    |         |        |
| Alkohol . . . . .                                                                                                                                                                    | 4,96             | —                              | —       | —                  | 4,960   | —      |                                           |         |                    |         |        |
| Herbata <i>tylko części rozp.</i>                                                                                                                                                    | 0,118            | 0,002                          | —       | 0,003              | —       | —      |                                           |         |                    |         |        |
| Kawa <i>w wod</i>                                                                                                                                                                    | 0,479            | 0,015                          | 0,025   | 0,063              | —       | 0,019  |                                           |         |                    |         |        |
| Kakao <i>w wod</i>                                                                                                                                                                   | 0,101            | 0,014                          | 0,050   | 0,023              | —       | 0,003  |                                           |         |                    |         |        |
| Ogółem                                                                                                                                                                               |                  | 6,838                          | 0,075   | 4,671              | 9,977   | 0,300  | 0,545                                     | 0,073   | 4,573              | 9,977   | 0,300  |
| Razem wyjada na głowę                                                                                                                                                                |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| rocznie . . . . .                                                                                                                                                                    | klgr.            | 33,199                         | 25,826  | 144,597            | 9,977   | 12,023 | 25,105                                    | 25,051  | 137,789            | 9,977   | 12,023 |
| dziennie . . . . .                                                                                                                                                                   | gram.            | 90,9                           | 7,07    | 396,1              | 27,3    | 3,92   | 68,7                                      | 68,6    | 377,5              | 27,3    | 32,9   |
| Roczna konsumpcja na głowę, pomnożona przez ilość mieszkańców państwa Niemieckiego i rozdzielona przez ilość dni w danym roku wykaże nam dzienny wydatek na „jednostkę konsumcyjną.“ |                  |                                |         |                    |         |        |                                           |         |                    |         |        |
| Z grupy A . . . . .                                                                                                                                                                  |                  | 12,7 <sup>gr.</sup>            | 24,0    | 4,6                | —       | 1,5    | 11,9                                      | 23,3    | 4,5                | —       | 1,5    |
| „ B . . . . .                                                                                                                                                                        |                  | 21,5                           | 2,8     | 141,5              | —       | 10,7   | 13,7                                      | 2,9     | 134,4              | —       | 10,7   |
| „ C . . . . .                                                                                                                                                                        |                  | 0,9                            | 0,08    | 4,9                | 10,4    | 0,3    | 0,6                                       | 0,08    | 4,8                | 10,4    | 0,3    |
|                                                                                                                                                                                      |                  | 35,1                           | 26,88   | 151,0              | 10,4    | 12,5   | 26,2                                      | 26,28   | 143,7              | 10,4    | 12,50  |

Dane, otrzymane w ten sposób, można sprawdzić, porównyując z rezultatami całego szeregu badań nad ilością spożytych pokarmów przez rodziny z rozmaitych klas ludności.

Całą ludność państwa niemieckiego można podzielić pod względem zamożności na 7 klas:

|                                                     | Ilość rodzin | Ilość osób w tych rodzinach | Ilość jednostek konsumcyjnych |
|-----------------------------------------------------|--------------|-----------------------------|-------------------------------|
| I klasa rodziny, mająca mniej niż 900 marek rocznie | —            | 29955500                    | 78700000                      |
| II " " " " od 900 do 3000 "                         | 3976600      | 18690000                    | 49110000                      |
| III " " " " od 3000 — 6000 "                        | 367900       | 1729100                     | 4544000                       |
| IV " " " " 6000 — 9500 "                            | 99000        | 465300                      | 1223000                       |
| V " " " " 9500 — 30500 "                            | 81000        | 380700                      | 1000530                       |
| VI " " " " 30500 — 100000 "                         | 15900        | 74700                       | 196030                        |
| VII " " " " więcej niż 100000 marek rocznie         | 2700         | 12700                       | 33410                         |
| Razem                                               |              | 51308000                    | 134806910                     |

Cały szereg badań wykazuje, że w I klasie wydatek na produkty spożywcze wynosi przeciętnie na „jednostkę konsumującą“ 12,6 fen. dziennie i na mięso 1,8 fenigów, za to otrzymuje się 26,6 grm. związków azotowych, 23,4 grm. tłuszczu i 144,7 związków bezazotowych.

W II klasie wydatek dzienny na „jednostkę“ wynosi 22,2 fen. i na mięso 5,2 fen., otrzymuje się zaś 37,2 grm. związków azotowych, 26,5 grm. tłuszczu i 169,0 grm. zw. bezazotowych.

Ilość produktów, spożywanych przez pozostałe klasy, nie może wpływać na otrzymaną przeciętną ilość spożywanych pokarmów, ponieważ te pozostałe klasy reprezentują zaledwie 4,4% „jednostek konsumujących.“ Jeżeli nawet pomnożymy otrzymaną przeciętną przez liczbę „jednostek konsumujących“ wszystkich klas, a rozdzielimy tylko przez liczbę „jednostek“ I i II klasy, to otrzymamy przeciętną dzienną na „jednostkę“ 30,7 grm. zw. azotowych, 24,6 grm. tłuszczu i 161,9 grm. zw. bezazotowych, podczas gdy przeciętna, otrzymana przez badania nad pojedynczymi rodzinami wyraża się:

35,1 grm. zw. azot. 26,88 tłuszczu i 151,0 węglowodanów. Prawdziwa więc przeciętna jest bardzo bliska otrzymanej przez autora.

Co zaś do ilości pokarmów, spożywanych przez „jednostkę konsum.“ w klasach wyższych, to są one również bliskie otrzymanej przez autora przeciętnej, różnica zaś w wydatkach (III klasie 35 fenigów dziennie na „jednostkę“, a w VI klasie około 2 marek) objaśnia się jakością spożywanych pokarmów. Klasy zamożniejsze korzystają więcej z pokarmów pochodzenia zwierzęcego, jako lepiej strawnych, klasy zaś uboższe muszą się zadawać mało strawnymi białkanami pochodzenia roślinnego.

Przeciętny wydatek na produkty spożywcze wynosi w Niemczech 20 fenigów dziennie na „jednostkę konsumującą.“

K. Lazarowicz.

## K R O N I K A.

**Pogotowie ratunkowe.** Ze świeżo otrzymanego przez nas sprawozdania Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej za rok 1897 i 1898 wynika: liczba członków ogólna wyniosła w r. 1897—626, w r. 1898—708, w tej liczbie członków rzeczywistych było w r. 1897—546, w r. 1898—695.

Przychód w r. 1898 wyniósł 30132 r. 16½ kop. (składki członków 5248 r. 16 k., ofiary jednorazowe 8235 r. 83 k., zapomoga miasta 5000 r., dochody nieprzewidziane 4731 r. 61 k.); rozchód zaś wyniósł r. 26275 k. 49. Największe pozycje rozchodu wynoszą: pensja lekarzy i służby 8870 r. 59 k., lokal 3632 r. 47 k., konserwacja powozów 2644 r. 44 k.

Ogólna liczba wezwań za czas sprawozdawczy (1½ roku) wyniosła 4223; na r. 1898 przypadło po 11,8 wypadków dziennie, a w r. 1897 przeciętna dzienna wynosiła 7,85. Od osób prywatnych było wezwań 58, 7%, od policji 28%. Pomocy udzielono w 3899 wypadkach. (Odsetka alarmów fałszywych spadła z 9% na 3,5%). Mężczyzn ratowano w 2565 wypadkach, kobiety w 861, dzieci w 473. Cyrkuł siódmy dał największą liczbę wypadków (18,1%), najmniejszą zaś—cyrkuł piąty (4,6%) i Praga (5,4%). Wypadków chirurgicznych było 2717, wewnętrznych 1083. Rany tłuczone i stłuczenia są najczęstszą postacią wypadków. Pomoc czynną udziela 21 lekarzy. Od siebie zaś dodamy, że najczynniejszymi w prowadzeniu całej machiny są, jak i byli: hr. Przezdziecki i dr. Józef Zawadzki.

**Z Sejmu galicyjskiego.** Na wniosek Komisji Sanitarnej uchwalił Wys. Sejm budowę nowych szpitali powszechnych w Samborze i Nowym Sączu; pawilonów przy szpitalach: w Zaleszczykach i Białej; pawilonów dla chorób zakaźnych przy szpitalach: w Bochni, Białej, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Stryju i Złoczowie.

Sejmowa Komisja Sanitarna uchwaliła uczynić wniosek w Sejmie, aby zasiłek dla szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie, wynoszący 16,000 złr., został podniesiony do 20,000 złr.

Uchwały Komisji budżetowej, dotyczące kosztów szczepienia i wydatków sanitarnych wogóle, wypadły zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, z tą tylko różnicą, iż zasiłek na zakład prof. Bujwida w Krakowie dla szczepień pasteurowskich przeciw wścieklicznie, postanowiono podwyższyć z 600 na 1000 złr., przy tem uchwalono rezolucję wzywającą rząd, by Zakład ten poparł wydatnym zasiłkiem ze skarbu państwa. Rektor Kadyi postawił w Sejmie wielkiej wagi wniosek, aby w szkołach średnich ustanowiono posady lekarzy szkolnych, oraz aby w tych szkołach wykładano higienę, somatologję itd. Wnioskodawca proponuje by stanowisko lekarza szkół średnich było równoważnem ze stanowiskiem nauczycieli tych szkół.

**Kremacja w Angji.** Na ostatniem posiedzeniu rady miasta Londynu poruszoną została sprawa palenia zwłok. Miasta Cordif, Leamington, Hull, Leicester mają w tej mierze pozwolenie parlamentu, zaś dla Londynu sprawa ta

o tyle posiada wagi że rocznie odbywa się w obwodzie miejskim (county) około 130 tysięcy pogrzebów na 640 akrach przestrzeni cmentarnej. W prywatnym krematorium w Woking, należącym do Towarzystwa palenia zwłok, odbywa się zaledwie jedna kremacja dziennie, należy tedy starać się o utworzenie pieców przez zarządy miasta. Rzec ma być poruszona na najbliższej sesji parlamentu. (The Br. med. Journ. 18 marca).

**Męczennicy nauki.** Pod tym tytułem zamieszcza „The Brith. med. Journ.“ z d. 18 marca r. b. artykuł, w którym skrętnie zebrał wypadki laboratoryjne zakażeń. Oto lista pracowników przytoczonych.

Dr. Knorr zmarł w Monachium 22 lutego r. b. od zakażenia maleiną.

Helman (rosjanin) zmarł od zakażenia maleiną. Protopopow zmarł z tejże przyczyny we Francji; Hoffman — Wellenhof zakażony w Wiedniu maleiną zmarł tamże.

Dr. Bosso zmarł w Turynie 17 stycznia r. b. od zakażenia „nabytego podczas badań laseczników gruźliczych“

Dr. Sola (na czeskim uniwersytecie w Pradze) zmarł od tężca który u siebie wywołał eksperymentalnie.

Przed 15 laty student w Limie przekonał się że t. z. „verruca Peruana“ jest chorobą zakaźną, przypłaciwszy to przekonanie życiem.

W tych dniach zmarł od dżumy dr. Ewans w Indjach zaraziwszy się przy sekcji. Ciężko chorowali po zakażeniach laboratoryjnych:

Prof. Kurłow w Monachium (karbunkuł). Dr. Nicolas ciężko chorował na tężca wykonawszy na sobie szczepienie.

John Hunter ongi zaszczepił był sobie chorobę obrzydliwą („loathesome.“—Oczywiście przymiot?).

Morton omal nie zmarł doświadczając na sobie działania eteru.

Simpson nieraz zaledwie uszedł śmierci próbując działania środków znieczulających.

**Czasopismo higieniczne czeskie.** Otrzymaliśmy pierwszy numer świeżo założonego pierwszego czasopisma higienicznego w Czechach p. t. „Casopis pro verejné zdravotnistvi.“ Jest to miesięcznik redagowany przez prof. higieny Gustawa Kabrhela, dr. Aloizego Velicha, dr. Em. Formánka i Stanisł. Ružičkę. Redakcja i administracja mieści się w Pradze w instytucie higienicznym (hygiencky ustav). Pierwszy numer zawiera 24 stron ścisłego druku. Treść stanowią: artykuł programowy, o szczepieniu gruźlicy (Košpàrek) i t. p. Treść w ogóle jest praktyczna i zajmująca.

**Dyplomy doktorskie na uniwersytetach francuzkich.** W ciągu trzech lat akademickich na każdym z uniwersytetów francuzkich przyznano dyplomów:

|             | 1895—6 | 1896—7 | 1897—8 r. |
|-------------|--------|--------|-----------|
| w Bordeaux  | 107    | 105    | 121       |
| Lille       | 50     | 51     | 51        |
| Lyon        | 138    | 144    | 167       |
| Montpellier | 82     | 75     | 96        |
| Nancy       | 32     | 29     | 28        |
| Paryż       | 594    | 640    | 661       |
| Tuluza      | 56     | 62     | 56        |

(Le Progrès médical N<sup>o</sup> 175 r. b.).

**Międzynarodowy kongres higieniczny.** Kongres lekarski międzynarodowy wyprzedził organizacją swą kongres higieniczny, o którym żadnych urzędowych wiadomości dotychczas nie otrzymaliśmy i nie znajdujemy w dziennikach. Dopiero w ostatnich czasach i to z angielskich źródeł, dowiadujemy się iż postanowiono odbyć go w sierpniu. (Wiadomo że odbędzie się on w Paryżu w r. 1900 podczas wystawy).

**Masło sztuczne.** Mimo wszelkich przeszkód ze strony władz fabrykacja masła sztucznego czyli margaryny w Niemczech rozwija się coraz bardziej, jak o tem przekonywają następujące liczby: W roku 1897 wartość fabryk margaryny wynosiła 40 milionów marek, produkcja 94 $\frac{1}{2}$  milionów marek zaś tylko 24 milionów w roku 1887. Mleka niezbędnego do fabrykacji masła sztucznego spożebowano w roku 1896, 50 milionów litrów w wartości 6 milionów marek, w roku zaś następnym 60 milionów litrów, wartości przeszło 7 milionów marek. Skutkiem tego wzrostu produkcji samo masło sztuczne staniało znacznie w ostatnich latach, co znów ze swej strony przyczynia się do powiększenia konsumpcji.

**Liczba obłąkanych w Paryżu,** która w roku 1867 wynosiła 7805, powiększyła się w roku 1896 do 21700. Przyczyny tego zwrotu nieodpowiadającego powiększeniu się liczby mieszkańców dopatrują się lekarze psychiatrzy w nadzwyczajnem powiększeniu się konsumpcji alkoholu, który nadmiar złego wyrobiany jest w złym gatunku.

**Badanie higieniczne lodów,** sprzedawanych po ulicach Londynu przez wędrownych Włochów wykazało, iż lody te są bardzo niepewne: jakoż na 11 próbek w dwóch nie znaleziono całkiem mleka a w 5 jaj. Liczba bakterji wynosiła w centymetrze sześciennym od 162500 do 8 milionów. Prawie zawsze było między niemi *bacterium coli*, w jednej próbie nawet 10000 w centymetrze sześciennym. Prócz tego spostrzeżono sadzę, pył uliczny i t. p.

**Surowica** W № 9 i 10 „Przeglądu lekarskiego“ z roku bieżącego znajdujemy zdanie sprawy statystyczne profesora M. L. Jakubowskiego z 1000 przypadków dławca i błonicy leczonych w krakowskim szpitalu św. Ludwika od końca Października 1894 do 6 Lutego 1899. Gdy z 1560 przypadków leczonych bez różnicy od roku 1880 do końca Października 1894 umarło 656 czyli 52%, to z 1000 przypadków leczonych surowicą umarło tylko 222 czyli 22%, przyczem zasługuje na uwagę, że do szpitala oddawano przeważnie najcięższe przypadki w późniejszych okresach, jak tego najlepszym jest dowodem okoliczność, że w 470 przypadkach trzeba było zaraz w dniu przyjęcia do szpitalu intubować; mimo to umarło z nich 172 czyli 36,5% gdy z pozostałych 530 przypadków błonicy samej umarło tylko 50 czyli 9,4%.

Surowicy używano z początku z fabryki Luciusa i Brünawiga w Höchst nad Menem, następnie z zakładu Pasterowskiego w Paryżu, dalej z zakładu rządowego w szpitalu Rudolfa w Wiedniu a nakoniec z zakładu higienicznego krakowskiego. Cena flakonu wyniosła z Höchst od 6 do 14 marek, z zakładu Pasterowskiego 3 franki, z zakładu wiedeńskiego 1,40 zlr. a z krakowskiego 0,80 zlr., krakowska surowica zatem jest najtańsza, w skuteczności zaś swej równała się zupełnie surowicy wiedeńskiej. Razem do leczenia owych 1000



przypadków spotrzebowano 2253 flakonów za cenę 2518 złr., do których miejska kasa Oszczędności w Krakowie przyczyniła się hojnym datkiem 1000 złr.

**Konferencja.** W Lipcu r. b. otwartą będzie w Buenos-Ayres międzyarodowa konferencja sanitarna rządów Brazylii, Urugwaju i Rzeczypospolitej Argentyjskiej; zaproszenie na nią otrzymały Francja, Hiszpanja, Włochy, Portugalja ze względu, iż z tych krajów odbywa się wędrówka do Ameryki południowej. Inne państwa mogą wziąć udział w rzeczonyj konferencji, która ma na celu ustanowienie prawideł ochrony od chorób któreby mogli zawlec ludzie i zwierzęta z krajów położonych z drugiej strony oceanu atlantyckiego.

**Kongres w sprawie przymiotu.** W pierwszej połowie Września r. b. otwartym będzie w Brukseli międzynarodowy kongres w sprawie zapobiegania chorobom wenerycznym. Komitet zwołujący kongres zamianował w celu należytego przygotowania dyskusji sprawozdawców dla każdego państwa i ułożył odpowiedni kwestjonarjusz.

**Szkoła dla trachomatycznych.** W Medjolanie otwarto z funduszków miejskich z początkiem roku bieżącego szkołę osobną dla dzieci dotkniętych jaglicą (trachoma); szkoła ta łączy się z instytutem oftalmicznym i składa się z dwóch klas, każdej na 50 uczniów. Dopiero po zupełnem wyleczeniu wracają dzieci do rodziców.

**Komisja sanitarna krakowska** odbyła w dniu 25 lutego b. r. posiedzenie, na którem prezydent miasta przez stosowne przemówienie a obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego przed kilkoma dniami radcy miejskiego i członka komisji, D-ra Ludwika Wiszniewskiego, poczem fizyk miejski Dr. Buszek uwiadomił, że epidemja odry już się przełamała i przypadki influency stają się coraz rzadszemi. Natomiast po kilku latach niebytności pojawiła się w samym końcu października r. z. ospa, która do 3 lutego b. r. wystąpiła u 32 osób, 11 miejscowych i 21 zamiejscowych, częścią szczepionym, częścią nieszczepionym. Z pierwszych zmarło 18%, z drugich aż 81%. Od 3 lutego nie przybył ani jeden przypadek ospy tak iż w dniu 11 t. m. zamknięto szpital ospowy a w całym mieście niema ani jednego przypadku ospy. Radca miejski Dr. Domański zdał sprawę z kwestji powiększenia liczby aptek w Krakowie, poruszonej w roku zeszłym na posiedzeniu Rady miejskiej i oświadczył się zgodnie z opinią starostw krakowskiego i podgórskiego przeciw owemu powiększeniu. Zdanie to po krótkiej dyskusji przyjęto i postanowiono przedstawić Radzie miejskiej. Tenże radca miejski zdał następnie sprawę z czynności podkomisji wyznaczonej na jednym z poprzednich posiedzeń do wybrania miejsca pod przyszły miejski szpital epidemiczny i oświadczył, że najodpowiedniejszym byłby na ten cel grunt miejski na Prądniku Białym tuż za zakładem kontumacyjnyj, jako suchy, z dobrym dojazdem, łatwo dający się skanalizować i zaopatrzyć w wodę. Po obszernej dyskusji przyjęto wniosek prezydenta miasta, by decyzją w tej sprawie odroczyć, dopóki nie będzie wiadomo, gdzie stanie projektowany nowy wał fortyfikacyjny; tem łatwiej zgodzono się na odroczenie, że obecnie niema pilnej potrzeby budowy osobnego szpitala epidemicznego, niema bowiem chorych, którzyby w nim potrzebowali znaleźć pomieszczenie. Wreszcie radca miejski Dr. Domański przedstawił rozmaite wady i braki pomieszczenia szkoły miejskiej w realności prywatnej na Podwalu. Ponieważ nie można przewalić

cudzego domu, wezwano Magistrat, by wyszukał inne pomieszczenie dla owej szkoły. Radca miejski Dr. Barański zwrócił uwagę, że ćwiczenia w zakładzie Towarzystwa gimnastycznego powinny odbywać się koniecznie pod dozorem lekarskim, w przeciwnym bowiem razie mogą stać się szkodliwymi; wskazał następnie na potrzebę skierowania pogrzebów z ulicy Florjańskiej, gdzie idzie kolej konna, na ulicę Szpitalną. W końcu zwrócił radca miejski Dr. Lustgarten uwagę na potrzebę zbadania oczu u osób w pewnym prywatnym zakładzie naukowym.—Wszystkie te trzy sprawy przekazano właściwym organom Magistratu.

**Towarzystwo ratunkowe w Krakowie.** Z ogłoszonego co właśnie zdania sprawy, dowiadujemy się, iż krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w roku 1898 udzieliło pomocy 2878, a mianowicie w dzień 2155, w nocy 723 razy, najczęściej (317 razy) w sierpniu, najrzadziej (178 razy) w lutym, a to w następujących przypadkach: w nagłym zaślabnięciu 891, w uszkodzeniach cielesnych 1619, w samobójstwach 36, w porodach i poranieniach 99, w obłąkaniu 80, w przypadkach śmierci 18 razy. Przewieziono do szpitali 757, do mieszkania 163, do stacji ratunkowej 27 osób. Dotkniętych było przypadkami 1706 mężczyzn, 911 kobiet i 150 dzieci. Lekarze Towarzystwa interweniowali 21 razy, stanowisko pierwszej pomocy urządzone 70 razy. Pogotowie ratunkowe zaopatrzone w roku ubiegłym w całe urządzenie, wszelkim słusznym wymaganiom odpowiadające do przewożenia chorych dotkniętych chorobami zaraźliwymi. Przewodnikiem Towarzystwa jest Dr. Bolesław Wicherkiewicz, prof. Uniw. Jagiel., wiceprezesem Dr. Stanisław Braun, docent Uniw. Jag., sekretarzem Dr. Michał Śliwiński, podskarbin Dr. Jan Buszek. Towarzystwo miało dochodu 5931 złr., rozchodu 2347 złr., funduszu na budowę własnego domu 1661 złr. Teraz Pogotowie ratunkowe mieści się w koszarach straży pożarnej.

**Wpływ klimatu na szkodliwe skutki alkoholu.** Powszechnem jest mniemanie, że alkohol w krajach na północ położonych a zatem zimniejszych mniej szkodzi, niż w krajach południowych. Sprawdzeniem tego zajął się prof. Sikorski w Kijowie i przekonał się, że owo mniemanie jest mylne; gdy bowiem przypadków śmierci z ostrego otrucia alkoholem przypada w Rosji południowej rocznie 15 do 22 na milion mieszkańców, to w prowincjach środkowych bywa takich przypadków 40 a w północnych nawet 70 do 110 mimo, że konsumpcja alkoholu na głowę wynosi rocznie w prowincjach południowych od 3.57 do 4.80 litra, w północnym zaś (z wyjątkiem Petersburga i Moskwy) tylko od 2.46 do 3.07 litra. Przyczyna tego tkwić może tylko w stosunkach meteorologicznych, a mianowicie w różnicy średniej temperatury rocznej tych okolic, które wynosząc 7.9° C. w Rosji południowej obniża się do 4.8° w prowincjach środkowych i do 3.8° w północnych czyli innymi słowy, wielkie zimno powiększa zgubne skutki alkoholu na ustrój ludzki.

**Ruch ludności w Krakowie** w trzecim kwartale r. 1898 według dat miejskiego biura statystycznego przedstawia się tak: w październiku, listopadzie i grudniu zawarto małżeństw w tej samej kolei 89, 123 i 21, urodziło się 367, 252 i 233, umarło 190, 180 i 253, w czem z miejscowych na zapalenie płuc 62, gruźlicę 61, krup i błonicę 6, ospę 4, szkarlatynę 9, tyfus brzuszny 5, dysenterję 1, choroby organiczne serca i naczyń 41, nowotwory 31. Śmiercią samobójczą zginęło 2 osoby. Na tyfus wysypkowy i choroby przeniesione ze zwie-

rząt nie umarł nikt. Również nie było żadnego przypadku zabójstwa i morderstwa. Roczna cyfra śmiertelności ludności miejscowej w stosunku 1000 głów 18—93, a zatem wcale korzystne. W szpitalach umarło razem 356, a mianowicie: w szpitalu św. Łazarza 220, wojskowym 12, św. Ludwika 85, w innych i w klinikach 39.

W ciągu całego roku 1898 zawarto małżeństw 798 (najwięcej w lutym 133, najmniej w marcu—12), urodziło się 3189 dzieci (najwięcej w styczniu—468, najmniej w czerwcu—104), umarło 2619 (najwięcej w marcu—269, najmniej w listopadzie—180), razem tutejszych 1666, obcych 953, chrześcian—2178, żydów 441. W szpitalach umarło 1502 osób czyli 47% ogółu zmarłych.

W artykule Dra Wysokińskiego p. t. „Gusła z Międzyrzeczczyny“ wkradły się następujące omyłki:

**W zeszycie 161.**

| <i>strona</i> | <i>wiersz</i> | <i>zamiast</i> | <i>winno być</i> |
|---------------|---------------|----------------|------------------|
| 85            | 3 od góry     | leków          | zadań            |
| 87            | 27 „          | podpalają      | podpatrują       |
| 87            | 37 „          | podają         | podając          |
| 88            | 29 „          | upilnego       | cepilnego        |
| 89            | 12 „          | objawić        | objawiać         |
| 90            | 40 „          | jeszcze        | jemu             |

**W zeszycie 162.**

|     |      |                |                 |
|-----|------|----------------|-----------------|
| 125 | 3 „  | leków          | zadań           |
| 125 | 13 „ | suchetkiem     | zuchelkiem      |
| 128 | 4 „  | na tym boczkim | natchni boczkim |
| 128 | 7 „  | schodowej      | schodzonej.     |

# KRYTYKA LEKARSKA

## PISMO MIESIĘCZNE

OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE DZIAŁY:

Rozbiór pojęć zasadniczych z Zakresu medycyny i nauk przyrodniczych.  
 Krytykę nowych teorii naukowych i metod leczniczych.  
 Krytykę dzieł i artykułów z zakresu nauk lekarskich i przyrodniczych.  
 Rozprawy historyczne z dziedziny medycyny i nauk przyrodniczych.  
 Życiorysy znakomitych lekarzy i przyrodników z przeszłości i z chwili obecnej  
 Sprawy zawodu, bytu i etyki lekarskiej.

CENA KRYTYKI LEKARSKIEJ WYNOŚI:

w Warszawie: rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2.

Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Adres administracji: **Wilcza 12 m. 12. Dr. S. Popławska.**

Redaktor i Wydawca dr. med. J. Polak.



Herb miasta  
St. Raphaël.

# ORYGINALNE TANINOWE WINO

## SAINT-RAPHAËL

posiła organizm i wpływa na podniesienie sił.

Jako przyczynę wysokiej wartości jego służyć mogą niektóre porównawcze cyfry najważniejszych części składowych, jakie rozbiory chemiczne Urzędowego Laboratorium doświadczalnego w Marsylii, *Dra Nenci* i *Prof. Milicera* dokumentnie wykazały, mianowicie:

|           |       |
|-----------|-------|
| Alkoholu  | 16,2% |
| Ekstraktu | 22,9% |
| Cukru     | 19,6% |
| Kwasu     | 0,62% |



Z tych badań najwidoczniej wynika niezaprzeczalna wyższość oryginalnych win tak pod względem odżywczym jak i tonicznym. Każda butelka dla odróżnienia od surogatów posiada na etykiecie herb miasta St. Raphaël.

**Société Vinicole de Saint-Raphaël (Var-France).**

JEDYNY NA WIELKĄ SKALĘ

I SPECJALNIE OD LAT KILKU URZĄDZONY POLSKI SKŁAD

### HERBATY

CHIŃSKIEJ I CEYLOŃSKIEJ

WYBORNEGO SMAKU I AROMATU

uprzejmie poleca

## STANISŁAW WRÓBEL

Warszawa. — Nowy-Świat Nr 62

jak również w Hadlu Win i Delikatesów

**L. WRÓBEL, Krakowskie-Przedmieście 25**

podług cen następujących:

|                            |             |                              |
|----------------------------|-------------|------------------------------|
| Chińska czarna . . . . .   | za funt Rs. | 1.40, 1.60, 1.80, 2.00, 2.20 |
| „ „ z kwiatem „ „          |             | 2.50, 3.00 i 4.00.           |
| Ceylońska czarna . . . . . | „ „         | 2.00 i 2.20.                 |
| „ półzłota . . . . .       | „ „         | 2.50.                        |
| „ złota . . . . .          | „ „         | 3.00.                        |

# ŻEGIESTÓW w Galicji nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.  
Najsilniejsza szczawa żelazista Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca  
Września. Kąpiele borowinowe, żelaziste hydropatyczne i popradowe.

**WODA ŻEGIESTOWSKA** znajduje się we wszystkich wiel-  
kich Składach Wód Mineralnych.

Lekarz Ordynujący *Dr. Edward Brühl.*

## KĄPIELE BOROWINOWE W DOMU.

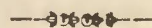


JEDYNY SPOSÓB

Zastąpienia mineralnych  
kąpiełi

Borowinowych

w domu i w każdej  
porze roku.



MATTONIE'GO SÓL BOROWINOWA

(wyciąg suchy)

w paczkach po 1 kilo

MATTONIE'GO ŁUG BOROWINOWY

(wyciąg płynny)

w butelkach po 2 kilo

Henryk Mattoni, Franzensbad, Giesshübl Sauerbrunn,  
Wiedeń, Karlsbad, Peszt.

## ZAKŁAD HYDROPATYCZNY W OJCOWIE

Lecznica dla chorych nerwowych cały rok otwarta.

Wodolecznictwo. gabinet elektryczny, ścisły internat, opiekunka dla chorych pań i panien. Zakład urządzony według wszelkich wymagań higieny i wygody. Poczta i telegraf na miejscu. — Odległość od Olkusza, stacji kolei Iwanogr. Dąbrowskiej 19 wiorst. — Ceny mieszkań i stołowania w sezonie zimowym niższe. — Broszury na żądanie wysyła się gratis i franko. — Chorych umysłowych i epileptyków Zakład nie przyjmuje.

Dyrektor Zakładu **Dr Stanisław Niedzielski.**

Istniejący od roku 1845.

# INSTYTUT WÓD MINERALNYCH W OGRODZIE SASKIM

W WARSZAWIE

Graniczna Nr. 14. Telefonu 422.

Poleca wody mineralne sztuczne, dokładnie podług analiz wyrobione wodę **Selcerską**, **Giesshübler** i **Sodową** oraz inne napoje gazowe wszystko na wodzie dystylowanej i wyłącznie systemem **Struve'go** przygotowane.

**Wody mineralne naturalne** świeżego czerpania, wprost ze źródeł sprowadzone.

**Kąpiele mineralne:** Ciechocińskie, Cieplickie, Iwonickie, Wiesbadeńskie, Krynickie, Akwizgrańskie, Trenczyńskie i t. p. wydawane w zakładzie kąpielowym przy Instytucie i do domów.

**Wodę dystylowaną** do celów chemicznych, leczniczych i przemysłowych  
**Syropy prawdziwe owocowe.**

**Sezon kuracyjny** rozpoczyna się 15 Maja i trwa do końca Września Lekarz stały na miejscu, cienisty ogród, galerja spacerowa, koncerty muzyczne poranne.

Expedycja szybka i akuratna na miasto i na prowincję przez cały rok.

---

**Zarząd Zakładu Kąpielowo-Zdrojowego**

## **W CIECHOCINKU**

niniejszem ogłasza o otwarciu Zakładu w dniu 8 (20) Maja na przeciąg czasu czterech miesięcy.

**Ciechocinek** łączy się odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej z pograniczną stacją Aleksandrów. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Roczny zjazd kuracjuszków dochodzi do 8,000 osób. Przy kancelarji Zakładu jest biuro informacyjne, ułatwiające wynajmowanie mieszkań. Prywatny hotel, produkty na miejscu, teatr, park, orkiestra, gazety, wodociąg i inne dogodności.

**Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone**, szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skrofulicznych i reumatycznych.

**HEMOROIDY**  
LECZĄ SKUTECZNIE  
**Pessarya D-ra Schöne**

**W BERLINIE**

*Specjaliſty w chorobach kiszek i żołądka.*

Główny skład w Składzie Aptecznym

**WACŁAWA RÓŻYCKIEGO**

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 17.



**WACŁAW RÓŻYCKI**

**SKŁAD APTECZNY**

**W WARSZAWIE**

**Krakowskie-Przedmieście 17**

**P O L E C A :**

**ŚWIEŻE TRANY LEKARSKIE,  
ŚWIEŻĄ OLIWĘ NICEJSKĄ WYBOROWĄ,  
ŚRODKI OPATRUNKOWE,  
PERFUMERJĘ.**

Odznaczenia najwyższe na wystawach krajowych i zagranicznych

# GOSPODARSTWO MLECZNE

## K. HENNEBERGA

W NOWYM DWORZE

POLECA:

**Mleko niezbierane**, sprzedawane w naczyniach szklanych po kop. 10 kwarta. **Mleko niezbierane** od krów żywionych wyłącznie suchą paszą, więcej tłuste, w porcelankach po kop. 15 za litr.

### Mleko Gazowe

podług określenia prof. Akad. med. w Petersburgu D-ra Pasternackiego „jestto najdoskonalszy pokarm i środek leczniczy.“ Wszędzie gdzie chodzi o silne odżywianie, wzmocnienie sił, zwiększenie wagi ciała, mleko gazowe ma pierwszeństwo przed innymi środkami odżywczymi. Przygotowuje się z wyborowego sterylizowanego mleka. Cena kop. 15 butelka.

### K e f i r

z wyborowego sterylizowanego mleka, wolny od bakterji chorobotwórczych. Cena butelki kop. 15, w abonamencie kop. 12.

### Mleko Sterylizowane

wolne od bakterji chorobotwórczych. Sterylizowane metodą cząstkowej sterylizacji, przez co zachowuje smak surowego mleka. Flaszka kop. 10.

### Mleko dla Dzieci

przygotowane metodą prof. Esherich'a. Cena flaszki kop. 6.

---

Powyżej wymienione produkty nabywać można: w Kantorze Głównym Nowy-Świat 39; w sklepach własnych: Berga 2, Senatorska 44, Królewska 27, Szpitalna 5. W aptekach: p. Wendy, Krakowskie-Przedmieście; p. Grabowskiego, Biełańska; pp. Welt i Zylber, Nalewki i wielu innych. Oraz we wszystkich sklepach towarzystwa „Merkury“ i w mleczarniach: Lubeckiej, Złota, róg Zielnej i Tłomackie 4; Broniewskiego, Plac Krasiański 3.



Bezbarwniejsze  
bardziej przej-  
rzyste od innych.

# SZKŁA ISOMETROPOWE

Łagodniejsze, mniej faty-  
gują oczy Przez nie wi-  
dzi się wyraźniej i dokła-  
dniej.

## Mikroskopy Hartnack'a,

### MASZYNY DO PISANIA, GRAFOFONY, GRAMOFONY

wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie

## W MAGAZYNIE OPTYCZNYM

# G. GERLACHA

w Warszawie (ulica Czysta № 4).

PROSPEKTY BEZPŁATNIE.

## W I N O

Z PRZYŁĄDKA DOBREJ NADZIEI

firmy **E. FLAUT**

(KAPSTADT, HAMBURG i GETYNGA)

Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie.

# W. ZALESKI

SKŁAD WIN. Warszawa, ul. hr. Berga № 2.

Wina Kaplandzkie wskazanej firmy nagrodzone zostały 18 złotemi i srebrnemi medalami.

Według rozbioru Urzędowej Pracowni analitycznej w Getyndze zawiera gatunek:

|                                  | Old Cape D-ry<br>(c. g. 0,694) | Pearl Constantia<br>(c. g. 1,02) | D-ry Constantia |
|----------------------------------|--------------------------------|----------------------------------|-----------------|
| wysokości                        | 15,5                           | 9,71                             | 14,82           |
| wyciągu                          | 4,9                            | 34,58                            | 6,39            |
| cukru                            | 2,3                            | 31,05                            | 4,01            |
| kwasów wolnych                   | 0,45                           | 0,47                             | 0,52            |
| kwasu siarczanego ilość mormalna |                                |                                  |                 |
| popiołu                          | 0,26                           | 0,39                             | 0,30            |

Według opinii pracowni Monachijskiej wina powyższe zupełnie naturalne, ze względu na własności swe chemiczne, mają wyborne cechy win deserowych i leczniczych (podpis Profes. Wittstein).

Według opinii Prof. Treceniusa z Wiesbadenu rozbiór win powyższych wykazał: brak wszelkich śladów kwasu salicylowego i barwników obcych, jak również domieszki syropu kartoflanego i gipsu. Ilość wyciągów i ciał mineralnych, kwasu fosforowego okazuje zupełnie prawidłowy stosunek do wyciągów i cukru.

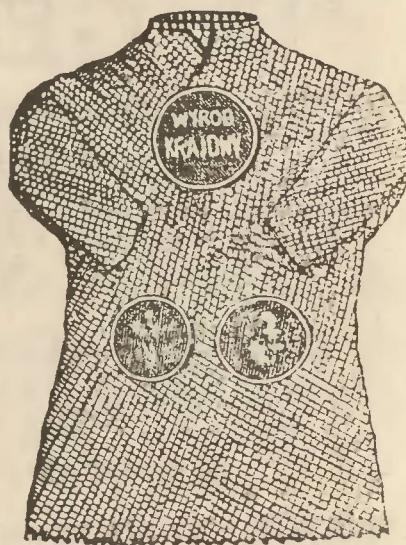
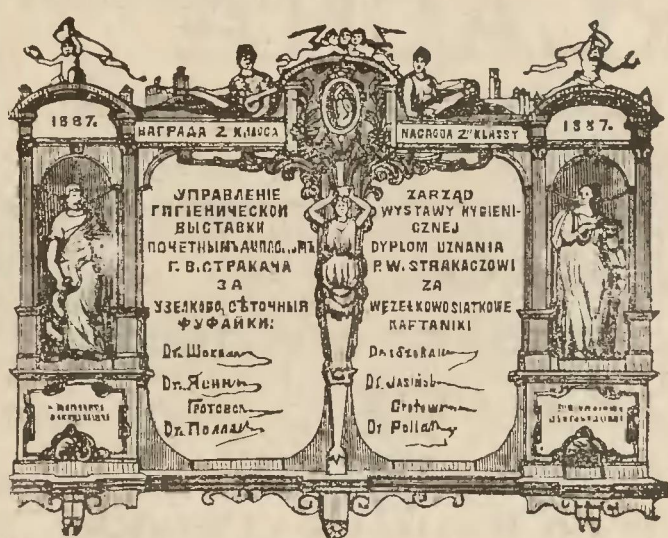
# HYGIENICZNE KOSZULKI SIATKOWE

które każdy dbający o swe zdrowie nosić powinien.

Bezwarunkowo zasługują na wyjątkową uwagę i szerokie rozpowszechnienie

Zabezpieczające od przeziębienia

**KOSZULKI SIATKOWE NORMUJĄ TEMPERATURĘ CIAŁA**



gdyż między skórą a koszulą zwykłą w szerokich oczkach koszulki siatkowej znajduje się zawsze warstwa wolnego powietrza, ogrzanego ciepłotą ciała, a zatem najodpowiedniejsze temperatury, przytem koszulki siatkową pod względem ekonomicznym są najpraktyczniejsze! bo Tanie, Trwałe i Czyste, piorą się zwyczajnie (**bez maglowania**) i nigdy nie kureczą. Koszulki siatkowe są zawsze gotowe na wszystkie miary, wysyłają się odwrotną pocztą w dowolnej ilości rachując za przesyłkę od jednej do tuzina kop. 75 w ilości więcej nad tuzin—franco; pieniądze należy przysyłać pocztą wraz z obstalunkiem. Ponieważ koszulki siatkowe są elastyczne i wyciągają się w szerokość i długość, przeto do miar poniżej oznaczonych, każdy wzrost i tuszę zastosować można.

## Koszulki siatkowe

|                                     |            |                  |                  |
|-------------------------------------|------------|------------------|------------------|
| z grubej bawełny dla dzieci, małe   | rs.—k. 60, | śred. rs.—k. 90, | duże rs. 1 k. 25 |
| z " " " " " " " " " "               | " " 1 " 75 | " " 2 " —        | " " 2 " 25       |
| z czystej wełny " " " " " " " " " " | " " 2 " 20 | " " 2 " 50       | " " 2 " 90       |
| z " " " " " " " " " "               | " " — " 75 | " " 1 " 16       | " " 1 " 50       |
| z czyst. jedw. grub. dziecinne      | " " 2 " 50 | " " 3 " 50       | " " 4 " 50       |
| " " " " " " " " " "                 | " " 5 " 75 | " " 6 " 50       | " " 7 " 20       |

Adres: do specjalnego Składu bielizny **Władysława Strakacz Miódowa № 15 Warszawie**. Tamże znajdują się: Wyłączny Skład Wyrobów z prawdziwej Wełny Sosnowej od Reumatyzmu. Skład Normalnych Wełnianych ubrań systemu Dr. Jaegera i Agentura Alpejskiego Sosnowego Olejku i Estraktu do kąpieli Józefa Mack z Reichenhal. Specjalne Cenniki wysyłają się franco.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości

**FABRYKA PAROWA**

**PIERNIKÓW, CZEKOLADY, ŚWIEC**

**WYROBÓW WOSKOWYCH**

O R A Z

**SKŁAD ŚWIEC STEARYNOWYCH KOŚCIELNYCH**

**JANA WRÓBLEWSKIEGO**

W WARSZAWIE,

**ulica Kapitulna Nr 8.**

Telefonu 406.

Firma istnieje od roku 1842.


Filje do sprzedaży detalicznej:

Nowy-Swiat № 33 — blisko Chmielnej.

Marszałkowska № 153 róg Królewskiej.

Cenniki wysyła gratis i franco.

**Miód i wosk kupuje i sprzedaje po cenach bieżących.**

 Z wystaw krajowych i zagranicznych 3 krzyże zasługi i 38 dyplomów honorowych, medali różnych i listów pochwalnych.

Własnego wyrobu nagrodzone złotym medalem na Warszaw.  
Wystawie Hygienicznej w 1896 roku.

## Kakao Kuracyjne,

miało proszkowane i pozbawione tłustych  
części po Rs. 1 kop. 30, za 1 funt

ORAZ

## ŁUPINKI KAKAOWE,

jako napój zdrowy, a nienarkotyczny,  
w cenie 15 kop. za funt,

poleca firma

# „RIESE & PIOTROWSKI“

w Warszawie.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy  
**Elektoralnej Nr. 23 w podwórzu,**  
detaliczna w filjach

**Senatorska Nr. 8**

**Marszałkowska Nr 109 (róg Chmielnej),**

**Ujazdowska Nr 30**

Nowo otworzona: **Elektoralna Nr 23**  
(od frontu)

oraz we wszystkich handlach kolonjalnych

**w Warszawie i na Prowincji.**

Egzystująca od 1852 roku

PAROWA FABRYKA

MYDŁEŁ TOALETOWYCH

PERFUM I KOSMETYKÓW

FRYDERYKA PULSA

W WARSZAWIE

poleca oprócz znanego mydła glicerynowego wszelkie artykuły, wchodzące w zakres perfumeryi.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

W SKŁADZIE GŁÓWNYM

Plac Teatralny (Wierzbowa) L. 11.

ADRES:

**FRYDERYK PULS—WARSZAWA.**

ZAKŁAD LECZNICZY  
DLA CHORYCH NA PŁUCA  
D-ra RÖMPLER'A

w *Görbersdorfie* na Szlązku

(Stacja Dr. Żel. Friedland w obw. regenc. Wrocławskim i Dittersbach).

Prowadzony od r. 1875 pod kierunkiem lekarskim właściciela.  
Wspaniałe położenie w górach olbrzymich. Wielki cienisty  
park. Miejsce do kuracji świeżem powietrzem.

—≡ Ceny umiarkowane ≡—

Prospekt bezpłatnie i franco wysła

Dr. Römpler.

SPECYALNY ZAKŁAD

Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na osta-  
tnich wystawach w Paryżu  
i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przy-  
wiozłam ze sobą wielki zapas naj-  
lepszych grzybków kefirowych do  
wyrabiania kefiru w domu. Do  
grzybków dołącza się dokładny  
bardzo łatwo zrozumiały przepis  
do wyrabiania kefiru. Grzybki  
i kefir z nich, podług mego prze-  
pisu przyrządzony, został nagro-  
dzony różnemi medalami.

Filja w Wilnie, Łodzi i Ciechocinku.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny  
w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych  
SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,  
Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

ulica

„LELIWA”

w Warszawie

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Strzedz się podrabia-  
nych i naśladowanych

Zwracać uwagę na fir-  
me i na opakowania.

Дозволено Цензурою.—Варшава 17 Марта 1899 г.

W DRUKARNI ST. NIEMIRY SYNÓW, PLAC WARECKI 4.

Wystawa Hygieniczna w roku 1887 nagrodziła „DYPLOMEM UZNANIA”  
ZA WINA WĘGIERSKIE I FRANCUSKIE.

# EDMUND LANGNER

dawniej J. Riedel

## SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY

założony w roku 1830

ulica Nowosenatorska Nr 10

POLECA

**Wina Węgierskie**, zieleniaki, maślacze, tokaje z własnej rezerwy na Węgrzech, z urodzajów z przed roku 1890 t. j. przed filokserą, a także z nowych szczepów z lat 1895 i 1896

Dla chorych i rekonwalescentów: największy wybór wysokich, starych i rzadkich **WIN TOKAJSKICH**.

**Wina Francuskie**: Bordoskie, Burgundzkie, w wielkim wyborze, odleżałe na szkłe, oraz wokseftach, od najtańszych do pochodzących z najslawniejszych zamków.

**Wina Szampańskie** wszystkich znakomitych marek.

---

**WINA REŃSKIE — WINA HISZPAŃSKIE.**

---

**Wina Ruskie**

typowe, bez naśladownictwa zagranicznych win, otrzymywane z zakontraktowanych winnic.

---

**WSZELKIE KONIAKI FRANCUSKIE I KAUKAZKIE**

sprowadzane w butelkach oraz własnego butelkowania.

---

**WSZELKIE LIKIERY, PORTER I PIWO ANGIELSKIE.**

---

Wina, które polecamy, są wyłącznie hodowane u nas, we własnych piwnicach, dlatego absolutnie czyste i najtańsze.

Wystawa Hygieniczna w roku 1895 Medalem Złotym za Wina Ruskie.  
Na korku wypalona jest nasza marka, zatwierdzona przez Departament Handlu.

# WINO ST. RAPHAEL

TONICZNE, WZMACNIAJĄCE I UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE.

Wyborne w smaku.

Nieoszacowane przy niedokrwistości  
i w okresie zdrowienia.

Każda butelka zaopatrzona w pieczęć liba-  
wskiej lub odeskiej komory i w broszu-  
rę Dra de Barret o winie St. Raphael.

Wino St Raphael sprzedaje się w lepszych  
handlach win, w aptekach i składach  
materjałów aptecznych w państwie.

V I N

## de Saint-Raphaël

TONIQUE, FORTIFIANT, DIGESTIF.

D'UN GOUT EXQUIS

Excellent pour Anémies, Convalescences.

**OSTRZEŻENIE.**

Compagnie du Vin de

„Saint-Raphael“

Valence, Drome, France, założ. 1872 r.

zawiadamia, że w hadlu istnieje wino St. Raphaël  
podrabiane i dla tego uprasza o zwracanie uwa-  
gi na markę fabryczną (Trade Mark), zatwier-  
dzoną przez Departament Handlu i Przemysłu  
za № 1438.

Każda butelka posiada pieczęć komory, markę  
fabryczną i markę Związku fabrykantów do wal-  
ki z fałszowaniem (Union des fabricants pour



repression de Con-  
trefaçons), dołącza  
się też broszurka  
Dra de Barret  
o winie St. Ra-  
phael jako o śro-  
dku **pożywnym,**  
**wzmacniają-  
cym, i leczni-  
czym.**





Tom XV.

Kwiecień 1899.

Zeszyt 163.

# ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ

REDAKTOR I WYDAWCA

Dr. Med. J. Polak

biblioteka Towarz. Lekarsk.  
gub. Lubelskiej

1758  
IX-8

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ul. S-to Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiry Synów

Plac Warecki № 4

1899

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH  
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.  
WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

SKŁAD WIN  
DOMU HANDLOWEGO  
**MAURYCY SEYDEL i S<sup>-ka</sup>**

Senatorska Nr 36/38 (Plac Rezerwy Kupieckiej)  
w domu własnym

POLECA :

**WINA CESARSKICH APANAŻY.**

Francuskie Wina Lecznicze

analizowane przez Magistra Nauk Przyrodzonych W-go  
N. Millcera i nagrodzone medalem złotym na Warsza-  
wskiej Wystawie Hygjenicznej w r. 1896.

Le seul Grand Prix pour les Vins Russes à l'Expositlon.  
Universelle de Paris 1889.



Wina księcia Ż. A. Dżordżadze i S-ka w Kachetii  
Oryginalne wina z Bordeaux. Wina stare wę-  
gierskie lecznicze. Porter Angielski kuracyjny.

Telefonu Nr 123.

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH  
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.  
WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WINO SZAMPAŃSKIE NATURALNE

**EXCELSIOR**

Sec, demi sec, Chicago, étoile rouge

*przyrządzone na sposób francuzki*

przez Towarzystwo Akcyjne Francuzkie

**SOCIÉTÉ VINICOLE**

ODESSA.

**KONIAK LECZNICZY**

**„PHENIX.“**

# ZDROWIE

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

**Treść numeru:** *Artykuł wstępny* (str. 129). — Antoni Grodecki. Szkoły ludowe gminy Galewice, w pow. Wieluńskim, gub. Kaliskiej ze stanowiska sanitarnego (str. 132). — Dr. K. Chełchowski. Sprawa szczepienia ospy u nas (str. 149). — *Dział sprawozdawczy.* O szkołach ludowych w różnych krajach i miastach (str. 159). Zużycie pokarmów w państwie Niemieckim (str. 165). — *Kronika.* Pogotowie ratunkowe (str. 172). — Z Sejmu galicyjskiego (str. 172). — Kremacja w Anglii (172). Męczennicy nauki (str. 173). — Czasopismo higieniczne czeskie (str. 173). — Dyplomy doktorskie na uniwersytetach francuskich (str. 173). — Międzynarodowy kongres higieniczny (str. 174). — Masło sztuczne (str. 174). — Liczba obłąkanych w Paryżu (str. 174). — Badanie higieniczne lodów (str. 174). — Surowica (174). — Konferencja (str. 175). — Kongres w sprawie przymiotu (str. 175). — Szkoła dla trachomatycznych (str. 175). — Komisja sanitarna krakowska (str. 175). — Towarzystwo ratunkowe w Krakowie (str. 176). — Wpływ klimatu na szkodliwe skutki alkoholu (176). Ruch ludności w Krakowie (str. 176). — Sprostowanie (177). — Ogłoszenia.

**Warunki przedpłaty:** w Warszawie rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2. Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. Za granicą rocznie 6 flor. 10 m. 14 fr., półrocznie 3 flor. 5 m. 7 fr. Numer pojedynczy 50 kop.  
Cena ogłoszeń: Cała strona rs. 15, 1/2 strony rs. 8, 1/4 strony rs. 5.

Warszawa. Kwiecień, 1899.

Mało spraw społecznych w tak znacznym stopniu zajmuje uwagę ogółu jak szpitalnictwo. Na pozór zdawałoby się to nieco paradoksalnem. Że zapobieganie ważniejszym jest od leczenia, to już za pewnik uważanem być może, dla czegoż więc ten temat więcej interesuje ogół i najwięcej praktycznego poparcia w społeczeństwie zyskał? Dla czego najchętniej o nim odzywa się prasa, najszerszej otwiera się dłoń hojna filantropa? Odpowiedź na to pytanie daje nam rozbiór wielce złożonej idei szpitalnictwa.

Szpital w swem dzisiejszem pojęciu jest: 1) instytucją skutecznie przywracającą utracone zdrowie jednostkom, 2) najlepszą szkołą lekarza praktykującego, 3) przybytkiem nauki, 4) środkiem izolacji chorób zakaźnych, 5) najpewniejszym ujściem filantropji ludzkiej, najnaturalniejszym, że tak powiemy, wskaźnikiem altruizmu społecznego.

I oto instytucja ta znalazła się u nas w najopłakańszym stanie, w upadku ilościowym i jakościowym, zarówno jak szkoła i bardzo wiele innych instytucji. Dziś szpital w kraju naszym ani nie jest dość skutecznym środkiem leczniczym, ani dobrą szkołą lekarza, ani przybytkiem nauki, ani miejscem izolacji ani ulubionym przedmiotem filantropji.

Taki stan rzeczy zwrócił na siebie uwagę J. O. ks. Imeretyńskiego, który zapragnął zbadać bliżej stan rzeczy, przyczyny złego i środki dopomożenia. Komisja wysadzona w roku zeszłym przez Radę Miejską Dobroczynności Publicznej nie rozwiązała pytania dokładnie, wysadzoną tedy została powtórnie przez Głównego Naczelnika kraju bezpośrednio komisja pod przewodnictwem p. szambelana Turau, która ma jaknajszerzej sprawę rozpatrzyć.

Tymczasem prasa lekarska nastrecza mnóstwo uwag krytycznych, wniosków i t. p. Większość uwag odnosi się do braków szpitalnych, niestety aż nadto znanych lekarzom, znającym w ogóle szpitalnictwo i jego potrzeby. Mniej uwag i poglądów spotykamy odnośnie do środków poprawy, a jednak ta opinja ogółu byłaby właśnie pożądaną. Z głosów, które się odzywały pobieżnie można by wnosić, że gordyjski węzeł dałby się rozwiązać, jak ongi jednym cięciem, którego rolę odegrałby miał podatek miejski. Ale węzeł gordyjski można było rozciąć mieczem łatwiej niż szpitalnictwo załatwić tym jednym środkiem. Śmieszne są poprostu opinie, według których szpitale mają zerwać z „filantropją,“ a zamienić się na instytucje „miejskie.“ Ażeby szpital przestał być instytucją dobroczynną, należałoby podnieść koszta kuracyjne o tyle, iżby opłacały one w zupełności dobre utrzymanie chorych i wszystkie potrzeby szpitala; tego nie spotykamy na całym świecie; jeżeli zaś szpital zawsze dokłada do chorego, to pozostanie zawsze w jednakej pod względem „filantropji“ postaci, boć dla chorego wszystko jedno czy z groszy od tłumu zebranych czy z rubli od jednostek

korzysta. Zresztą ofiary na szpitale dziś nie mają upokarzającego znaczenia, chory bowiem, jako przedmiot obserwacji poniekąd na siebie już zarabia, a szpital nie tylko jemu, ale i lekarzom i nauce przysługuje. Sądzymy tedy, że pierwiastek „filantropijny“ powinien być utrzymany, owszem, że zarząd szpitalny otrzyma postać, która zapewni mu dziś cofniętą ofiarność społeczeństwa. Sprawa sanatorjów dla suchotników pod zarządem Towarzystwa Hygjenicznego może posłużyć za dowód, że twierdzenie nasze gołosłownem nie jest. Nie wyłączamy bynajmniej udziału finansowego miasta w szpitalnictwie, ale nigdy nie powinniśmy zapominać, że głównem zadaniem miasta jest poparcie bierne, wytwarzanie oszczędności w wydatkach przez zmniejszenie liczby chorych; hygiena pozytywna—to główny przedmiot gospodarki miejskiej i główny cel podatków; tu właśnie nabiera podatek znaczenia interesu, tu każdy za wydany grosz nabywa tanio komfort i zdrowie i wreszcie oszczędność materjalną nawet. Nie wyłączamy i ogólnego podatku szpitalnego, ale nie możemy go na pierwszym postawić planie w gospodarce miejskiej, zwłaszcza w mieście nie mającem elementarnych urządzeń sanitarnych zaspokojonych. Natomiast ograniczyć dobroczynność szpitalniczą jest to wyrządzić krzywdę samym filantropom nawet, i taki stan rzeczy właśnie został wytworzony od r. 1870; do potrzeb duchowych przecież należy u wielu ludzi zamożnych dobroczynność, na czele jej stoi z natury rzeczy dobroczynność szpitalna, a tymczasem brak odpowiedniego udziału organów społecznych tamuje te popędy. W tej właśnie materji, zdaniem naszym, t. j. w sprawie organizacji zarządu szpitalnego byłaby wielce pożądaną kompetentna dyskusja publiczna.

---

*Redakcja uprasza o łaskawe nadsyłanie wszelkich wiadomości z praktyki hygjenicznej w kraju, oraz sprawozdań z działalności instytucji, zakładów, stowarzyszeń, o ile takowe mają związek z higieną, przytem redakcja uprasza szanownych korespondentów, by raczyli załączać nazwiska swe i adresy z nadmienieniem, czy takowe mają być drukowane lub nie.*

---

# SZKOŁY LUDOWE

GMINY GALEWICE, W POW. WIELUŃSKIM, GUB. KALISKIEJ  
ZE STANOWISKA SANITARNEGO

podał *Antoni Grodecki*

Nauczyciel Szkoły Ludowej w Biadaszkach.

## W S T Ę P.

Przystępując do niniejszego opisu, miałem na celu przedstawić sanitarny stan szkół tutejszych, które wskutek rozrzucenia po gminie, zawdzięczając geologicznym, geograficznym i ekonomicznym warunkom tej ostatniej, mogą służyć za typ, jeżeli nie wszystkich w Kaliskiej dyrekcji, to w każdym razie szkół wiejskich powiatu Wieluńskiego.

Czy osiągnąłem choć w części zamierzony cel, sąd o tem nie do mnie należy; w każdym razie uważam za niezbędne nadmienić, że daleki jestem od myśli, iż praca moja wyczerpuje poruszoną kwestję. Czytelnik uwzględni dostrzeżone braki, chociażby tylko z uwagi na trudności, jakie napotykałem na każdym kroku przy zbieraniu niezbędnych w danym razie wiadomości.

### I.

#### Topografia zagród szkolnych. Ogólny ich zarys. Podwórza.

W gminie Galewice są cztery szkoły ludowe: Biadaszkowska, Węglewicka, Osiecka i Galewicka; wszystkie należą do kategorii szkół wiejskich i noszą swe nazwy od wiosek, w których się znajdują. Pod względem topograficznym można je rozdzielić na dwie grupy:

I. Biadaszkowska i Węglewicka znajdują się w jednakowych miejscowościach, wzniesionych nad poziom najbliższych rzek na 8 metrów, o gruncie piaszczystym, w pobliżu lasów iglastych, a same otoczone są znaczną ilością drzew liściastych.

II. Osiecka zajmuje mniej wyniosłą miejscowość (3 metry), a Galewicka leży nawet w nizinie, ponieważ wzniesienie jej nad

poziom najbliższej rzeczki wynosi nie więcej, jak pół metra; grunt ma błotnisto-gliniasty; las znajduje się niezbyt daleko, jest atoli oddzielony znaczną przestrzenią torfiasto-błotnistej łąki, na długo zalewanej przez wodę wiosenną. Osiecka szkoła zajmuje bardziej wyniosłą miejscowość, ale ma grunt piaszczysto-błotnisty i znajduje się w znacznej odległości od lasów.

W ogóle trzy pierwsze szkoły leżą w stosunkowo zdrowych miejscowościach, czego nie można powiedzieć o czwartej, Galewickiej, która, oprócz powyżej nadmienionych niesprzyjających warunków czysto fizycznych, otoczona jest ze wszystkich stron włościańskimi oborami, przed którymi przez cały rok leżą kupy nawozu i kałuże gnojówki. Zagrody wszystkich szkół są oparkaniowane i mają zabudowania gospodarcze, składające się ze stodoły i obory pod jednym dachem, krytym słomą, oraz wychodków.

Podwórza są utrzymywane czysto.

Z wyjątkiem szkoły Osieckiej, trzy pozostałe nie posiadają roli i nie prowadzą gospodarstwa rolnego, a obórki mają zamienione na drwalnie.

Zabudowania gospodarcze szkoły Galewickiej odległe są od niej na jeden metr, w trzech zaś pozostałych na 8 metrów, a więc w stosunku ugrupowania zabudowań zagrody odległości są zbyt małe. Znaczenie wskazanej odległości szkoły od zabudowań gospodarczych zwiększa jeszcze ta okoliczność, iż przy tych zabudowaniach mieszczą się wychodki.

## II.

### Wychodki.

Są one urządzone w sposób nader pierwotny: zwyczajna jama bez wszelkiej wyprawy nieprzesiłekalnej, głębokości około pół metra, nad nią nie duży budynek, naprędce zbity z desek, z jednym (Osiecka szkoła) lub dwoma (trzy inne) przedziałami — oto i wszystko.

Siedzenia posiadają otwory zbyt duże, tak że dziecko w żaden sposób nie może z nich korzystać, dzięki czemu załatwiają swe potrzeby bądź na podłodze, bądź za wychodkiem.

Zawartość dołów odchodowych nigdy nie bywa usuwaną wskutek braku na to funduszy.

Doły odchodowe są z tyłu odkryte, a tem samem wystawione na działanie słońca i powietrza. Rozkładająca się zawartość kloaczna tem więcej jest szkodliwą, iż przepuszczalność gleby piaszczystej nader sprzyja przesiąkaniu takowej, jak latem, tak i zimą, ponieważ zmiany temperatury, towarzyszące rozmaitym porom roku, oddziałują na grunt w naszym klimacie nie więcej, jak na pół metra w głąb'. Dezynfekcja także z braku funduszków nie bywa nigdy stosowana.

O ile są szkodliwe skutki podobnego urządzenia wychodków, rozpisywać się nie będę, dodam tylko, że wprost niemożliwe jest siedzenie w pokoju, kiedy wiatr wieje z ich strony.

### III.

#### Studnie i woda do picia.

Biadaszkowska i Osiecka szkoły posiadają własne studnie, dwie zaś inne korzystają z wody, czerpanej z sąsiednich studzien włościańskich.

Zanim powiem o własnościach wody studziennej, uważam za konieczne nadmienić o stanie tutejszych studzien, gdyż w danym wypadku spotykamy się z niemożliwym niedbalstwem i opuszczeniem.

Kwadratowa jama, szeroka 1—1½, a głęboka 3—4 metrów, ocembrowana nieszczelnie, nosi nazwę studni. Miejsce około studni jest w ogóle niższe od otaczającej płaszczyzny; czasem zaś widzimy tu formalne doły. Tuż przy studniach, osobliwie włościańskich, piorą bieliznę i poją bydło; w tym celu istnieją osobne koryta, umieszczone przy studni na ziemi; dzięki tej okoliczności naokoło studni tworzy się kałuża gnijącego płynu, w którym stale się widzi kąpiące się stada gęsi i kaczek, a w miejscach przesychniętych i leżące świnie.

Wskutek pochyłości ku cembrowinie i nieszczelności takowej, zawartość owych kałuż przedostaje się do studzien bądź wprost, bądź przesiąkając w głąb', i w ten sposób staje się głównym źródłem zatruwania wody zaskórnej, która jest jedynym pokarmem studzien tutejszych.

Wnętrze studni przedstawia się nie lepiej. Na poziomie powierzchni ziemi, w szparach między cembrowiną, spostrzegamy wieniec gęsto rosnącej trawy, dalej w głąb' cembrowiny pokryte



gąbką (poliporus fomentarius), a nad samą wodą obfite wodorosle. Na warstwie mułu, pokrywającego dno studni na pół metra grubości, widzimy mnóstwo przedmiotów, które w rozmaity sposób przedostały się tam: drewniane i żelazne obręcze z wiader i konewek, stare kwarty blaszane, utopione przez dzieci przy próbach nabierania wody, namoknięte kawały wiórów i drzewa, mnóstwo liści, słomy i t. p.

Samo nabieranie wody jest nader szkodliwym. Procedura ta uskutecznia się za pomocą zórawia, na którym niema odpowiedniego wiadra, a tylko hak. Każdy więc przychodzący po wodę nabiera ją tem samym naczyniem, które przyniósł. Naczynia te nie grzeszą czystością, a powierzchowny ich wygląd zdradza ich poprzednie funkcje: jeżeli owo naczynie stało w mieszkaniu, dno bywa pokryte kurzem albo śmieciami, a jeśli nabieranie wody poprzedza karmienie inwentarza, w takim razie literalnie oblepione sieczką, słomą i nawozem. Taką konewkę lub wiadro najspokojniej zapuszcza się w studnię i po kilku niezbędnych przy tem manipulacjach wyciąga się pełne, no i naturalnie czyste.

Przy tem wszystkim studnie nie są nigdy czyszczone. Nic więc dziwnego, że wyniki chemiczno-drobnowidzowego, poniżej przytoczonego rozbioru wody z trzech studzien wypadły bardzo niepomysłne <sup>1)</sup>.

**Tablica I.**

Dane w liczbach całych, obliczone na 100 litrów.

| Nazwa szkoły | Przezroczystość  | Liczba części stałych w ogólności, wysuszonych przy +110 C | Tward. ogólna | Twardość stała | Chloru  | Ciał organiczn. | Azotanów | Amoniak | Kwasu azotowego | Żelaza | Liczba drobnoustrojów w 1 centym. s | Rodzaj znalezionych przy hodowli drobnoustrojów |
|--------------|------------------|------------------------------------------------------------|---------------|----------------|---------|-----------------|----------|---------|-----------------|--------|-------------------------------------|-------------------------------------------------|
| Biadaskowska | mętawa (zielon.) | 120 grm.                                                   | 20            | 16             | 12 grm. | 8               | 20       | ślady   | ślady           | ślady  | bez liku                            | bakterje gnilne; pleśniowce.                    |
| Węglewicka   | przezroc.        | 137                                                        | 32            | 34             | 34      | 2               | 36       | ślady   | ślady           | ślady  | bez liku                            | bakterje gnilne.                                |
| Galewicka    | mętawa           | 130                                                        | 35            | 32             | 32      | 4               | 38       | ślady   | ślady           | ślady  | 900                                 | bakt. b. podejrzone                             |

Badania drobnowidzowe wykryły masę wodorostów i mnóstwo bakterji bardzo podejrzanych.

<sup>1)</sup> Rozbioru dokonał w W. Ks. Poznańskiem Dr. S. S., któremu niniejszem składam serdeczną podziękę.

Dodam wreszcie, że w czasie ulewnych deszczów i topnienia śniegów woda przybiera tak wstrętny kolor i smak, iż staje się niemożliwą do picia.

Wskutek braku studzien lub wody w tych ostatnich, Węglewicka szkoła zmuszoną bywa często używać wody ze stawu, który, jako znajdujący się w rękach żydowskich, przedstawia istny zbiornik gnojówki, której własności uważałem za stosowne wcale nie badać.

#### IV.

#### Domy szkolne.

Domy wszystkich szkół zbudowane z sosnowego drzewa; wyjątek może stanowić Osiecka szkoła, gdzie połowa budynku, mieszcząca w sobie pokój szkolny, jest murowana z cegły. Domy budowane na ceglanych fundamentach, lecz tak niskich, iż przyćiesie na 5 ctm. są już w ziemi. Drewniane ściany grube 14 cmt., a murowane w Osieckiej szkole 42 cmt.; zewnątrz gołe, wewnątrz tynkowane. Domy Osieckiej i Węglewickiej szkół kryte gontami, Biadaszkowskiej zaś i Galewickiej słomą.

Dom Biadaszkowskiej szkoły odległy od drogi na 4, Węglewickiej na 8, Osieckiej na 10 i Galewickiej na 2 metry, a wszystkie oddzielone od niej niedużemi ogródkami, w których jest po kilka drzew owocowych; w Osieckiej nie duży, a w Węglewickiej wcale przyzwoity ogródek kwiatowy. Przy każdym domu jest ganek. W Biadaszkowskiej szkole takowy obsadzony pnącą się rośliną, w narzeczu miejscowem mylnie zwaną różą Jerychońską (*lonicera perclamentum*), w Węglewickiej zaś z jednej strony dziekiem winem (*Ampelopsis quinquefolia*), z drugiej dzikim bzem (*Sambucus ebulus*). Do wnętrza budynku prowadzi sień. Słomianek do wycierania nóg niema nigdzie, natomiast w ganku każdej szkoły jest odpowiednie żelazo do czyszczenia obuwia. Osobnych szatni niema nigdzie: uczniowie rozbierają się i ubierają w sieni, gdzie umieszczone są wieszadła. Ta okoliczność bywa zawsze główną przyczyną przeziębiania się dzieci. Każdy dom składa się z trzech pokoi: mieszkania nauczyciela, kuchni i pokoju szkolnego.

#### V.

#### Pokoje dla nauczycieli i ich kuchnie.

Typem mieszkania nauczycielskiego jest nie duży pokoik o przestrzeni od 28 do 30 m. sześciennych, o jednym (Biadaszkow-

ska szkoła) lub dwóch oknach (trzy inne), z nieuszczelną podłogą i kaflanym piecem. Umeblowanie tego pokoju stanowi jedno, a jeżeli nauczyciel ma rodzinę (Osiecka i Węglewicka), dwa lub trzy łóżka, szafa do rzeczy, stół i kilka stołków. W Węglewickiej i Osieckiej szkole na oknach stoją doniczki z roślinami pokojowymi.

Pokoje bywają bielone dwa razy do roku (raz na koszt nauczyciela). Podłogi myte dosyć rzadko, — prawie co dwa miesiące, a czasem częściej (co dwa tygodnie w Węglewicach).

W każdym pokoju jest para drzwi: jedne do sieni, drugie do kuchni. Kuchnia takich samych rozmiarów, jak i pokój, tylko urządzenie jej pozostawia wiele do życzenia: wszystko tu zrobione naprędce i dlatego nie odpowiada swemu przeznaczeniu.

Samo sąsiedztwo kuchni z pokojem z wielu względów jest więcej, niż niepożądane. Latem jeszcze pół biedy: wtedy można otworzyć okno, ale zimą! Para z garnków, dym, zapach wypadkowo przypalonego jedzenia przedostają się do pokoju nauczyciela, służąc główną przyczyną zanieczyszczenia tam powietrza.

Oprócz tego od czasu do czasu w kuchni piorą bieliznę: zapach mydła, odór brudu w połączeniu z parą, unoszącą się z garnków, przy braku kapturów nad blachą do gotowania, składają się na wstrętne duszną atmosferę tak w kuchni, jak i w pokoju nauczyciela, który w takich lub mało lepszych warunkach zmuszony jest często do północy ślezcć nad kajetami swych uczniów; zjawiska te, w związku z zupełną niemożliwością przewietrzania, są nader szkodliwe.

Dodam jeszcze, iż mieszkania nauczycieli, zwrócone zwykle na wschód lub północ, są pozbawione światła słonecznego, które w połączeniu z ciepłem, elektrycznością i magnetyzmem działa ożywiająco na wszystkie organizmy, a wyjątkowo dodatnio na człowieka.

Wymienione powyżej warunki życia nauczyciela same przez się wymownie świadczą, iż ono bynajmniej nie jest tak powabnym i lekkim, jak go niektórzy sobie wyobrażają.

## VI.

### Pokoje szkolne.

Sanitarne przymioty, czyli właściwie warunki pokoju szkolnego zależą głównie od następujących danych:

- a) Od pojedynczych rozmiarów pokoju i absolutnej jego wielkości.
- b) Od wielkości i położenia okien.
- c) Od urządzenia podłogi i ścian.
- d) Od systemu ogrzewania i przewietrzania.
- e) Od urządzenia i ustawienia ławek szkolnych.

*A. Forma i wielkość pokoi szkolnych.*

Tu muszę zaznaczyć, iż forma i rozmiary pokoi szkolnych bynajmniej nie odpowiadają najelementarniejszym wymaganiom higieny. Zanim sądzić o tem będziemy, rozejrzmy się naprzód w następującej tablicy:

**Tablica II.**

Pomiary w metrach.

| Rodzaj pomiaru                                                          | N a z w a s z k o ł y   |                 |         |                | U w a g i.                             |
|-------------------------------------------------------------------------|-------------------------|-----------------|---------|----------------|----------------------------------------|
|                                                                         | Biada-<br>szko-<br>wska | Węgle-<br>wicka | Osiecka | Galewi-<br>cka |                                        |
| Długość pokoju . . . . .                                                | 7,20                    | 7,10            | 8,60    | 8,20           | Normalny stosunek<br>Normalna, 4 metry |
| Szerokość pokoju . . . . .                                              | 7                       | 6,40            | 8       | 6              |                                        |
| Wysokość . . . . .                                                      | 2,26                    | 2,28            | 2,24    | 2,40           | 4 : 3                                  |
| Stosunek długości pokoju<br>do szerokości . . . . .                     | 4 : 4                   | 4 : 4           | 4 : 4   | 4 : 4          |                                        |
| Powierzchnia podłogi (m. <sup>2</sup> )                                 | 50,4                    | 45,44           | 68 : 8  | 49,2           | 1 : 5                                  |
| Przestrzeń pokoju (m. <sup>3</sup> )                                    | 113,90                  | 103,60          | 154,11  | 118,08         |                                        |
| Liczba okien . . . . .                                                  | 4                       | 5               | 6       | 2              |                                        |
| „ lufeków . . . . .                                                     | —                       | 2               | —       | —              |                                        |
| Powierzchnia świetlna . . . . .                                         | 3,27                    | 3,77            | 4,82    | 1,62           |                                        |
| Stosunek powierzchni<br>świetlnej do powierz-<br>chni podłogi . . . . . | 1 : 15                  | 1 : 12          | 1,14    | 1 : 28         |                                        |

**Tablica III.**

Liczba uczni, przebywających w szkole w jednym dniu. (Dane przytaczam, jako liczby przeciętne z ostatnich 3-ch lat).

| Nazwa szkoły            | Minimum | Maximum | Przeciętna |
|-------------------------|---------|---------|------------|
| Biadaszkowska . . . . . | 40      | 68      | 42         |
| Węglewicka . . . . .    | 48      | 74      | 52         |
| Osiecka . . . . .       | 60      | 75      | 68         |
| Galewicka . . . . .     | 45      | 62      | 55         |

Zestawiając liczbowe dane tablicy II z przeciętnymi liczbami III-ej, widzimy, że:

**T a b l i c a I V.**

| Na jedną osobę przypada                                                                                             | N a z w a s z k o ł y   |                 |         |                | U w a g i.                                  |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------|-----------------|---------|----------------|---------------------------------------------|
|                                                                                                                     | Biada-<br>szko-<br>wska | Węgle-<br>wicka | Osiecka | Galewi-<br>cka |                                             |
| Powierzchni podłogi (m. <sup>2</sup> )                                                                              | 120                     | 0,87            | 1,01    | 0,89           | Normalne minimum:<br>1,46 mtr. <sup>2</sup> |
| Przestrzeni (m. <sup>3</sup> ) . . . . .                                                                            | 2,71                    | 1,98            | 2,26    | 2,14           | 3,8 mtr. <sup>3</sup>                       |
| Licząc na jedną osobę mi-<br>nimum po 3,8 m <sup>3</sup> prze-<br>strzeni powinno znajdo-<br>wać się osób . . . . . | 29                      | 27              | 40      | 31             |                                             |
| Zwykle przebywa osób .                                                                                              | 42—60                   | 42—72           | 68—70   | 55—60          |                                             |

Po rozejrzeniu trzech ostatnich tablic przychodzimy do wniosku, iż pokoje szkolne wszystkich w ogóle szkół w stosunku absolutnej swej wielkości i oddzielnych rozmiarów są bardzo dalekie od swego przeznaczenia: małe, ciasne i ciemne.

*B. Urządzenie i rozmieszczenie okien.*

Rozpatrując wskazany w tablicy II-iej stosunek powierzchni świetlnej do powierzchni podłogi i porównywując go z normalnym, znajdujemy, że wszystkie opisywane tu pokoje szkolne posiadają minimalną ilość światła.

W szkołach Biadaszkowskiej i Osieckiej światło pada z prawej i lewej strony i z tyłu; w Galewickiej tylko z prawej, a w Węglewickiej tak samo, jak i w dwóch pierwszych, lecz miejscowa nauczycielka tak dowcipnie porozstawiała ławki, iż większość światła uczniowie mają z lewej strony, mianowicie z tej, z której obowiązkowo powinno ono padać w szkole.

Brak światła zwiększa jeszcze mała, w porównaniu z normalną, wysokość pokoi szkolnych, wskutek czego okna są umieszczone za nisko, co swoją drogą pozbawiło pokoje górnego światła, które jest najcenniejszem dla uczni, siedzących zdala od okien.

Dowolne rozmieszczenie okien, pomimo swego antagonizmu z wymaganiami higieny wzroku, w wysokim stopniu sprzyja krzywemu siedzeniu uczni, a siedzenie to, jako mogące wejść w stałe przyzwyczajenie, z powodu nazbyt znanych skutków, jest nader szkodliwym. Nadto uczniowie, dla usunięcia z kajetu cienia swej ręki, bardzo często siadają w ten sposób, iż pisząca ręka jest pozbawioną podpory i wisi w powietrzu, co bardzo ujemnie wpływa

na kaligrafię pisma. Nauczyciel zaś, zajęty drugim oddziałem i zmuszony jednocześnie śledzić za całą szkołą, jest pozbawiony fizycznej możliwości natychmiastowego poprawienia nieprawidłowej pozycji piszącego, który, mimo uczynionej mu uwagi, bardzo prędko, bo prawie instynktownie, powtarza ten sam błąd.

Co do ochrony pokoi od bezpośredniego działania promieni słonecznych, to niema nigdzie rolet, chociaż budowniczy pragnął widocznie, aby izba szkolna przez cały dzień była wystawioną na działanie promieni słonecznych; dowodzi tego rozmieszczenie okien na wschód, południe i zachód; z południowej strony obowiązkowo są dwa okna.

Otrzymywane, jak opisaliśmy, światło zmniejszają jeszcze następujące warunki:

- 1) ciemno-brudny kolor niemalowanych ram okiennych;
- 2) okna podwójne;
- 3) lichy gatunek szyb;
- 4) kolor sufitu i ścian.

### C. Podłogi, ściany i sufity.

Podłogi wszędzie są z drzewa sosnowego niemalowane, ułożone tak nieszczelnie, iż szerokość szpar dochodzi od 5 do 8 milimetrów. Ta okoliczność nie pozwala utrzymywać podłogi w czystości, dlatego, iż przy myciu jej w owe szpary nabiera się tyle wody, że dla zupełnego jej wyschnięcia, zwłaszcza zimą, potrzeba do 8-iu dni, a część wody, pozostała pod podłogą, zwiększa wilgoć, której i tak mamy za wiele od topnienia przymarznętego do obuwia śniegu, przesychniania zmokłego ubrania i zgęszczenia pary wodnej, wytworzonej przez oddychanie.

Dla tej samej przyczyny bardzo oględnie bywa używana woda do skrapiania podłogi przed zamiataniem, które uskutecznia się za pomocą zwyczajnych mioteł brzoźowych. Unoszący się przy tej procedurze kurz, jakkolwiek wychodzi w znacznej ilości przez otwarte wówczas drzwi, w niemałej atoli osiada na ścianach.

O dezynfekcji pokoi nikt nigdy nie myśli, nawet wtedy, gdy takowa byłaby wprost niezbędna; np. w roku zeszłym poprzednik mój umarł na suchoty płuc, choroby, jak wiadomo, łatwo udzielającej się, a w pomieszczeniu szkolnem nietylko nie uczyniono niezbędnej w takich razach dezynfekcji, ale nawet nie bielono go od dwóch lat.

Dlatego też choroby zaraźliwe (ospa, odra, szkarlatyna i t. p.), w razie swego zjawienia się, zawdzięczając szkole, zawsze przyjmują charakter epidemiczny nie tylko pośród uczni, ale i mieszkańców dorosłych.

Ściany w pokojach szkolnych schodzą się pod kątaami prostymi, co z jednej strony przyczynia się do zastoju tam powietrza, z drugiej zaś przeszkadza przy czyszczeniu pokoju.

Jak wyżej wspomniałem, ściany wewnątrz są tynkowane i raz do roku w początkach jesieni bywają bielone wapnem z domieszką ultramaryny.

Sufity bielą tym samym materiałem, co i ściany; przed bieleniem jednak zeszłoroczna kreda nie zostaje zeskrobaną, dzięki czemu całe warstwy jej od czasu do czasu odpadają, powodując niepożądaną z wielu względów pstrokaciznę sufitu.

Nie mogę zamilczeć również i o następujących jeszcze wadach sufitu: deski jego, tak samo jak i podłogi, są ułożone nie szczelnie, na belkach poprzecznych, które, w widokach trwałości i mocy budynku, opierają się na jednej belce podłużnej; przestrzeń między belkami poprzecznymi nie jest wypełnioną: dzięki temu górna strona belki podłużnej jest wybornem miejscem dla osiadania kurzu i rozmnażania się robactwa.

Częstsze bielenie szkoły byłoby pożądanem nie tylko w widokach sanitarnych i zwiększenia siły światła dziennego, ale i w celach estetycznych, gdyż ściany przez zmiatanie z nich kurzu bywają zwykle odrapane, a sufit od dymu, wychodzącego w czasie palenia, żółknie.

#### *D. Przewietrzanie i ogrzewanie.*

Ciasnotę lokali szkolnych i inne techniczne wady zwiększa jeszcze zupełny brak przewietrzania.

Wówczas, gdy hygiena wymaga, aby do pokoju szkolnego dopływało co godzina nie mniej nad 20 metrów<sup>3</sup> świeżego powietrza, ogrzanego od 18—20° C. na każdą osobę, tutaj nie mamy na osobę nawet 1 metra; w dodatku posiada ono temperaturę powietrza zewnętrznego.

Luciki znajdują się tylko w szkole Węglewickiej, w innych zaś brak, jakkolwiek byłyby bardzo pożądanę, gdyż choć w nieznacznym stopniu umożliwiają przewietrzanie.

Po trzech godzinach nauki, powietrze w szkole o tyle jest zepsute, że oddychać trudno; łatwo więc zrozumieć, iż w takich warunkach praca umysłowa jest wprost niemożliwą; to też nie dziwnego, że ku końcowi trzeciej lekcji już spostrzegamy zupełne zmęczenie tak uczni, jak i nauczycieli, a na czwartej i piątej lekcjach do tego przyłącza się ból głowy i jakaś chorobliwa obojętność na wszystko. Zwykle w tych wypadkach nauczyciele udają się do gimnastyki (ruchy rąk i głowy), lecz korzyść z tego zabiegu równa się zeru, a zdaniem mojem nie powinien on nigdy mieć miejsca, gdyż skutkiem pracy mięśniowej nadmierna ilość kwasu węglowego jeszcze bardziej się powiększa i w rezultacie otrzymujemy wynik wręcz przeciwny naszemu założeniu.

W szkole swej miałem sposobność obserwować trzech uczni (dwóch chłopców 7 i 8 lat i jedną dziewczynkę 10-letnią), którzy ku końcowi czwartej lekcji dostawali zawrotów głowy, połączonych z mdłościami, a często i wymiotami, li tylko wskutek zaduchu w szkole. Na razie sądziłem, iż objawy te są wywołane obecnością glist w przewodzie pokarmowym, przekonałem się jednak, że po 10—15 minutach, spędzonych na powietrzu, wszyscy powracali do normalnego stanu, który więc powstawał dzięki li tylko zepsutemu powietrzu. Przewietrzanie pokoju w przerwach między lekcjami jest niemożliwe: otworzyć drzwi nie sposób, ponieważ to pociągnie za sobą nadmierne oziębienie powietrza i może spowodować zaziębienie się uczni, nadto fundusze, na opał przeznaczone, są tak skromne, że przy ciągłym otwieraniu drzwi w szkole zawsze byłoby zimno. Piece we wszystkich szkołach są kaflane, wysokie 3, szerokie 1 i grube pół metra; drzwiczki w nich żelazne, lecz nie hermetyczne; z głównym kominem są połączone czworokanciąstą rurą blaszaną, opatrzoną w zasuwę dla zamykania pieca po napaleniu.

Palą wszędzie drzewem, a samo palenie uskutecznia się około godz. 7-ej zrana, to jest wtedy, kiedy powietrze po wczorajszych lekcjach jest odświeżonem, mimo to po każdym paleniu trzeba zwykle na 5—10 minut otwierać drzwi, dla usunięcia dymu i cza-du, któremi, zawdzięczając technicznym wadom pieców, w dostatecznej ilości napełnia się pokój w czasie palenia. Położenia tych ostatnich przy ścianach przednich również nie można nazwać racjonalnem, gdyż od tego pochodzi nierówność temperatury pokoju:



różnica około pierwszych ławek w porównaniu z ostatnimi dochodzi do 1°, a w dniach mroźniejszych do 1½—2° C.

Stosownie do rozporządzenia Naczelnika dyrekcji temperatura szkoły nie bywa mniejszą jak + 15° i wyższą nad + 16° R., i w tym celu każda szkoła jest zaopatrzona w termometr Reaumur'a.

*E. Urządzenie i ustawienie ławek szkolnych.*

Najpierw uważam za potrzebne zwrócić uwagę, że rozmiary i wielkość ławek, znajdujących się w naszych szkołach, zależą całkowicie nie od wymagań naukowych, a od widzimisię stolarza, który je robił.

Nic dziwnego w tem niema, ponieważ szkoły były zaopatrywane w ławki zaraz po swem powstaniu, to jest lat temu 20—25, a wówczas na umeblowanie szkoły bardzo mało zwracało się uwagi, co niestety jeszcze i dziś czasami miewa miejsce: np. 4 miesiące temu dla szkoły Galewickiej były zrobione dwie ławki dla uczni starszego oddziału; ławki owe są takie same, jeżeli nie gorsze, jak poprzednie. Miejscowy nauczyciel, seminarzysta, najzupełniej zgodził się na ich ustawienie w szkole; dlaczego dał on znów sposobność do torturowania 12-ga dzieci jakich 15-tu pokoleń, trudno zrozumieć.

Ławki wszędzie są nie malowane i już się chylą ku starości; miejmy więc nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości ustąpią miejsca nowym, zupełnie zastosowanym do wymagań higieny.

Biadaszkowska szkoła posiada 12 ławek; z nich 6 długości 1,7 mtr., pierwotnie obliczona na 4 osoby każda, 6 zaś dług. 3 m., na 6 osób każda. Węglewicka—13; 5 dług. 1,20 mtr. na 2 osoby, 2 dług. 1,81 mtr. na 4 osoby, a 6 dług. 2,42 mtr. na 5 osób każda. Osiecka—12; 6 dług. 2 mtr. na 4 osoby i 6 dług. 2,80 mtr. na 5 osób każda. Galewicka 9 dług. 3 mtr., na 6 osób każda.

Stosownie do pierwotnych obliczeń (bynajmniej niezgodnych z wymaganiami higieny) przy zaopatrywaniu szkół w ławki, można usadowić:

| W szkole        | Osób | Zwykle siedzi | Powinnoby siedzieć |
|-----------------|------|---------------|--------------------|
| Biadaszkowskiej | 60   | 48—62         | 30                 |
| Węglewickiej    | 48   | 55—70         | 24                 |
| Osieckiej       | 54   | 68—70         | 30                 |
| Galewickiej     | 54   | 55—60         | 27                 |

Z tego, co wyżej przytoczyłem, widzimy, że wszystkie szkoły nasze nie mają dostatecznej ilości ławek.

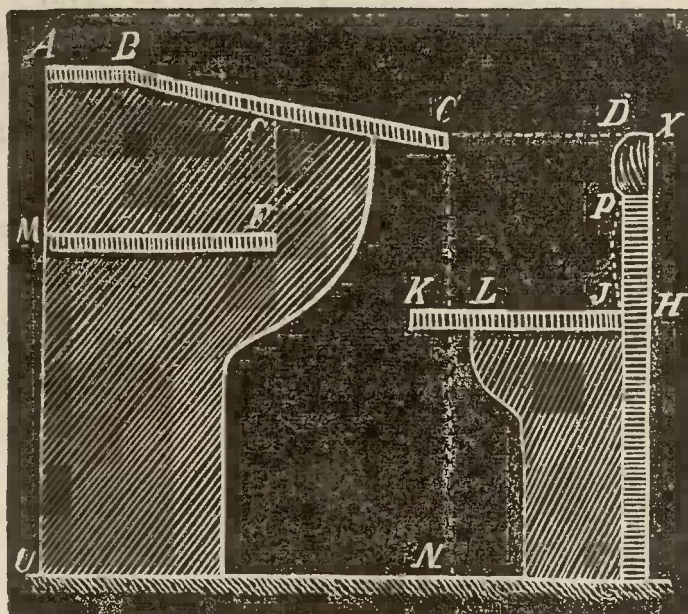
Podług oddzielnych swych rozmiarów, ławki szkoły Biadaszkowskiej należą do 6, Węglewickiej do 3, Osieckiej do 5 i Galewickiej do 4 rozmaitych wielkości, które, jak również oddzielne rozmiary ławek, uwydatnia następująca tablica (V):

**Tablica V.**

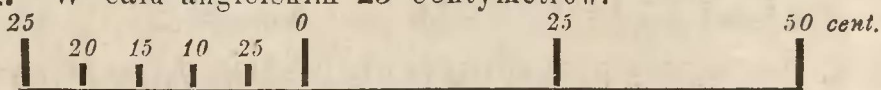
| Rodzaj pomiaru ławki                                                   | N A Z W A S Z K O Ł Y   |    |     |    |    |    |                         |    |     |         |    |     |    |           |    |    |     |    |
|------------------------------------------------------------------------|-------------------------|----|-----|----|----|----|-------------------------|----|-----|---------|----|-----|----|-----------|----|----|-----|----|
|                                                                        | Biadaszkowska           |    |     |    |    |    | Węglewicka              |    |     | Osiecka |    |     |    | Galewicka |    |    |     |    |
|                                                                        | Wielkość ławek po kolei |    |     |    |    |    |                         |    |     |         |    |     |    |           |    |    |     |    |
|                                                                        | I                       | II | III | IV | V  | VI | I                       | II | III | I       | II | III | IV | V         | I  | II | III | IV |
| C e n t y m e t r y                                                    |                         |    |     |    |    |    |                         |    |     |         |    |     |    |           |    |    |     |    |
| A U wysokość ławki z przodu                                            | 77                      | 78 | 81  | 84 | 86 | 94 | 70                      | 79 | 80  | 67      | 70 | 79  | 81 | 84        | 67 | 71 | 85  | 86 |
| C N " " z tyłu                                                         | 68                      | 72 | 77  | 80 | 82 | 90 | taka sama jak z przodu. |    |     |         |    |     |    |           |    |    |     |    |
| C L dyfferencja                                                        | 32                      | 30 | 29  | 31 | 32 | 31 | 27                      | 16 | 20  | 30      | 27 | 29  | 35 | 35        | 22 | 24 | 27  | 29 |
| I L dystans                                                            | 11                      | 12 | 13  | 16 | 20 | 28 | 27                      | 28 | 16  | 16      | 20 | 15  | 17 | 19        | 18 | 25 | 23  | 22 |
| B C szerokość pochyłej deski blatu stołu                               | 17                      | 22 | 22  | 21 | 24 | 20 | pochyłej deski nie ma.  |    |     |         |    |     |    |           |    |    |     |    |
| A B szerokość poziomej deski blatu stołu                               | 11                      | 10 | 9   | 16 | 9  | 10 | 25                      | 28 | 30  | 28      | 27 | 24  | 23 | 25        | 25 | 30 | 27  | 29 |
| N L wysokość siedzenia                                                 | 35                      | 41 | 45  | 49 | 51 | 59 | 41                      | 42 | 42  | 31      | 32 | 47  | 49 | 51        | 43 | 45 | 50  | 55 |
| I L szerokość siedzenia                                                | 27                      | 25 | 26  | 27 | 27 | 28 | 23                      | 26 | 26  | 27      | 27 | 28  | 28 | 29        | 23 | 32 | 27  | 24 |
| C D odległość przedniego brzegu blatu stołu od sąsiedniej tylnej ławki | 36                      | 38 | 40  | 40 | 37 | 50 | 29                      | 31 | 31  | 36      | 40 | 43  | 29 | 32        | 43 | 47 | 41  | 48 |
| M F szerokość pułki do książek                                         | 21                      | 22 | 20  | 21 | 22 | 21 | 16                      | 19 | 24  | 25      | 25 | 25  | 25 | 25        | 25 | 18 | 12  | 16 |
| C F odległość pułki od blatu stołu                                     | 16                      | 16 | 16  | 16 | 16 | 16 | 13                      | 14 | 17  | 12      | 10 | 11  | 12 | 10        | 15 | 9  | 11  | 9  |

**Figura I.**

Rysunek ławki higienicznej z oznaczeniem pomiarów ławek tutejszych.



Skala. W calu angielskim 25 centymetrów.



Uwaga. D X I H rodzaj pożądanej opory.

Na tych ławkach rozmieszczeni uczniowie podług wzrostu w sposób następujący:

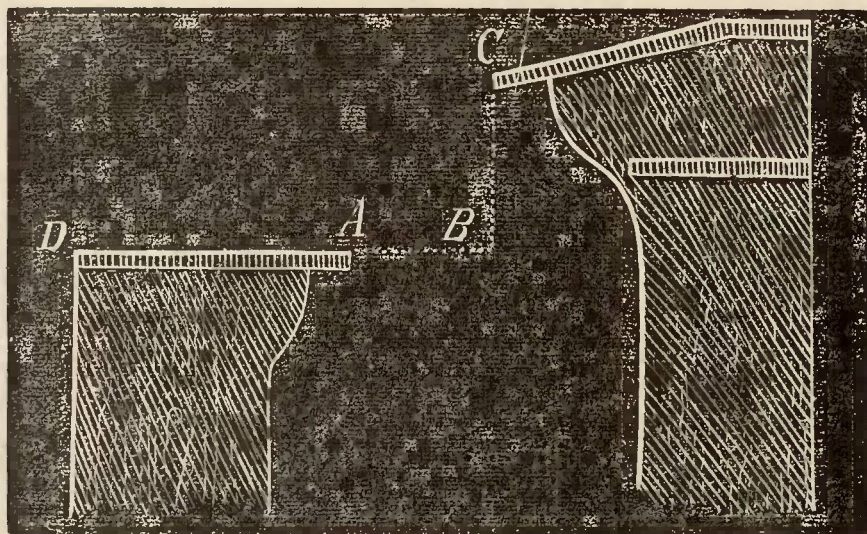
**Tablica VI.**

| Rodzaj wielkości ławek                          | N a z w a s z k o ł y |             |         |           |
|-------------------------------------------------|-----------------------|-------------|---------|-----------|
|                                                 | Biadaszkowska         | Węglewicka  | Osiecka | Galewicka |
| W z r o s t u c z n i w c e n t y m e t r a c h |                       |             |         |           |
| I                                               | 110—124               | 108—120     | 103—130 | 103—105   |
| II                                              | 112—124—130           | 118—120—130 | 130—136 | 115—133   |
| III                                             | 120—145               | 118—148     | 132—145 | 125—134   |
| IV                                              | 135—155               | —           | 138—145 | 123—142   |
| V                                               | 145—150               | —           | 138—145 | —         |
| VI                                              | 145—150               | —           | —       | —         |

Przy rozpatrywaniu przydatności ławek, zwracam główną uwagę na następujące ich strony:

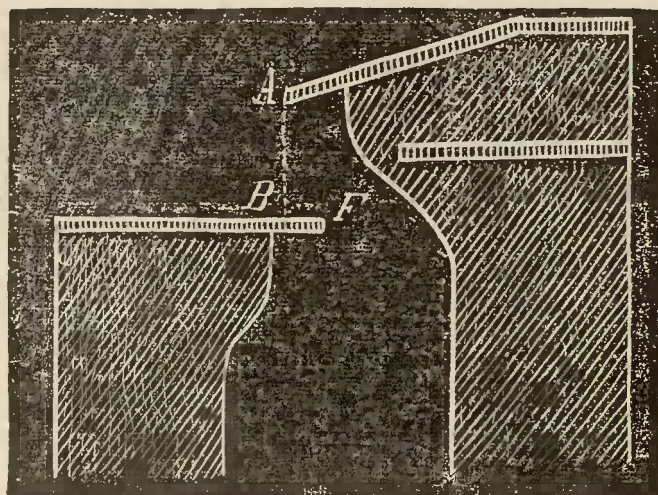
1) Na pionową odległość od brzegu blatu stołu, zwróconego do ucznia, do przedniego brzegu ławy, czyli tak zwaną „dyferencję“ (CB).

**Figura 2.**



A B dystans dodatni.

**Figura 3.**



B F dystans ujemny.

2) Na odległość poziomą w kierunku od zwróconego do stołu brzegu siedzenia do prostopadłej linii, przeprowadzonej na dół od przedniego brzegu stołu, czyli tak zwany „dystans“ (AB).

3) Na wysokość siedzenia (DE).

4) Na rodzaj oparcia dla pleców i odległość jego od przedniego brzegu stołu.

Aby ławka odpowiadała wymaganiom higieny, dyferencja powinna być równa  $\frac{1}{7}$  wzrostu ucznia + 2 do  $2\frac{1}{2}$ , ctm. (około 15,5 do 16% całego wzrostu).

Dystans powinien być ujemny (fig. 3), a nie dodatni (fig. 2), i nie powinien przewyższać 3—5 centymetrów.

Wysokość siedzenia nie może przewyższać wysokości nogi od pięty do dołka podkolanowego, t. j. powinna równać się  $\frac{2}{7}$  wzrostu ucznia (czyli około 28—28,5% dla mniejszego i 29—29,5% dla wyższego wzrostu).

Stosownie do powyższych wymagań, uczniowie szkół tutejszych mogliby być rozmieszczeni na higienicznie urządzonych ławkach w sposób następujący:

**Tablica VII.**

| Wzrost<br>uczni<br>w centy-<br>metrach | Rozmiary ławek w centymetrach |             |            |                           |                       |          |         |                                                |                            |                             | U w a g i.                             |                                          |                   |
|----------------------------------------|-------------------------------|-------------|------------|---------------------------|-----------------------|----------|---------|------------------------------------------------|----------------------------|-----------------------------|----------------------------------------|------------------------------------------|-------------------|
|                                        | Wysokość stołu                |             | Dyferencja | Wysokość ławy nad podłogą | Szerokość blatu stołu |          | Dystans | Odległość tylnego brzegu blatu od tylnej ławki | Szerokość pulki do książek | Długość ławki na dwie osoby | Rozmiary pożądanego oparcia dla pleców |                                          |                   |
|                                        | Przedni brzeg                 | Tylny brzeg |            |                           | Pochyłej części       | Poziomej |         |                                                |                            |                             | Wysokość oparcia nad ławą              | Odległość oparcia od brzo-ga blatu stołu | Szerokość oparcia |
| 108—118                                | 50                            | 43          | 17         | 26                        | 40                    | 10       | 5       | 17                                             | 20                         | 110                         | 17                                     | 17                                       | 7                 |
| 109—119                                | 56,5                          | 48,5        | 18,5       | 30                        | 40                    | 10       | 5       | 18,5                                           | 25                         | 110                         | 18,5                                   | 18,5                                     | 7                 |
| 120—130                                | 62                            | 54          | 20         | 34                        | 40                    | 10       | 5       | 20                                             | 25                         | 120                         | 20                                     | 20                                       | 7                 |
| 131—141                                | 67,5                          | 59,5        | 21,5       | 38                        | 40                    | 10       | 5       | 21,5                                           | 30                         | 120                         | 21,5                                   | 21,5                                     | 8                 |
| 142—152                                | 73                            | 65          | 23         | 42                        | 40                    | 10       | 5       | 23                                             | 30                         | 12                          | 23                                     | 23                                       | 8                 |

Porównywając wskazane na tablicy VI pomiary ławek z temiż na tablicy VII, przychodzimy do wniosku, iż we wszystkich szkołach:

1) Stoły ławek są za wysokie w porównaniu ze wzrostem ucznia.

2) Błat stołu składa się z jednej poziomej deski, a nie dwóch, wyłączając szkołę Biadaszkowską, lecz i tam kąt nachylenia deski dowolny (normalny 12—14°).

3) Dyferencja nie jest zależną od wzrostu uczni.

4) Dystans wszędzie dodatni, a nie ujemny.

5) Blaty stołów za wąskie.

6) Siedzenia niepomierne wysokie.

7) Półki do książek za wąskie.

8) Ławki nie mają osobnego oparcia, a rolę ich odgrywa tylna ławka, lecz odległość tej ostatniej od blatu stołu, wskutek złego urządzenia samej ławki, jest za wielką (normalna powinna równać się dyferencji).

9) Ławki są za długie, co przeszkadza rozsadzaniu uczni stosownie do ich wzrostu.

Przytem uważam za niezbędne zwrócić szczególną uwagę na następujące dwie wadliwości:

*I że w widokach obowiązkowego podziału uczni na oddziały (wstępny, I, II i III), przy rozsadzaniu uczni bierze się na uwagę nie wzrost ich, a wiek, i*

*II że na miejsce zepsutych ławek zjawiają się nowe takiej samej konstrukcji.*

## VII.

### Tablice do pisania.

Urządzenie tablic jest pierwotne i każda z nich składa się z dwóch nóg z podporą i właściwej tablicy, która może być podnoszona lub opuszczana stosownie do wzrostu uczni. Każda szkoła ma tylko jedną tablicę (*stanowczo za mało!*); wyjątek stanowi szkoła Osiecka, która posiada dwie tablice, lecz tak małe, że ogólna powierzchnia ich nie wyrówna powierzchni jednej średnich rozmiarów. Oprócz tego tablice są stare: farba z nich zeszła prawie zupełnie, dzięki czemu dziś one mają kolor popielaty, co mocno daje się odczuwać przy dyktandzie i innych robotach piśmiennych.

.....

Katedry są nieznane w szkołach ludowych; zastępują je zwyczajne stoły (często chwiejące się) i jeszcze zwyczajniejsze krzesła, które są ustawione bezpośrednio na podłodze.

Kubłów do wody brak powszechny, chociaż takowe przez Naczelnika dyrekcji są wyszczególnione w inwentarzu szkolnym, a że takowych niema, zawdzięczać należy dziwnie niedbałej władzy gminnej.

Wobec wielu pomniejszych braków w urządzeniu szkół, nie dziwnego, że o salach rekreacyjnych nikt nie ma wyobrażenia, mimo że takowe byłyby bardzo a bardzo pożądane.

Nie mogę też zamilczeć i o tem, że pięciominutowe przerwy między lekcjami są za krótkie, a ilość godzin nauki (6 na dobę) jest za wielką, zwłaszcza dla dzieci do lat dziesięciu.

Mając za sobą siedmioletnie doświadczenie, przyszedłem do przekonania, że sanitarne warunki szkół tutejszych w zupełności nie odpowiadają nawet elementarnym wymaganiom higieny, co ujemnie wpływa na stan zdrowia uczni, jak i nauczycieli, a zdaniem mojem należałoby:

1. Domy szkolne budować podług określonego planu, mającego na widoku wymagania higieny, i umieszczać je za wsią.
2. Zaprowadzić sztuczne przewietrzanie.
3. Zaopatrzyć szkoły w higieniczne meble oraz kubły z wodą i kubki.
4. Urządzić odpowiednio miejsca ustępowe i przeznaczyć fundusze na ich czyszczenie i dezynfekcję.
5. Zwiększyć przerwy do 10-iu minut, a czas nauki dla dzieci do lat 10-iu ograniczyć do trzech godzin dziennie.
6. Co najważniejsze, *wyrwać szkoły z pod opieki władzy gminnej*, która jest zawsze hamulcem (i to poważnym) do wszelkich ulepszeń, nie zważając na to, czy takowe pochodzą ze strony nauczycieli, czy też władzy dyrekcji.

Na zakończenie niniejszego opisu uważam za konieczne dodać:

1. Że szkoły nasze w porównaniu z takowymi w dyrekcji Łódzkiej można nazwać idealnemi\*): zawdzięczać to należy nieustannej opiece władzy naukowej w osobie obecnego naczelnika dyrekcji, p. Wasiljewa.

2. Że praca niniejsza powstała z inicjatywy D-ra Franciszka Grodeckiego i z jego strony doznała jaknajgorętszego poparcia, za co, jako nauczyciel, w swoim i mych kolegów imieniu składam Mu jaknajserdeczniejszą podziękę.

*Biadaszki, 20 listopada 1898 r.*

**Literatura.** Dr. F. Grodecki: „Kilka słów o warunkach zdrowotnych początkowych szkół miejskich i chederów w Prenach, gub. Suwalskiej.“ „Zdrowie,“ 1896 r.

F. F. Erismann: „Soobrażenia ob ustrojstwie obrazcowoj klasnoj komnaty sogłasno trebowanjam sowremiennoj higieny.“

---

\*) Winszujemy szkołom łódzkim.

## SPRAWA SZCZEPIENIA OSPY U NAS

podał *Dr X. Chęłchowski.*

~~~~~

Wiadomo, że na długo przed odkryciem szczepienia ospy, bo już od roku 1721, w zachodniej Europie szeroko się rozpowszechniła tak zwana warjacja, to jest szczepienie ospy prawdziwej ludzkiej, w celu wywołania tej choroby z przebiegiem łagodniejszym. Warjacją zainteresowano się żywo i w Polsce od r. 1769. Dzięki temu zapewne odkrycie Jennera znalazło już u nas grunt przygotowany i w początku bieżącego stulecia sprawa szczepienia u nas szybko postępowała. W r. 1808 powstał w Warszawie instytut szczepienia ospy, jeden z pierwszych w Europie. W r. 1811 ustanowiono obowiązkowe szczepienie w szkołach, a w r. 1815 i w wojsku. W r. 1824 komisja rządowa spraw wewnętrznych i policji nakazała w Warszawie i Pradze powszechne bezpłatne szczepienie ospy, z pociąganiem do odpowiedzialności rodziców, opiekunów, lekarzy i komisarzy za zaniedbanie w tym względzie. Rozporządzenie to zostało w tym samym jeszcze roku rozszerzone, jeżeli nie na cały kraj, to przynajmniej na województwo mazowieckie, jak to widać z raportu Moszyńskiego, dyrektora instytutu szczepienia ospy, złożonego w r. 1837. Szczepienie obowiązkowe trafiało na opór między ludnością. Jednakże już w r. 1826 zaszczepiono 2,84%, a w 1827—2,28% ludności województwa. Są to cyfry poważne. I dziś jeszcze są powiaty w Królestwie, nie wyrównyujące dotąd tym liczbom. W następnych latach do r. 1837 sprawa szczepienia wyraźnego, ciągłego postępu nie okazywała.

Za cały szereg lat następnych aż do roku 1858 niema danych o szczepieniu ospy u nas. W r. 1858 zaszczepiono 3,75%, a w roku 1859 nawet 3,91% ludności kraju. Są to cyfry bardzo wysokie, równe prawie tym, jakich żąda Polak w projekcie swym obowiązkowego szczepienia ospy. Znaczy to, że w latach owych szczepienie ospy w kraju było niemal powszechne. To też w r. 1860 Rada Lekarska wydała odezwę, nawołującą już do szczepienia ospy powtórnego—rewakcynacji. Zgadza się z powyższem i to, że w ówczesnem polskiem piśmiennictwie lekarskiem, zawierającym nie-

zmiernie obfite materiały do *epidemiologii* kraju, nie można znaleźć wzmianek o takich epidemjach ospy, jakie zapanowały u nas po r. 1870.

W tych samych latach, w których u nas wyszedł reskrypt, nakazujący powszechne szczepienie, i odezwa, nawołująca do rewakcynacji, zupełnie podobne rozporządzenia, tylko bardziej stanowcze, wydane zostały przez generał-gubernatora gubernji nad-baltyckich. W r. 1825 nakazano tam powszechne szczepienie pod karą rs. 10, a nawet chłosty. W r. 1859 nakazano powszechną obowiązkową rewakcynację między 12 a 18 rokiem życia, pod karą 25 kop. do rubla.

Po roku 1860 liczba szczepień u nas zaczęła szybko spadać. Już w 1865 wynosi ona tylko 3,48% ludności, a w latach 1877—1885 spada ona do 2,59% zaledwie.

Od roku 1886 zaczyna się powolna poprawa. Odsetka szczepień wzrasta i z częstymi wprawdzie wahaniami dochodzi w r. 1894 nawet do 3,34%.

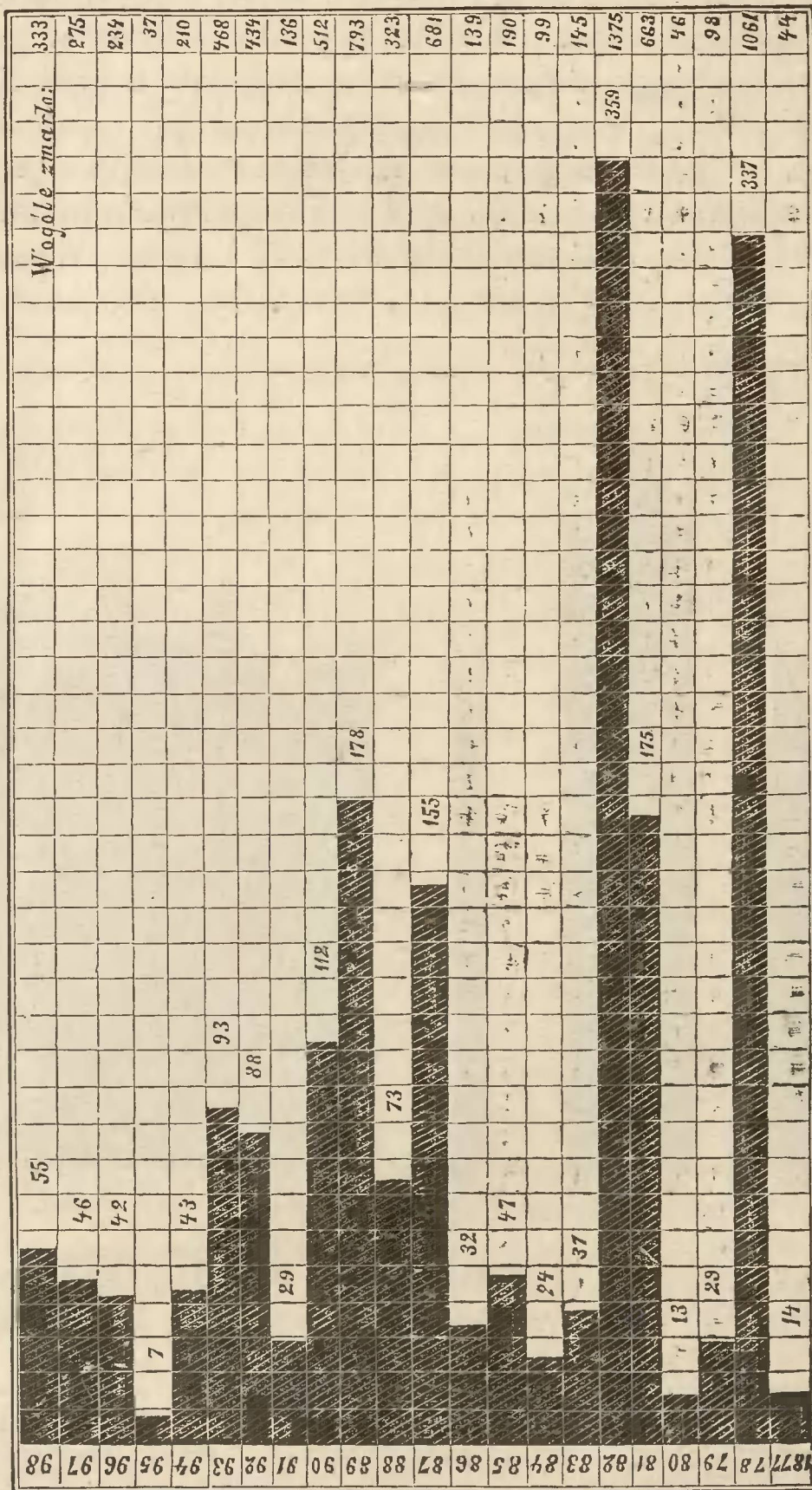
Za ostatnie 4 lata departament lekarski nie ogłosił jeszcze sprawozdań, z których czerpano powyższe dane. Na zapytania, rozesłane w tym względzie do lekarzy powiatowych, nadeszło nadspodziewanie dużo, bo 69 odpowiedzi, i to przeważnie obszernych, wyczerpujących, zdradzających wielkie zainteresowanie podniesieniem tej sprawy. Jakkolwiekbydź, brak odpowiedzi z kilkunastu powiatów nie pozwala nam dać obrazu szczepienia w Królestwie z lat ostatnich.

Na dołączonej do niniejszego mapce i tablicach widzimy: 1) obraz graficzny stanu szczepienia w różnych powiatach za czas od 1892 do 1894; 2) obraz graficzny postępu i upadku sprawy szczepienia u nas w różnych czasach, i 3) liczbę szczepień bezwzględną i względną według gubernji w różnych latach.

Są to cyfry urzędowe. Cokolwiek można byłoby zarzucić ich ścisłości, zawsze jednak faktem pozostanie, że mogą one wykazywać za dużo szczepień (co leżałoby poniekąd w interesie osób, stykających się ze szczepieniem), ale nie za mało.

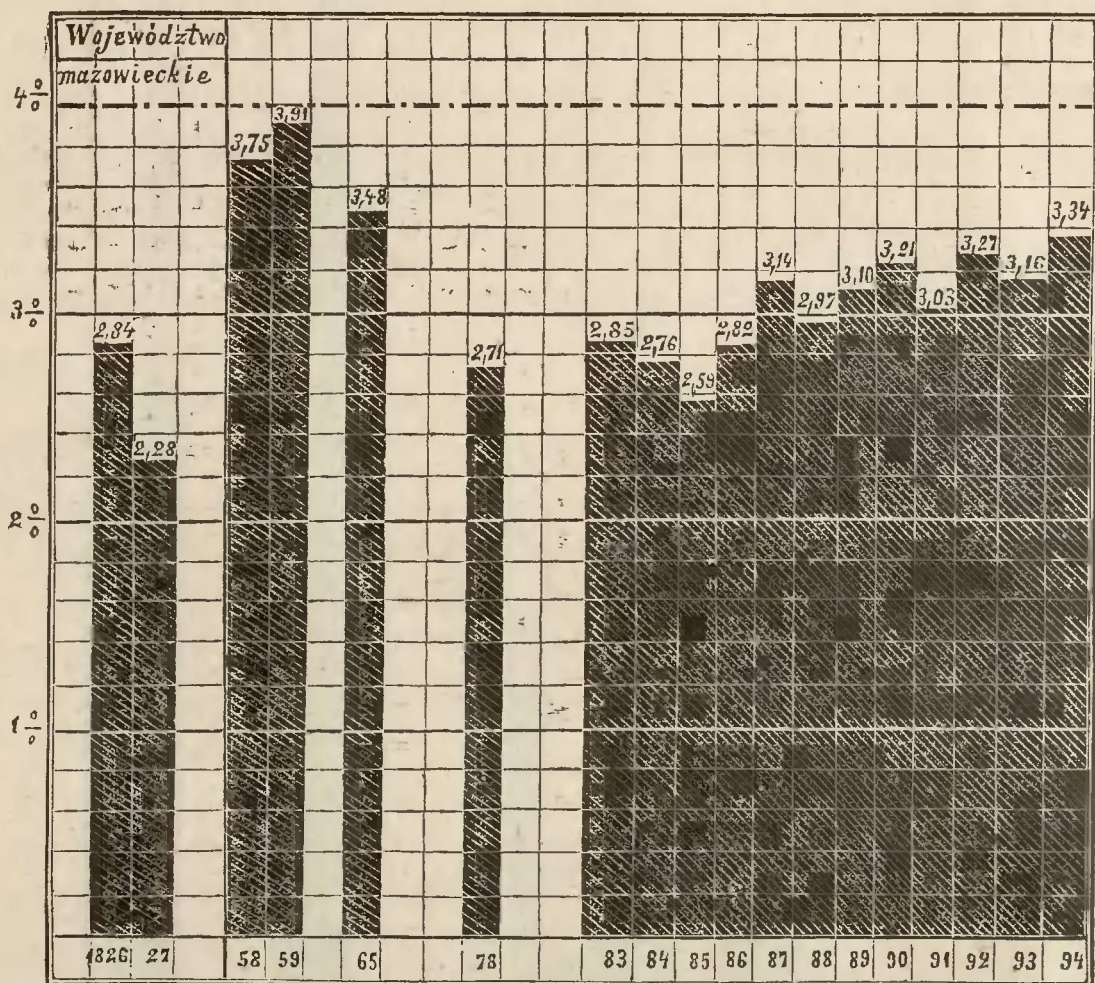
Z mapki i tablic widać, że najbardziej zaniedbaną pod względem szczepienia jest gub. suwalska, i że to jej zaniedbanie jest stałe, widoczne jeszcze w 1858 r. Dalej idą niektóre powiaty gubernji warszawskiej. Gubernje przemysłowe, piotrkowska i war-

szawska, wydają się bardziej zaniedbanemi, niż tego należałoby



oczekiwać; może na to wpływa wielki w nich procent ludności nie-

stałej, która łatwo może być pominięta przy spisach kwalifikujących do szczepienia, a także ciągły i wielki dopływ ludności wiejskiej. Epidemie ospy najbardziej się srożą właśnie w tych dwóch guberniach przemysłowych (wpływ skupienia ludności). Najbardziej postępowymi w sprawie szczepienia są: gub. kielecka (w której nawet i rewakcynacja stała się już powszechną) i kaliska. Postęp ten odbywał się w gub. kaliskiej stopniowo regularnie, w kieleckiej zaś nastąpił odrazu w latach 1892 i 1893. Wysokie liczby szczepień wykazują gub. płocka i łomżyńska, chociaż o dokładno-



ści cyfr przynajmniej z gub. płockiej miałbym zkadinał poważne wątpliwości. Zresztą w ostatnich latach sprawa szczepienia w płockiem znowu się cofnęła.

Z powyższemi danemi zgadza się i to, co wiemy o epidemjach ospy i śmiertelności z tej choroby u nas. Póki szczepienie odbywało się niezłe, o większych epidemjach ospy, zajmujących np. kraj cały, nie było słyhać i nie zostało wzmianek w piśmiennic-

twie. Tak było jeszcze przez czas jakiś nawet i wtedy, gdy już sprawa szczepienia uległa zaniedbaniu. Za to od r. 1871 ospa wciąż u nas grasuje. W latach 1871, 1872 i 1873 epidemja była straszna, objęła kraj cały, przypadki ospy czarnej bardzo liczne: lekarze nasi nie znali ich jeszcze i brali je często za chorobę Werlhofa. Podejrzywałbym bardzo, że źródłem *pandemji* ospy w Europie w latach 1870—1873 było spotęgowanie jej zarazka skutkiem zaniedbania szczepienia w naszym kraju. W r. 1892 znowu silna epidemja przeszła przez cały kraj i według statystyki (stanowczo za niskiej, dalekiej od prawdy) zabrała około 7 tysięcy ofiar. Ale i prócz tych wielkich epidemji nie było u nas ani jednego już roku wolnego od epidemji gubernjalnych i powiatowych, podczas których co dziesiąta, a nawet co czwarta śmierć w powiecie przypada na ospę. Od r. 1887 do 1895 statystyka wykazywała przeciętnie 3283 śmierci z ospy każdego z tych 9 lat. A są to cyfry z pewnością za niskie. Statystyka proboszczów (w ostatnich latach) dokładniejszą jest od lekarskiej. I w ubiegłym 1898 roku panowała u nas silna epidemja w gub. plockiej, przyległych powiatach łomżyńskiej i warszawskiej, oraz w gub. piotrkowskiej i pojedynczych powiatach innych gubernji.

Dobroczynny wpływ szczepienia ospy na epidemje tej choroby i śmiertelność z niej znać u nas jedynie w gub. kieleckiej i kaliskiej oraz w Warszawie. W Warszawie jeszcze w r. 1886 szczepienie ospy bezpłatne było zupełnie zaniedbane, a epidemje ospy wprost przerażające, jak to widać na dołączonej tablicy. Dopiero w r. 1889, za sprawą pp. Troickiego i Kleigelsa, rozpoczęto bardzo energicznie szczepić bezpłatnie w kilkunastu punktach miasta. To też od tego czasu epidemje ospy w Warszawie znakomicie zmalały w porównaniu z dawniejszemi, chociaż innym wielkim miastom Warszawa zawsze jeszcze imponować może śmiertelnością z ospy.

Śmiertelność z ospy w Królestwie, według statystyki urzędowej, jest znacznie wyższą, niż w którejkolwiek prowincji Cesarstwa. Widać to w każdym sprawozdaniu departamentu lekarskiego. Zwrócił na to uwagę i prof. Simonenko w wydawnictwach komitetu statystycznego warszawskiego.

Ile więc ostatecznie jest w kraju osób nigdy nie szczepionych? Odpowiedź na to pytanie możnaby poniekąd wyrachować z powyżej przytoczonych cyfr. Różnica pomiędzy liczbą urodzeń i liczbą

szczepień wskazuje liczbę dzieci, nie zaszczepionych w danym czasie. Ztąd procent nieszczepionych $x = (a-b) \frac{100}{a}$, gdzie a oznacza liczbę urodzeń, a b liczbę szczepień. Dużo jednak dzieci umiera jeszcze przed szczepieniem. W naszym kraju śmiertelność *roczniaków* jest wyższą, niż w Zachodniej Europie; przypuszczam więc, że śmiertelność między nimi przed czasem szczepienia równa się piątej części wszystkich śmierci $= \frac{c}{5}$. A zatem liczba nieszczepionych w danej generacji czy w szeregu generacji $= a - b - \frac{c}{5}$ procent zaś nieszczepionych $x = (a - b - \frac{c}{5}) \frac{100}{a - \frac{c}{5}}$.—W formule tej, zamiast liczby urodzeń (a), szczepień (b) i śmierci (c), można podstawić procenty lub *promilla* urodzeń, szczepień i śmierci,—rachunek się przez to nie zmieni ¹⁾. Za pomocą tej formuły z dołączonej do niniejszego tablicy szczepień wyliczyłem, że pomiędzy obecną ludnością Królestwa, urodzoną między 1883 a 1892 rokiem (to jest między mającymi dziś 7 do 16 lat), procent nieszczepionych wynosiłby 17,1. Między urodzonymi w r. 1893 procent ten wynosiłby 11,1; przypuszczając, że odsetki urodzeń, szczepień i śmierci od tego czasu do dziś mało się zmieniły, znaczyłoby to, że między naszymi dziećmi do lat 6 procent nieszczepionych zbliża się do tej cyfry. Między urodzonymi w r. 1859 procent nieszczepionych wynosiłby tylko 4,2, w roku zaś 1885—24,9. Naturalnie, rachunek ten nie uwzględnia tego, że właśnie z pomiędzy nieszczepionych mnóstwo umarło na ospę i między obecną ludnością Królestwa już ich niema.

A zatem wśród dzisiejszej ludności Królestwa procent nieszczepionych pomiędzy dziećmi do lat 6 wynosi około 10%, między dziećmi od lat 7—16 około 15%, między starszymi około 20%.

Takby wypadło z cyfr urzędowych.

Czterdziestu lekarzy powiatowych w odpowiedziach swoich na zwrócone do nich zapytania wskazało w przybliżeniu, jaki zdaniem ich procent nigdy nieszczepionych jest w ich powiecie. Od-

¹⁾ W podanej formule x może wypaść ze znakiem ujemnym (—): zdarza się to wtedy, gdy odsetka szczepień jest bardzo wysoka, i znaczy to, że w danym razie miała miejsce albo rewakcyjnacja na większą skalę, albo szczepienie starszych.

powiedzi wahają się w bardzo szerokich granicach: od 0,9% do 27,5%. Z powiatów gorzej szczepionych zwykle wskazywano daleko niższą odsetkę, niż z tych, gdzie szczepienie odbywa się dobrze i kontrola jest lepszą. Średnia z tych 40-tu odpowiedzi wypadła 8,94% nieszczepionych.

Z 14-tu powiatów lekarze ograniczyli się tylko do odpowiedzi, jaki procent dzieci unika szczepienia. Średnia wypadła 12,55%.

Wielu lekarzy jednoznacznie zwraca uwagę, że ludność żydowska poddaje się szczepieniu starannie i że najgorzej jest ze szczepieniem między ludnością chrześcijańską w osadach i między służbą dworską.

Z powyższego widać, że procent nieszczepionych, wyliczony z cyfr urzędowych, nie różni się zbyt od tego, jaki w przybliżeniu podają czy też wyobrażają sobie lekarze powiatowi. Co do dzieci, to zgodność danych, otrzymanych temi dwiema różnymi drogami, jest widoczna. I co do dorosłych, nie byłoby wielkich różnic, gdyby uwzględnić tylko zdanie tych lekarzy, którzy się gorliwiej zajmują szczepieniem. Lekarze powiatowi bardzo często widzą sprawę szczepienia w lepszym świetle od rzeczywistego choćby z tego powodu, że przyjmują za dobrą monetę coroczne spisy dzieci, kwalifikowanych do szczepienia przez sołtysów. Niestety spisy te bywają nader niedokładne: nieraz brakuje w nich trzeciej części dzieci, czasami nawet połowy.

Zobaczmy teraz, jak sprawa szczepienia wygląda w życiu, to znaczy w pojedynczych grupach bądź wiejskiej, bądź miejskiej ludności, ilu ludzi w danej wsi, fabryce i t. p. nie miało ospy szczepionej i ilu chorowało na ospę? Z góry zastrzedz się muszę, że i takie dane bynajmniej nie są nieomyślne. Pomijając możliwe pomyłki co do ospy prawdziwej i wietrznej, zapominanie o tem, że się małym dzieckiem przebywało ospę, głównym szkopułem jest niezmierna nieufność ludu względem inteligencji, zwłaszcza gdy go zbiorowo, gromadnie o coś zapytywać. Na dołączonej tablicy przytaczam dane, zebrane przez różne osoby i w różnych miejscach do niniejszej pracy.

Rozpatrując krytycznie wszystkie te dane: urzędowe, od lekarzy powiatowych i od osób prywatnych, dochodzę do wniosku, że co najmniej 15% ludności naszego kraju, to jest 1½ miliona, nie

miało nigdy ospy szczepionej. Połowa ich zapewne chorowała na ospę, a więc około 750 tysięcy ludzi. I z pomiędzy szczepionych chorowało na ospę bardzo wielu, co najmniej tylu, ilu między inteligencją warszawską, a więc 10%, czyli 800 tysięcy ludzi. A zatem przynajmniej 1%, miliona ludzi u nas przebywało ospę. Są to cyfry przypuszczalne, ale z pewnością bliższe prawdy, niż dane urzędowe o liczbie zachorowań i śmierci z ospy. Te ostatnie z pewnością są niedokładne i z pewnością za niskie.

Cyfry te są wprost straszne. A jednak cała ich groza leży w tem dopiero, że ospa nie jest jakąś niezwykłą kłęską żywiołową, ale chorobą od lat stu zupełnie opanowaną. W każdym przypadku ospy właściwie należałoby szukać winowajcy, a tym jest rozdział między inteligencją a ludem i niedbalstwo obu.

Po przytoczeniu tych cyfr zbytecznym chyba już będzie dowodzić, jak konieczną i palącą u nas jest potrzeba powszechnego, obowiązkowego szczepienia ospy. To też domagają się go w swych listach prawie wszyscy lekarze powiatowi. Wielu z nich żąda jednocześnie i obowiązkowej powszechnej rewakcynacji, i to wcześniejszej (w 7-ym roku życia). To ostatnie żądanie uważam za najzupełniej słuszne. Zdaje mi się, że najbliższa i najpraktyczniejsza droga do obowiązkowego szczepienia prowadzi u nas przez obowiązkową rewakcynację.

O co bowiem głównie chodzi? O to przecież, żeby ludność jak najprędzej się przekonała o pożytku i konieczności szczepienia, żeby przymus po paru latach przestał być przymusem, a stał się zwyczajem. Dotąd niechęć ludu do szczepienia, trzeba to przyznać, miała pewne racje. Przy szczepieniu limfy humanizowanej z rączki na rączkę zdarzały się zarażenia przymiotem, gruźlicą i t. p. Zdarzały się i nadużycia—na większą nawet skalę—np. szczepienia *ol. krotonowego* zamiast ospy ochronnej. Brak czystości przy szczepieniu przez felczerów często bywa źródłem przykrych powikłań ospy ochronnej: róży, ropienia, zapalenia gruczołów i naczyń chłonnych. Najważniejszym jednak jest to, że wobec rozwielenia się u nas ospy zapadają na nią i szczepieni, i nie-szczepieni. Ludność więc nie widzi tego zabezpieczenia, które

właśnie miało dać szczepienie. Otóż te rzucające się w oczy do-
rażne korzyści ze szczepienia najprędzej dać może rewakcynacja.

Zresztą sama praktyka życiowa popycha w tym kierunku. W Kieleckim ogromny postęp szczepienia nastąpił w ten sposób właśnie, że lekarze zaczęli szczepienia powtórne na wielką skalę i dziś całe niemal młodsze pokolenie do 23 roku życia jest już re-
wakcynowane. To samo w mniejszych rozmiarach ma miejsce i w Kaliskim. Liczą tam około 12%, a w pow. kaliskim Dr. Drecki nawet 20—25% szczepionych powtórnie. Inne gubernie pod wzglę-
dem rewakcynacji stoją bardzo lichy; najczęściej jeszcze dokonywa-
się je pod grozą epidemji. W roku ubiegłym prócz gub. kieleckiej i kaliskiej po 1000 i więcej rewakcynacji wykazują powiaty: płoń-
ski, noworadomski, sierpecki, hrubieszowski i wieluński. (W latach poprzednich takie masowe rewakcynacje bywały i w powiatach: mazowieckim, rawskim i brzezińskim). Po 100 do 1000 rewakcy-
nacji wykazuje jeszcze 14 powiatów (prócz wspomnianych dwóch gubernji).

W ogóle liczbę szczepień powtórnych w roku ubiegłym szacowałbym w przybliżeniu na 55 tysięcy, nie licząc rewakcynowa-
nych w wojsku. Niedbalstwo pod względem szczepień powtórnych panuje nawet i między inteligencją, zwłaszcza prowincjonalną.

Powszechne szczepienie ospy jest dzisiaj bez porównania łatwiejsze, niż dawniej, dzięki ogromnym postępom w technice otrzy-
mywania materiału do szczepienia i niezmiernemu obniżeniu jego ceny. Szczepienie limfy humanizowanej, to jest z rączki na rączkę, miało wiele ujemnych stron. Wyglądało ono u nas w sposób następujący: Lekarz powiatowy otrzymywał z instytutu szczepienia ospy w Warszawie kilka piórek z materiałem szczepiennym i szczepił nimi kilkoro dzieci. Po przyjęciu się ospy dzieciom tym rozdrapywano pryszcze i zbierano z nich na piórka materiał do dalszych szczepień. Rozdrapywanie takie powtarzało się przez kilka dni na każdym dziecku i stosowano je na całych serjach dzieci, bo trzebaż było zebrać materiał do zaszczepienia całego powiatu. Oczywiście żadna matka, przywiązana do dziecka, nie patrzyła chętnie na takie z niem manipulacje. Przed pierwszym więc szczepieniem uciekano, ukrywano dzieci. Zwykle trzeba było matkom płacić za pozwolenie zebrania z dziecka materiału. Wynajęte zaś

za pieniądze dziecko, a więc dziecko mało dbałej o nie matki, prędzej mogło mieć syfilis, gruźlicę lub jakiegokolwiek powikłanie ospy ochronnej, niż inne. Tą drogą razem z ospą ochronną można było zaszczepić i wspomniane choroby, i faktycznie nieraz je przeszczepiano. Szczepienie więc limfy humanizowanej mogło budzić w ludności niechęć, poniekąd usprawiedliwioną.

Ujemne te strony szczepienia znikły prawie zupełnie od czasu wprowadzenia krowianki. Limfa taka była jednak dla ludu za drogą, kosztowała bowiem 30—50 kop. na osobę. Dopiero zużytkowanie miazgi czyli *detrytu* ospowego, t. j. nie tylko limfy płynnej, ale pryszczów ospowych w całości, z *przegródkami* i *naskórkiem*, obniżyło cenę materiału szczepiennego tak, że na jedną osobę kosztuje on 7 groszy, brany zaś masowo na tysiące szczepień—5 groszy, a szczepiony oszczędnie nawet 3 grosze, jak donoszą niektórzy lekarze. I dzisiaj, szczepiąc detrytem z cielęcia, nie mamy pewności matematycznej, że nie zaszczepimy prócz ospy zarazków ropotwórczych lub gruźlicy. W każdym razie jednak obawy te są minimalne. O zaszczepieniu syfilisu niema mowy, bo cielęta na syfilis nie chorują. Od zarazków ropotwórczych może uchronić przestrzeganie czystości przy szczepieniu cieląt. Pewnej kontroli w tym kierunku nad naszymi instytutami powinniśmy i musimy się od nich domagać. Co do gruźlicy wreszcie, to każde cielę, użyte do zbierania limfy i detrytu ospowego, powinno być po zabiciu poddane sekcji i w razie znalezienia przy sekcji gruźlicy (co się zresztą bardzo rzadko zdarza), materiał szczepienny, otrzymany z cielęcia, powinien uleść zniszczeniu.

Widzimy więc, że szczepienie ospy jest dziś bez porównania tańsze i bez porównania jest, a przynajmniej może być bezpieczniejsze, niż dawniej.

(*Dokończenie nastąpi*).



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

O szkołach ludowych w różnych krajach i miastach (sprawozdanie zbiorowe ¹⁾ podał *J. Polak* (odczyt miany w Sekcji Wychowawczej War. Tow. Hyg. 11 marca r. b.).

Poniższy krótki szkic statystyki i urządzeń szkół ludowych nie przedstawia ani zupełnego ani dokładnego obrazu szkolnictwa europejskiego; celem jego jest tylko spożytkowanie pod ręką znajdujących się materiałów i osobistej obserwacji dla wykazania jak w istocie przerażającym jest zatrzymanie się nasze w ogólnym postępie świata na polu jednego z podstawowych objawów i środków ewolucji społecznej.

Przegląd nasz zaczynamy od urządzeń szkolnych w Skandynawji ze znakomitą dokładnością skreślonych przez *Hinträger'a* w klasycznym wydawnictwie niemieckim „*Handbuch der Architektur.*“

Szwecja. Dzięki staraniom *Gustawa Wazy*, *Karola IX* i *Gustawa Adolfa*, już w r. 1637 mała tylko liczba ludności nie umiała czytać i pisać. W r. 1640 królowa *Krystyna* założyła we wszystkich miastach po jednej szkole. W r. 1686 *Karol XI* wydał prawo, mocą którego nie wolno było zawierać związków małżeńskich niemogącym przeczytać katechizmu. Prawo to wpłynęło na rozwój szkolnictwa, lecz urządzano dla braku środków, bardzo wiele szkół ruchomych. W końcu XVIII stulecia istniało w Szwecji 165 szkół stałych. W r. 1842 liczono ich już 786; w r. 1858 rozdzielono szkoły początkowe na t. z. szkółki (szkoły małe) i szkoły ludowe z obszerniejszym programem. W r. 1871 Szwecja, oprócz *Stockholmu*, liczyła 6,108 szkół początkowych; a mianowicie: 2,268 stałych szkół ludowych, 1164—ruchomych i 2,676 szkółek. Prawo z r. 1882 opiewa iż każda parafja w kraju musi posiadać przynajmniej jedną szkołę ludową. Szkoły ludowe w Szwecji są: normalne (folkskolor) dla dzieci 7—14 lat i przygotowawcze (smaskolor) dla dzieci od 7—9 lat; obydwaj rodzaje mogą być stałe lub wędrownie (fast lub flyt-

¹⁾ Źródła: Fortschritte auf dem Gebiete der Architektur Nr. 8, Die Volksschulhäuser in den verschiedenen Ländern. Volksschulen in Schw. Norw. Dänemark und Finnland. von Carl Hinträger Darmstadt 1895. Rozpis dochodów i rozchodów g. Warszawy na 1899 god.—Verwaltungs—Bericht des Magistrats zu Berlin für die zeit vom 1 April 1896 bis 31 März 1897.—Bericht des Stadtbauinspektors Haak und des Stadt. Ing. Caspar über eine Dienstreise nach Mittel—und Süddeutschland Berlin 1897.—Projekt budżetu wydatków i dochodów m. Krakowa na r. 1898. — Otczot o położeniu narodn. obrazowanja w Rosji, p. Falborna i Czarnołuskiego. — Otczot komisji po narodn. obraz. S. Pietierb. naczalnyja ucziliszeza. — Pamiatnaja kniżka gorodskoj ispołn. komisji po narodn. obraz. — Smieta dochodow i raschodow g. Moskwy na 1899 god.

tande), wreszcie istnieją szkoły ludowe wyższe dla starszej młodzieży (fortsättningskolor) i dla dzieci małych w wieku od 5 do 7 lat.

Najczęściej, wyjąwszy wielkie szkoły miejskie, dzieci obojga płci uczą się razem.

W r. 1865 wydano po raz pierwszy w Szwecji ze strony rządu regulamin i rysunki, czyli typy normalne szkół ludowych; w roku 1878 nastąpiła druga edycja regulaminu odnośnie do budowy i urządzania szkół. Nie mało też powstało szkół w całym znaczeniu wzorowych.

Hinträger, jako wzorowe opisuje następujące szkoły:

Dwuklasową szkołę w Kärrgrufran pod Gafle, również 2-klasową w Lindholmen, szkołę na 600 uczni i drugą na 684 w Gefle, 8-klasową i 15-klasową w Norrköpping, szkołę ludową w Göteborgu, szkołę w Sundsvall. Najbardziej atoli rozwinęło się budownictwo szkolne w Stockholmie, w którym liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych, wynosiła w r. 1862 tylko 2456, a w 1893 20,417 (przy 250,000 ludności).

Obecnie tedy Stockholm posiada 30 gmachów szkolnych, 450 pokoi klasowych, 8 sal gimnastycznych i 32 sale do slöjdu.

Każda parafja winna posiadać szkołę, kilka małych łączyć się mogą w jeden obwód szkolny.

Nakazanem jest, aby szkoła znajdowała się w miejscu zdrowem i wolnem, we środku obwodu szkolnego i posiadała ogródek. Każde miasto lub miejscowość, posiadająca przynajmniej 60 dzieci w wieku szkolnym, posiadać winno wyższą szkołę ludową (högra folkskola), a każda stolica diecezji — seminarjum nauczycielskie. Kraj podzielony jest na 24 okręgów szkolnych, podległych ministerjum oświaty.

Obowiązek szkolny odnosi się do wieku 7 lat i kończy się na roku 14-tym; przymus szkolny obowiązuje dzieci w wieku 9 lat. Nauki trwają przez 36 tygodni rocznie; lipiec, sierpień i czas od 15 grudnia do 15 stycznia stanowią wakacje.

Liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych wynosiła w r. 1888 15% ogółu ludności (707,959 uczni na 4,748,257 ludności), liczba szkół ludowych wynosiła 10,143 (6940 stałych, 3203 ruchoomych), oraz 23 wyższych szkół ludowych. Na 1 nauczyciela wypadało 60 uczni. Wydatek na szkoły wyniósł w tamtym roku 12 milionów marek, czyli po 17 marek na ucznia i po 2,50 marek na mieszkańca. Państwo wydało w r. 1888 3½ milionów marek, zaś w roku 1892—5½, milionów.

W Stockholmie w r. 1893 na 252,937 mieszkańców liczono 20,417 dziatwy szkolnej, na 1 klasę przypadało 36 dzieci, liczba gmachów szkół ludowych wynosiła 30, pokoi szkolnych było 450, wydatek szkolny wyniósł 1,210,000 marek. Minimum płacy nauczyciela wynosi 575 marek, po 5 latach 650: nadto otrzymuje nauczyciel lokal z opałem. W miastach pensja wynosi 1600 marek, ale

zwykle bez mieszkania; po 30 latach służby i po 60 roku życia otrzymuje nauczyciel emeryturę w stosunku 75% pensji.

Nie mamy możności opisywać tu szkół w szczegółach. Odpowiadają one przepisom, o których później będzie mowa, co zaś do zewnętrznego wyglądu, przytoczę, że zwiedzając różne instytucje stolicy szwedzkiej w r. 1894, z inspektorem zdrowia, d-rem Andersenem, na widok szkoły ludowej Marji, zapytałem go naiwnie o przeznaczeniu tego pałacu i oficyny (oficyną jest gmach halli gimnastycznej).

Co jednak na szczególną zasługuje uwagę, to taniość szkół. Naprzykład gmach szkoły Jana na 1250 dzieci wraz z budynkiem oddzielnym do gimnastyki i z oddzielnym domem mieszkalnym kosztował zaledwie 416,920 marek, czyli mniej niż 200 tysięcy rubli. Szkoła Kungsholma przeznaczoną jest na 1500 dzieci, szkoła Katarzyny na 1800, szkoła Marji na przeszło 1900.

W Norwegji już w 1736 roku wydany został dekret, mocą którego żadne dziecko do konfirmacji nie mogło być dopuszczone, jeżeli nie uczęszczało poprzednio do szkoły i nie było nauczanem religji. W 1739 i 1741 zastosowano (wspólny z Danją) przymus szkolny.

Od r. 1814 (połączenie ze Szwecją) nowa epoka nastąpiła w szkolnictwie norweskiem. Dalsze prawa wydano w l. 1848 i 1860 Kraj podzielony został na 6282 obwodów szkolnych, z których każdy jedną przynajmniej szkołę stałą posiadać winien, a w razie znacznej przestrzeni — wędrowną (przenośną). W 1889 roku wydano nową ustawę szkolną. Obowiązek szkolny odnosi się do dzieci w wieku 7—14 lat. Istnieją i szkółki i wyższe szkoły ludowe. Dla dzieci zepsutych moralnie lub kalek istnieją szkoły odrębne. Szkoły wędrowne mogą się mieścić i w domach prywatnych odpowiednie warunki posiadających; wykłady w nich trwają kilka tygodni.

Do programu szkół ludowych należy hygiena, również należy nauka śpiewu, ćwiczenia cielesne i roboty ręczne.

Pensja nauczyciela wiejskiego wynosi najmniej 8—12 koron tygodniowo, nadto otrzymuje on mieszkanie i pomieszczenie najmniej dla dwóch krów.

W r. 1891 ludność Norwegji wynosiła 1,999,176 osób, dziatwy szkolnej liczono 308,507 (15,4%). 1 nauczyciel przypada na 60 dzieci. W r. 1888 liczono 1282 szkół ludowych, 222,317 uczni, 3477 nauczycieli i 368 nauczycielek, w miastach liczono 72,922 uczni. Wydatek wyniósł w tym roku 6,028,300 marek (w tej liczbie 1,382,300 marek od rządu). Koszt na ucznia wynosi na wsi 9—10 koron, czyli około 11 marek, a w miastach 24 koron (27,60 marek). Wydatek szkolny na mieszkańca wynosi 4 korony (2 ruble).

Ujemną stroną szkół norweskich, według Hinträgera, jest to, iż z powodu 7-letniego przymusu szkolnego i małej liczby uczni w klasie, dwa razy dziennie odbywają się lekcje w tych samych pokojach z pewnym dla wielu nauczycieli wysiłkiem.

Pierwiastek higieniczny i w Norwegji panuje urządzeniom szkolnym, zarówno w szkołach wiejskich i miejskich.

Ogrody, halle gimnastyczne, place do zabaw, stanowią część stałą znaczniejszych gmachów szkolnych.

Naprzykład szkoła Möllergarden w Christianji składa się z dwóch budynków klasowych: dla chłopców i dziewcząt, do których przylegają pokryte dachem place do gier. Pomiedzy tymi budynkami znajduje się domek nauczyciela i w pewnej odległości hala gimnastyczna. Obok znajduje się wielki plac otwarty do zabaw, i wreszcie opodal—ustępy

W miasteczkach i wsiach budują szkoły przeważnie z drewna, w miastach murują. Sale do slöjdu są na porządku dziennym. I tu gmachy szkolne budowano bardzo tanio, np. szkoła w Kragörö o 22 klasach ze wszystkimi zabudowaniami dodatkowemi i z centralnem ogrzewaniem kosztowała 177,680 marek.

W Norwegji istnieje wiele szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt oraz kuchnie dla dostarczenia jadła gorącego uczniom szkół ludowych.

W *Danji* obowiązek szkolny dla dzieci w wieku 5—8 lat obowiązywał od r. 1721; prawo szkolne wydano w r. 1814 i uzupełniano następnie. Obecnie obowiązek szkolny rozpoczyna się od 6 lat i trwa przez 7. Dni szkolnych 240, godzin dziennie 6 (prawo z r. 1860). Okręgi szkolne i obowiązek budowania szkół (z placem wolnym przynajmniej 315 metrów kw.) istnieje i tutaj. Szkoły są państwowe i posiadają specjalne dla każdego okręgu szkolnego kapitały. Okręgów jest 2400.

Ludność *Danji* w r. 1890 wynosiła 2,185,159; dzieci uczęszczało do szkół ludowych 231,940, szkół zaś liczono 2940. Rozchód wyniósł 14,400,000 marek, czyli po 6,60 na mieszkańca. Kopenhaga, licząc w 1890 r. 312,387 mieszkańców i 41,800 dzieci w wieku szkolnym, liczyła 36,764 uczni szkół ludowych. Pensja nauczyciela wynosi w Kopenhadze 1610—2875 marek, nauczycielki otrzymują 1610—1890 marek. Szkoły wiejskie są stałe i przenośne, bezpłatne i płatne, nadto istnieją i wyższe szkoły ludowe. Chłopcy i dziewczęta uczą się razem, w miastach dopiero rozdzielają się od 10 roku życia. Wykłady podwójne (rano i wieczór) istnieją i w *Danji*.

Na zdrowotność szkół zwrócono w *Danji* bynajmniej nie mniejszą, jak w innych krajach skandynawskich uwagę, przeciwnie, widzieliśmy, że budżet jest nawet większy; regulamina szkolne są specjalnie na higienie oparte, pałace szkół ludowych zdumiewają częstokroć jakoby szklaną fasadą, tak wielką jest powierzchnia okien. W stosunku do podłogi wynosi ona 1:4, maximum, jakie hygiena pragnąć może. Gimnastyka, slöjd, zabawy i gry są na porządku dziennym. Zarząd miasta w Kopenhadze ogłasza peryodycznie postępy w szkolnictwie, podając rysunki szkół nowych.

W *Finlandji* nowa organizacja szkolna datuje od r. 1866. Obowiązek szkolny odnosi się do dzieci w wieku 7—14 lat, każda gmina obowiązana jest posiadać dostateczną liczbę szkół. Istnieją szkoły wieczorne i wyższe szkoły ludowe. Nauka trwa rocznie przynajmniej 30 tygodni, po 30 godzin na tydzień. Finlandja w r. 1890 liczyła 2,340,140 mieszkańców. W r. 1893 liczyła 40,426 dzieci, uczęszczających do szkół ludowych. Rozchód w tymże roku wyniósł na szkoły miejskie 1,170,800 marek, na wiejskie 1,617,600; rząd na pierwsze wydał $\frac{1}{3}$, na drugie $\frac{2}{3}$ tej sumy. Slöjd jest tu również częścią składową wykształcenia.

W Niemczech miasta prześcigają się wzajem pod względem urządzenia szkół ludowych. Od wp. Bukowskiego ze Stockholmu wiem, iż według opinii przewodniczącego szkołom miejskim w zarządzie tego miasta, szkoły w Saksonji mają jeszcze wyżej stać, niż w Szwecji; nie mamy atoli pod ręką odnośnego materiału. Z doręczonej nam wszakże przez przewodniczącego delegacji szkolnej w Berlinie, wp. Bertrama broszury pp. Haaka i Caspara (sprawozdanie z wycieczki do Niemiec południowych dla zbadania ogrzewania szkół gazem i natrysków w szkołach) widać, że miasta niemieckie prześcigają się wzajem pod względem komfortu i higieny w szkołach ludowych. Nowe wielkie szkoły tej kategorii powstały świeżo we Frankfurcie, Freiburgu, w Monachium (36 klas). W samym Karlsruhe pięć szkół ludowych zaopatrzone w kąpiele natryskowe.

Ze sprawozdania deputacji szkolnej m. Berlina za r. 1897 pokazuje się:

W r. 1872 przy 869,300 ludności istniało tam dzieci w wieku od 6—14 lat 87,966; odsetka uczni wynosiła w stosunku do ludności 11,03%; w r. 1896 (ludność—1,715,977) wynosiła 13,83. Na koszt gminy pobierało naukę 190,250 dzieci. Szkół ludowych było 212. Rozchód wyniósł 10,767,995,64 marek (po odtrąceniu 135,936,94 dochodu).

Szkoły ludowe posiadają gmachy oddzielne (niektóre wynajęte). Oglądaliśmy dwa lata liczącą wzorową szkołę przy ul. Ravené, przeznaczoną na 2000 dzieci. Posiada ona otwarte miejsce do zabaw, oddzielny budynek gimnastyczny i kąpiele natryskowe. Koszt budowy wyniósł około 500 tysięcy marek.

W Berlinie odbywają się pod wodzą doświadczonych ludzi wspólne wycieczki do kilku przeznaczonych ku temu parków miejskich, w których dzieci bawią się. Nadto wydano regulamin odnośnie do użycia przez dźwiatwę szkolną natrysków ludowych, dla szkół nie mających tego urządzenia.

Wstrzymanie rozwoju szkolnictwa u nas wyraźnie stwierdza porównanie stosunku cyfrowego szkół w Królestwie do szkół w Rosji Europejskiej całej w różnych epokach. Otóż, gdy w roku 1842 liczba zakładów naukowych pod zarządkiem ministerjum oświaty wy-

nosiła w Rossji Europejskiej bez Królestwa 1992, to w Królestwie istniało zakładów tych 1235. Jakież stosunek zachodzi obecnie? Wszystkich szkół początkowych liczono w r. 1894 w Rossji 43,894, w tej liczbie 40,206 jednoklasowych (zliczby 758 powiatów Cesarstwa w 22 niema szkół wcale). Ale w ziemstwach rozwój szkolnictwa postępuje szybko i w odnośnych gubernjach przypada najmniej 10 szkół na powiat. 1 szkoła wypada w Rossji w miastach na 3956 mieszkańców, a we wsiach na 2924; w gubernjach ziemskich jedna szkoła jednoklasowa przypada na 2687 mieszkańców, w kraju południowo-zachodnim na 2801, a w Królestwie na 2985.

Petersburg posiada obecnie 341 szkół początkowych. Miasto podzielone jest na 30 obwodów szkolnych i tyluż posiada zarządzających tymi obwodami kuratorów, nadto istnieje 28 lekarzy szkolnych. Oprócz rady szkolnej pod zarządem burmistrza („gołowa“) istnieje w zarządzie miejskim specjalna komisja szkolna, obecnie pod przewodnictwem znanego uczonego Stasiulewicza. Dzieci do szkół początkowych uczęszcza: 10,556 chłopców i 9497 dziewcząt, czyli ogółem 20,053 (w r. 1877/78 istniało tylko 23 szkół i 899 uczni). Ilość klas wynosi 396. Na szkoły wydało miasto w r. 1898 914,091 r. 08 kop. Szkoły mieszczą się w wynajętych lokalach. Istnieje atoli wzorowa szkoła wspólna imienia cesarzowej Katarzyny II, mieszcząca 12 szkół początkowych. Zarząd miasta na posiedzeniu w d. 29 kwietnia (s. s.) 1896 r. jednogłośnie zdecydował budowę tego pierwszego gmachu dla szkół początkowych, oraz zdecydował wydatek na ten cel w sumie 150,000 rubli. Szkoła znajduje się na wyspie Wasilja, zajmując plac 260,35 sąż. kw. Mieści ona 12 sal klasowych, każda na 40—60 uczni. Na 3-iem piętrze znajduje się olbrzymia sala rekreacyjna, zajmując powierzchnię 70 sąż. kw. na 3 sążni wysokości. Korytarze olbrzymie, w ogóle wymiary imponujące, światła dużo, ale niema odpowiedniego pomieszczenia dla gimnastyki i niema kąpieli oraz ogrodu. Ogrzewanie centralne, wodą. Koszt budowy wyniósł zaledwie 160,000.

W Moskwie budżet na r. 1899 przewiduje na nauczanie publiczne 877,163 r. 85 k., z poszczególnych pozycji zasługują na uwagę następujące:

Utrzymanie 68 szkół początkowych męzkich 313,406 r. 20 k., utrzymanie tyluż szkół żeńskich 290,308 r. 24 k. W wielu szkołach dzieci otrzymują na koszt miasta śniadanie i udzielają się lekcje gimnastyki, nadto istnieje nauka rzemiosł i robót ręcznych.

Zwróćmy teraz uwagę na Kraków, liczący 85,000 ludności.

Budżet wydatków m. Krakowa na r. 1898 obliczono na 1,182,848 złr., wydatek na oświatę wyniósł 236,451 złr, czyli prawie $\frac{1}{5}$ budżetu wydatków.

Szkoły ludowe kosztowały 157,449 złr. Czysze na wynajęte mieszkania dla tych szkół wyniosły 3800 złr., gdy wartość roczna lokali we własnych budynkach wynosi 44,200. Budynków

szkolnych wzorowych w ścisłym znaczeniu wprawdzie niema, ale w stosunku do szkół naszych pomieszczenie za wielki przepych poczytanem być może. Zwiedzaliśmy dwukrotnie największy gmach przy ul. Dietla z obszernemi zaopatrzonemi w odpowiednie sprzęty klasami, wielkimi korytarzami, mieszczący około 500 dzieci, a kosztujący przy masywnej budowie swej zaledwie około 140,000 złr.

W Warszawie cały rozchód na oświatę wynosi według budżetu na r. 1899—257 293 rubli, czyli około $\frac{1}{4}$ tego, co wydaje Petersburg lub Moskwa, ale bardziej rażąco wypadłoby porównanie, gdybyśmy tylko wydatki na szkoły ludowe porównywali. Przyjmując pod uwagę różnicę ludności, otrzymamy mniej, niż połowę wydatku szkolnego Warszawy w stosunku do tamtych miast jeszcze bynajmniej nie celujących w szkolnictwie; podobne porównanie z Berlinem wykazałoby stosunek, uwzględniając różnicę ludności, jak 1:6 $\frac{1}{2}$ i takież stosunek wypadłby z Krakowem. Ale gdy zważymy, że w Petersburgu kształci się w szkołach elementarnych 6 razy więcej dzieci, niż w Warszawie, dopiero spostrzeżemy, że nadto wiele kosztów ponosi miasto nieprodukcyjnie, a ztąd widzimy, jak niesłychanie nagłą jest potrzeba gruntownej reformy szkolnictwa miejskiego. Mówimy tu o reformie jakościowej, a co do ilości uczni, to Warszawa w stosunku do Stockholmu ludność biorąc pod uwagę, wynosi 1:30. I zarząd miasta reformy tej pragnie. Sprawa ta z porządku dziennego schodzić nie powinna, zanim praktycznie załatwioną nie będzie i całe społeczeństwo jej współdziałać powinno, bo tu chodzi o podwalinę fizycznej i niewątpliwie moralnej jego przyszłości.

„Szkoła — mówi Hiuträger — jest filarem i punktem oparcia wszelkiego rozwoju narodowego“, „jest ona środkiem ogólnego i zawodowego wykształcenia i zapewnia państwu rozkwit wewnętrzny i zewnętrzny.“ „Chcąc, mówi w dalszym ciągu, poznać inteligencję, pilność, zdolność wytwórczą i dobrobyt narodu, należy przyjrzeć się gmachom publicznym, a przedewszystkiem zakładom, mającym na celu wykształcenie i wychowanie narodu.“

J. Polak.

Dr. Lichtenfelt. **Zużycie pokarmów w państwie Niemieckiem.** (Centralblatt für allgemeine Gesundheitspflege, 1898.)

Wszelkim wyliczeniom ilości zużytych pokarmów przez ludność danego państwa, wyprowadzanym na zasadzie rezultatów badań nad pojedynczymi osobnikami lub rodzinami, można zrobić ten poważny zarzut, że wahania w zużyciu pokarmów u oddzielnych osobników, czy rodzin są ogromne, wszelkie więc uogólnienia będą nadzwyczaj nieściśle.

Bardziej zbliżone do prawdy dane można otrzymać inną drogą, określając ilość wszystkich produktów spożywczych, zużytych przez całą ludność danego państwa w pewnym ściśle określonym przeciągu czasu, i dzieląc otrzymane ilości przez cyfrę mieszkańców. Mamy właśnie taką pracę d-ra Lichtenfelt'a o ilości zuży-

tych produktów spożywczych przez ludność państwa niemieckiego w 1894 roku.

Obliczenia d-ra Lichtenfelt'a opierają się na całym szeregu poszczególnych badań nad przeciętną wagą jednej sztuki każdego gatunku zwierząt, stosunkiem wagi rzeźniczej do wagi żywego zwierzęcia, stosunkiem wagi jadalnych części z każdego zwierzęcia do wagi rzeźniczej tegoż i t. d., dlatego też uważam za stosowne przytoczyć szczegółowiej obliczenia, zawarte w tej pracy.

I. Ludność państwa niemieckiego w 1894 roku wynosiła 51,308 tysięcy. Na cyfrę tę składa się ludność płci obojej najrozmaitszego wieku, jednym słowem różna pod względem zdolności spożywczej, aby więc otrzymać jakieś cyfry równoznaczne, ludność cała została rozdzielona podług lat i, przyjąwszy za „jednostkę konsumującą“ podług Engla (Die Lebenskosten belgischer Arbeiterfamilien. Dresden 1895) dziecko w pierwszym roku życia, ludność ta została przedstawiona w „jednostkach konsumujących.“

w wieku	% całej ludności	Liczba mieszkańców	Mnożnik podług Engla	Liczba „jednostek konsumujących“
0	2,65%	1,360,900	1	1,360,900
1	2,61	1,343,600	1,1	1,477,900
2	2,58	1,321,600	1,2	1,585,900
3	2,52	1,303,700	1,3	1,694,800
4	2,42	1,242,900	1,4	1,740,100
5	2,36	1,212,600	1,5	1,818,900
6	2,30	1,179,700	1,6	1,887,500
7	2,18	1,118,700	1,7	1,901,800
8	2,23	1,141,200	1,8	2,054,200
9	2,14	1,098,200	1,9	2,086,600
10	2,17	1,113,800	2	2,227,600
11	2,17	1,110,700	2,1	2,332,500
12	2,17	1,113,300	2,2	2,449,300
13	2,20	1,126,200	2,3	2,590,300
14	2,19	1,123,600	2,4	2,696,600
15	2,12	1,089,400	2,5	2,723,500
16	2,10	1,058,600	2,6	2,752,400
17	1,98	1,018,300	2,7	2,749,400
18	1,98	1,015,000	2,8	2,842,000
19	1,60	820,400	2,9	2,379,200
20	1,83	939,400	3,0	2,818,200
mężcz. od 21 l.	0,88	452,500	3,1	1,402,700
„ 22 „	0,83	430,200	3,2	1,376,600
„ 23 „	0,81	418,000	3,3	1,389,400
„ 24 „	0,82	424,000	3,4	1,407,600
„ 25 „	0,78	398,300	3,5	1,394,000
kobiet od 20 „	27,28	13,997,000	3	41,991,000
mężcz. od 25 „	22,10	11,336,000	3,5	39,676,000
	100%	51,308,000		134,806,900

II. Produkty spożywcze.

A) Pochodzenia roślinnego.

Podług wykazów rzeźni mięsa ze zwierząt swojskiego chowu wypadło na głowę 39,8 klg. (waga rzeźnicza), z tej liczby części zdatne do jedzenia stanowią 80,9%, a więc pokarmu mięsnego wypadło rocznie na jednego mieszkańca: 12,4 klg. wołowiny, 1,8 klg. cielęciny, 1,5 klg. baraniny, 16,8 klg. wieprzowiny, razem 32,2 klg.

Przewyżka przywozu bydła nad wywozem wynosiła w 1894 roku: 102,771 cieląt średniej wagi 118 klg. Waga rzeźnicza wynosi 57% wagi żywej sztuki, po odrzuceniu zaś 25% z wagi rzeźniczej na tłuszcz i kości otrzymamy czystego mięsa 5,184 mil. klg., czyli na mieszkańca 0 101 klg.

Krów przywieziono 149.393 sztuk średniej wagi 380 klg., przyjmując, że waga rzeźnicza wynosi 57% wagi żywego zwierzęcia i odrzucając 25% na tłuszcz i kości, otrzymamy z tego źródła czystego mięsa 24,269 mil. klg.

Wołów przywieziono 97,739 sztuk średniej wagi 466 klg., obliczając więc w powyższy sposób, otrzymamy 19,471 mil. klg., czyli razem wołowiny wypada na mieszkańca 0,852 klg.

Wieprzów dostarczono z zagranicy 715,772 sztuk średniej wagi 90 klg., waga rzeźnicza tych zwierząt wynosi 80% wagi żywej sztuki, po odrzuceniu zaś 25% na tłuszcz i kości otrzymamy 38,652 mil. klg. wieprzowiny, czyli na jednego mieszkańca 0,753 klg.

Mięsa z rzeźni zagranicznych przywieziono 24,400 tys. klg., po odrzuceniu zaś 25% na tłuszcz i kości otrzymamy na jednego mieszkańca 0,36 klg.

W 47 miastach z ludnością 7,79 mil. spożyto 36,259 sztuk koni średniej wagi 450 klg., waga rzeźnicza wynosi 43%, po odrzuceniu zaś 25% na tłuszcz i kości otrzymamy 0,707 klg. na mieszkańca tych miast. W mniejszych miastach spożycie koniny jest znacznie większe.

Mięsa koziego (średnio z kozy 17—18 klg. czystego mięsa) spożyto 11,399 klg., co wynosi na jednego mieszkańca 0,222 klg.

Ogólna ilość ptactwa domowego w całym państwie niemieckim nie jest znana, istnieją tylko dane co do poszczególnych prowincji. Obliczając więc na zasadzie tych danych ilości ptactwa w całym państwie niemieckim otrzymamy: 6,484,600 gęsi, 2,649,400 kaczek, 53,301,000 kur, 4,220,000 gołębi, 1,089,000 indyków, z tej ilości konsumuje się $\frac{1}{3}$.

Przychówek roczny równa się 2,5-krotnej ilości ptactwa posiadanego, z tego $\frac{1}{3}$ jest przeznaczona do chowu, do konsumpcji więc

idzie ogółem 2,17-krotna ilość ptactwa posiadanego, czyli 14,071,600 gęsi, 5,814,300 kaczek, 115,663,200 kur, 9,157,400 gołębi, 2,343,600 indyków.

Waga gęsi przeciętnie wynosi 4 klg., kaczki 1 klg., kury 0,6 klg., gołębia 0,3. indyka 5 klg. Z ptactwa części zdatne do jedzenia stanowią 61,10% żywej wagi (König), na jednego więc mieszkańca państwa niemieckiego wypada rocznie 1,98 klg. mięsa z ptactwa swojskiego chowu.

Przywóz ptactwa wynosi rocznie 23,128 tonn, przyjmując, że części zdatne do jedzenia wynoszą 61,10% żywej wagi, otrzymamy z tego źródła na głowę 0,27 klg., razem więc wypada na głowę 2,25 klg. czystego mięsa z ptactwa domowego.

Jeszcze mniej pewne dane istnieją co do ryb. Na zasadzie danych z kilku okręgów można wyprowadzić wnioski, że w całym państwie niemieckim z własnej produkcji idzie na konsumpcję 37,173 tonn ryb, z przywozu zaś 54,785 tonn. Części zdatne do jedzenia stanowią 53% żywej wagi, na głowę więc wypada ryb świeżych 0,96 klg.

Ryb w konserwach przywieziono 3,609 tonn, części jadalne stanowią 76,5%, czyli na głowę wypada 0,05 klg. Śledzi na głowę wypada rocznie 4,01 klg., części jadalnych z tego 3,06 klg. (76,5%). Ogółem więc z ryb świeżych i solonych wypada na głowę 4,07 klg. części jadalnych.

Polowanie dostarcza ogółem 670,265 klg., czyli na głowę 0,130 klg. mięsa.

Przyjmując, że jedna kura znosi 100 jaj rocznie, otrzymamy, że w państwie niemieckim rocznie produkuje się 5,330 mil. jaj, z czego 20 mil. idzie na przychówek, 30% procent na cele techniczne, dla konsumpcji więc wypada na głowę 72 jaja kurze. Przywieziono zaś jaj 78,889 tonn (jedno jajko— $\frac{1}{20}$ klg.)—1577,8 mil. sztuk, czyli na głowę 30 jaj. Ogółem więc konsumpcja jaj wynosi 100 sztuk na głowę, czyli 5 klg., po odrzuceniu zaś 14% na skurupy otrzymamy 4,3 klg. jaj na głowę.

Krów było w państwie niemieckim 10,01 milionów. Jeżeli przyjmiemy, że 10% krów z najrozmaitszych powodów mleka nie daje, że przeciętnie od jednej krowy rocznie otrzymuje się 1000 litrów mleka (dobre gatunki krów dają 1900—3000 litrów rocznie) i że ciężar gatunkowy mleka—1,0317, otrzymamy ogólną ilość mleka 9285,3 mil. klg., czyli na głowę 1,80 klg.

W rzeczywistości mleka zużywa się rocznie na głowę 74,35 klg., reszta idzie na masło i ser, dając na głowę 5 klg. masła i 5 klg. sera, a z przywozem sera będzie 5,13 klg. na głowę.

Kóz było w 1884 roku 3,091 mil., odrzuciwszy z tej liczby 10% jak wyżej i przyjmując, że jedna koza daje rocznie 240 litrów mle-

ka wagi gatunkowej 1,034 otrzymamy 690 mil. klg. mleka koziego, czyli na głowę 13,4 klg.

Zobaczmy teraz, ile się konsumuje tłuszczu. Z wołowiny otrzymujemy 242,633,7 tonn tłuszczu (tłuszcz stanowi 19% żywej wagi), z przywiezionej zaś wołowiny 10,196,5 tonn. Cielęcina dostarcza 19,826,3 tonn tłuszczu, z przywozu 570,3 tonn (11% żywej wagi); baranina 11,742,1 (18% żywej wagi), wieprzowina 317,316 tonn, z przywozu zaś 9663 tonn (25% żywej wagi). Oprócz tego, z importowanego mięsa otrzymujemy 6100 tonn tłuszczu. Ogółem więc otrzymujemy 618,047,8 tonn tłuszczu, czyli na głowę 12,04 klg., do tego trzeba dodać na głowę 1,5 klg. szmalcu importowanego.

Tłuszcz ten przed konsumcją podlega pewnym manipulacjom, ostatecznie więc konsumpcya tłuszczu wynosi rocznie 9,22 klg. na głowę, z tej liczby 2,63 klg. wypada na margarynę, 6,49 klg. na szmalec wieprzowy, 0,1 klg. na szmalec gęsi.

Nie rozbierając szczegółowych wyliczeń konsumcji produktów spożywczych pochodzenia roślinnego, przytaczamy tablicę konsumcji rocznej na głowę.

Produkty spożywcze	Wydatek na głowę	Zawartość substancji pożywnych					Ilość substancji podlegających strawieniu				
		Związki azotowe	Tłuszcz	Związki bezazotowe	Alkohol	Popiół	Związki azotowe	Tłuszcz	Związki bezazotowe	Alkohol	Popiół
<i>A) Pochodzenia zwierzęcego:</i>											
1. Mięso.											
Wołowina . . .	13,3	2,600	0,552			0,154					
Cielęcina . . .	1,9	0,361	0,078			0,015					
Baranina . . .	1,2	0,202	0,206			0,013					
Wieprzowina . .	17,9	2,611	3,952			0,163					
Konina . . .	0,7	0,152	0,018			0,007					
Mięso kozie . .	0,2	0,034	0,012			0,003					
Ptactwo . . .	2,25	0,416	0,072			0,025					
Ryby:											
a) świeże . . .	0,96	0,177	0,049			0,012					
b) solone . . .	0,05	0,020	0,003			0,006					
c) śledzie . . .	3,06	0,444	0,276			0,054					
d) kawior . . .	0,07	0,002	0,001			—					
e) zwierzyna . .	0,13	0,026	0,002			0,001					
Ekstrakt mięsny . . .	0,113	0,007	—			0,002					
2. Jaja . . .	4,3	0,531	0,520			0,048					
3. Mleko krowie:											
a) mleko . . .	74,35	2,518	2,744	3,628		0,528					
b) masło . . .	5,00	0,037	4,220	—		0,033					
c) ser . . .	5,13	1,490	0,597	0,175		0,250					
Mleko kozie . .	13,4	0,499	0,641	0,598		0,102					
4. Tłuszcz . .	9,22	0,032	9,090	—		0,004					
Ogółem		12,155	23,033	4,401		1,430	11,426	22,342	4,309		1 430

Produkty spożywcze	Wydatek na głowę	Zawartość substancji pożywnych					Ilość substancji podlegających trawieniu.				
		Związki azotowe	Tłuszcz	Związki bezazotowe	Alkohol	Popiół	Związki azotowe	Tłuszcz	Związki bezazotowe	Alkohol	Popiół
<i>B) Pochodzenia roślinnego.</i>											
Mąka	1,29	13,158	1,935	89,784		1,238					
Ryż	1,77	0,119	0,015	1,395		0,014					
Krupy jęczm. . .	0,6	0,043	0,007	0,457		0,012					
Kasza owsiana . .	0,6	0,081	0,035	0,402		0,007					
Kasza grycz. . .	0,6	0,053	0,009	0,446		0,007					
Nasiona strączkowe . .	14,3	3,504	0,266	7,420		0,448					
Kartofle	1,00	2,080	0,150	21,100		1,090					
Jarzyny	38,8	1,048	0,116	3,143		0,411					
Owoce:											
a) świeże	6,9	0,034	0,031	0,651		0,041					
b) suszone	0,66	0,013	0,003	0,374		0,010					
c) winogrona . . .	0,24	0,001	—	0,039		0,001					
d) orzechy i kasztany	0,15	0,024	0,086	0,019		0,003					
e) pomarańcze . .	0,466	0,002	0,002	0,045		0,003					
f) rodzynki drobne	0,194	—	—	0,134		0,005					
g) rodzynki	0,401	0,010	0,002	0,249		0,005					
h) migdały	0,097	0,023	0,051	0,008		0,003					
Przyprawy:											
a) pieprz	0,083	0,009	0,007	0,035		0,002					
b) inne	0,025	0,001	0,003	0,011		0,001					
c) sól	7,6	—	—	—		6,992					
Cukier	10,1	—	—	9,536		—					
Miód	0,357	0,003	—	0,277		—					
Ogółem		20,206	2,718	135,525	—	10,293	13,134	2,636	128,902	—	10,293
<i>C) Napoje.</i>											
Wino	5,3	0,010	—	—	0,414	0,012					
Piwo	110,67	0,797	—	4,582	4,603	0,266					
Alkohol	4,96	—	—	—	4,960	—					
Herbata <i>tylko części rozp.</i>	0,118	0,002	—	0,003	—	—					
Kawa <i>w wod</i>	0,479	0,015	0,025	0,063	—	0,019					
Kakao <i>w wod</i>	0,101	0,014	0,050	0,023	—	0,003					
Ogółem		6,838	0,075	4,671	9,977	0,300	0,545	0,073	4,573	9,977	0,300
Razem wyjada na głowę											
rocznie	klgr.	33,199	25,826	144,597	9,977	12,023	25,105	25,051	137,789	9,977	12,023
dziennie	gram.	90,9	7,07	396,1	27,3	3,92	68,7	68,6	377,5	27,3	32,9
Roczna konsumpcja na głowę, pomnożona przez ilość mieszkańców państwa Niemieckiego i rozdzielona przez ilość dni w danym roku wykaże nam dzienny wydatek na „jednostkę konsumcyjną.“											
Z grupy A		12,7 ^{gr.}	24,0	4,6	—	1,5	11,9	23,3	4,5	—	1,5
„ B		21,5	2,8	141,5	—	10,7	13,7	2,9	134,4	—	10,7
„ C		0,9	0,08	4,9	10,4	0,3	0,6	0,08	4,8	10,4	0,3
		35,1	26,88	151,0	10,4	12,5	26,2	26,28	143,7	10,4	12,50

Dane, otrzymane w ten sposób, można sprawdzić, porównyując z rezultatami całego szeregu badań nad ilością spożytych pokarmów przez rodziny z rozmaitych klas ludności.

Całą ludność państwa niemieckiego można podzielić pod względem zamożności na 7 klas:

	Ilość rodzin	Ilość osób w tych rodzinach	Ilość jednostek konsumcyjnych
I klasa rodziny, mająca mniej niż 900 marek rocznie	—	29955500	78700000
II " " " " od 900 do 3000 "	3976600	18690000	49110000
III " " " " od 3000 — 6000 "	367900	1729100	4544000
IV " " " " 6000 — 9500 "	99000	465300	1223000
V " " " " 9500 — 30500 "	81000	380700	1000530
VI " " " " 30500 — 100000 "	15900	74700	196030
VII " " " " więcej niż 100000 marek rocznie	2700	12700	33410
Razem		51308000	134806910

Cały szereg badań wykazuje, że w I klasie wydatek na produkty spożywcze wynosi przeciętnie na „jednostkę konsumującą“ 12,6 fen. dziennie i na mięso 1,8 fenigów, za to otrzymuje się 26,6 grm. związków azotowych, 23,4 grm. tłuszczu i 144,7 związków bezazotowych.

W II klasie wydatek dzienny na „jednostkę“ wynosi 22,2 fen. i na mięso 5,2 fen., otrzymuje się zaś 37,2 grm. związków azotowych, 26,5 grm. tłuszczu i 169,0 grm. zw. bezazotowych.

Ilość produktów, spożywanych przez pozostałe klasy, nie może wpływać na otrzymaną przeciętną ilość spożywanych pokarmów, ponieważ te pozostałe klasy reprezentują zaledwie 4,4% „jednostek konsumujących.“ Jeżeli nawet pomnożymy otrzymaną przeciętną przez liczbę „jednostek konsumujących“ wszystkich klas, a rozdzielimy tylko przez liczbę „jednostek“ I i II klasy, to otrzymamy przeciętną dzienną na „jednostkę“ 30,7 grm. zw. azotowych, 24,6 grm. tłuszczu i 161,9 grm. zw. bezazotowych, podczas gdy przeciętna, otrzymana przez badania nad pojedynczemi rodzinami wyraża się:

35,1 grm. zw. azot. 26,88 tłuszczu i 151,0 węglowodanów. Prawdziwa więc przeciętna jest bardzo bliska otrzymanej przez autora.

Co zaś do ilości pokarmów, spożywanych przez „jednostkę konsum.“ w klasach wyższych, to są one również bliskie otrzymanej przez autora przeciętnej, różnica zaś w wydatkach (III klasie 35 fenigów dziennie na „jednostkę“, a w VI klasie około 2 marek) objaśnia się jakością spożywanych pokarmów. Klasy zamożniejsze korzystają więcej z pokarmów pochodzenia zwierzęcego, jako lepiej strawnych, klasy zaś uboższe muszą się zadawać małą strawnymi białkanami pochodzenia roślinnego.

Przeciętny wydatek na produkty spożywcze wynosi w Niemczech 20 fenigów dziennie na „jednostkę konsumującą.“

K. Lazarowicz.

K R O N I K A.

Pogotowie ratunkowe. Ze świeżo otrzymanego przez nas sprawozdania Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej za rok 1897 i 1898 wynika: liczba członków ogólna wyniosła w r. 1897—626, w r. 1898—708, w tej liczbie członków rzeczywistych było w r. 1897—546, w r. 1898—695.

Przychód w r. 1898 wyniósł 30132 r. 16½ kop. (składki członków 5248 r. 16 k., ofiary jednorazowe 8235 r. 83 k., zapomoga miasta 5000 r., dochody nieprzewidziane 4731 r. 61 k.); rozchód zaś wyniósł r. 26275 k. 49. Największe pozycje rozchodu wynoszą: pensja lekarzy i służby 8870 r. 59 k., lokal 3632 r. 47 k., konserwacja powozów 2644 r. 44 k.

Ogólna liczba wezwań za czas sprawozdawczy (1½ roku) wyniosła 4223; na r. 1898 przypadło po 11,8 wypadków dziennie, a w r. 1897 przeciętna dzienna wynosiła 7,85. Od osób prywatnych było wezwań 58, 7%, od policji 28%. Pomocy udzielono w 3899 wypadkach. (Odsetka alarmów fałszywych spadła z 9% na 3,5%). Mężczyzn ratowano w 2565 wypadkach, kobiety w 861, dzieci w 473. Cyrkuł siódmy dał największą liczbę wypadków (18,1%), najmniejszą zaś—cyrkuł piąty (4,6%) i Praga (5,4%). Wypadków chirurgicznych było 2717, wewnętrznych 1083. Rany tłuczone i stłuczenia są najczęstszą postacią wypadków. Pomoc czynną udziela 21 lekarzy. Od siebie zaś dodamy, że najczynniejszymi w prowadzeniu całej machiny są, jak i byli: hr. Przezdziecki i dr. Józef Zawadzki.

Z Sejmu galicyjskiego. Na wniosek Komisji Sanitarnej uchwalił Wys. Sejm budowę nowych szpitali powszechnych w Samborze i Nowym Sączu; pawilonów przy szpitalach: w Zaleszczykach i Białej; pawilonów dla chorób zakaźnych przy szpitalach: w Bochni, Białej, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Stryju i Złoczowie.

Sejmowa Komisja Sanitarna uchwaliła uczynić wniosek w Sejmie, aby zasiłek dla szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie, wynoszący 16,000 złr., został podniesiony do 20,000 złr.

Uchwały Komisji budżetowej, dotyczące kosztów szczepienia i wydatków sanitarnych wogóle, wypadły zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, z tą tylko różnicą, iż zasiłek na zakład prof. Bujwida w Krakowie dla szczepień pasteurowskich przeciw wścieklicznie, postanowiono podwyższyć z 600 na 1000 złr., przy tem uchwalono rezolucję wzywającą rząd, by Zakład ten poparł wydatnym zasiłkiem ze skarbu państwa. Rektor Kadyi postawił w Sejmie wielkiej wagi wniosek, aby w szkołach średnich ustanowiono posady lekarzy szkolnych, oraz aby w tych szkołach wykładano higienę, somatologję itd. Wnioskodawca proponuje by stanowisko lekarza szkół średnich było równoważnem ze stanowiskiem nauczycieli tych szkół.

Kremacja w Angji. Na ostatniem posiedzeniu rady miasta Londynu poruszoną została sprawa palenia zwłok. Miasta Cordif, Leamington, Hull, Leicester mają w tej mierze pozwolenie parlamentu, zaś dla Londynu sprawa ta

o tyle posiada wagi że rocznie odbywa się w obwodzie miejskim (county) około 130 tysięcy pogrzebów na 640 akrach przestrzeni cmentarnej. W prywatnym krematorium w Woking, należącym do Towarzystwa palenia zwłok, odbywa się zaledwie jedna kremacja dziennie, należy tedy starać się o utworzenie pieców przez zarządy miasta. Rzec ma być poruszona na najbliższej sesji parlamentu. (The Br. med. Journ. 18 marca).

Męczennicy nauki. Pod tym tytułem zamieszcza „The Brith. med. Journ.“ z d. 18 marca r. b. artykuł, w którym skrętnie zebrał wypadki laboratoryjne zakażeń. Oto lista pracowników przytoczonych.

Dr. Knorr zmarł w Monachium 22 lutego r. b. od zakażenia maleiną.

Helman (rosjanin) zmarł od zakażenia maleiną. Protopopow zmarł z tejże przyczyny we Francji; Hoffman — Wellenhof zakażony w Wiedniu maleiną zmarł tamże.

Dr. Bosso zmarł w Turynie 17 stycznia r. b. od zakażenia „nabytego podczas badań laseczników gruźliczych“

Dr. Sola (na czeskim uniwersytecie w Pradze) zmarł od tężca który u siebie wywołał eksperymentalnie.

Przed 15 laty student w Limie przekonał się że t. z. „verruca Peruana“ jest chorobą zakaźną, przypłaciwszy to przekonanie życiem.

W tych dniach zmarł od dżumy dr. Ewans w Indjach zaraziwszy się przy sekcji. Ciężko chorowali po zakażeniach laboratoryjnych:

Prof. Kurłow w Monachium (karbunkuł). Dr. Nicolas ciężko chorował na tężca wykonawszy na sobie szczepienie.

John Hunter ongi zaszczepił był sobie chorobę obrzydliwą („loathesome.“ — Oczywiście przymiot?).

Morton omal nie zmarł doświadczając na sobie działania eteru.

Simpson nieraz zaledwie uszedł śmierci próbując działania środków znieczulających.

Czasopismo higieniczne czeskie. Otrzymaliśmy pierwszy numer świeżo założonego pierwszego czasopisma higienicznego w Czechach p. t. „Casopis pro verejné zdravotnistvi.“ Jest to miesięcznik redagowany przez prof. higieny Gustawa Kabrhela, dr. Aloizego Velicha, dr. Em. Formánka i Stanisł. Ružičkę. Redakcja i administracja mieści się w Pradze w instytucie higienicznym (hygiencky ustav). Pierwszy numer zawiera 24 stron ścisłego druku. Treść stanowią: artykuł programowy, o szczepieniu gruźlicy (Košpàrek) i t. p. Treść w ogóle jest praktyczna i zajmująca.

Dyplomy doktorskie na uniwersytetach francuzkich. W ciągu trzech lat akademickich na każdym z uniwersytetów francuzkich przyznano dyplomów:

	1895—6	1896—7	1897—8 r.
w Bordeaux	107	105	121
Lille	50	51	51
Lyon	138	144	167
Montpellier	82	75	96
Nancy	32	29	28
Paryż	594	640	661
Tuluza	56	62	56

(Le Progrès médical N^o 175 r. b.).

Międzynarodowy kongres higieniczny. Kongres lekarski międzynarodowy wyprzedził organizacją swą kongres higieniczny, o którym żadnych urzędowych wiadomości dotychczas nie otrzymaliśmy i nie znajdujemy w dziennikach. Dopiero w ostatnich czasach i to z angielskich źródeł, dowiadujemy się iż postanowiono odbyć go w sierpniu. (Wiadomo że odbędzie się on w Paryżu w r. 1900 podczas wystawy).

Masło sztuczne. Mimo wszelkich przeszkód ze strony władz fabrykacja masła sztucznego czyli margaryny w Niemczech rozwija się coraz bardziej, jak o tem przekonywają następujące liczby: W roku 1897 wartość fabryk margaryny wynosiła 40 milionów marek, produkcja 94 $\frac{1}{2}$, milionów marek zaś tylko 24 milionów w roku 1887. Mleka niezbędnego do fabrykacji masła sztucznego spożebowano w roku 1896, 50 milionów litrów w wartości 6 milionów marek, w roku zaś następnym 60 milionów litrów, wartości przeszło 7 milionów marek. Skutkiem tego wzrostu produkcji samo masło sztuczne staniało znacznie w ostatnich latach, co znów ze swej strony przyczynia się do powiększenia konsumpcji.

Liczba obłąkanych w Paryżu, która w roku 1867 wynosiła 7805, powiększyła się w roku 1896 do 21700. Przyczyny tego zwrotu nieodpowiadającego powiększeniu się liczby mieszkańców dopatrują się lekarze psychiatrzy w nadzwyczajnem powiększeniu się konsumpcji alkoholu, który nadmiar złego wyrobiany jest w złym gatunku.

Badanie higieniczne lodów, sprzedawanych po ulicach Londynu przez wędrownych Włochów wykazało, iż lody te są bardzo niepewne: jakoż na 11 próbek w dwóch nie znaleziono całkiem mleka a w 5 jaj. Liczba bakterji wynosiła w centymetrze sześciennym od 162500 do 8 milionów. Prawie zawsze było między niemi *bacterium coli*, w jednej próbie nawet 10000 w centymetrze sześciennym. Prócz tego spostrzeżono sadzę, pył uliczny i t. p.

Surowica W № 9 i 10 „Przeglądu lekarskiego“ z roku bieżącego znajdujemy zdanie sprawy statystyczne profesora M. L. Jakubowskiego z 1000 przypadków dławca i błonicy leczonych w krakowskim szpitalu św. Ludwika od końca Października 1894 do 6 Lutego 1899. Gdy z 1560 przypadków leczonych bez różnicy od roku 1880 do końca Października 1894 umarło 656 czyli 52%, to z 1000 przypadków leczonych surowicą umarło tylko 222 czyli 22%, przyczem zasługuje na uwagę, że do szpitala oddawano przeważnie najcięższe przypadki w późniejszych okresach, jak tego najlepszym jest dowodem okoliczność, że w 470 przypadkach trzeba było zaraz w dniu przyjęcia do szpitalu intubować; mimo to umarło z nich 172 czyli 36,5% gdy z pozostałych 530 przypadków błonicy samej umarło tylko 50 czyli 9,4%.

Surowicy używano z początku z fabryki Luciusa i Brünawiga w Höchst nad Menem, następnie z zakładu Pasterowskiego w Paryżu, dalej z zakładu rządowego w szpitalu Rudolfa w Wiedniu a nakoniec z zakładu higienicznego krakowskiego. Cena flakonu wyniosła z Höchst od 6 do 14 marek, z zakładu Pasterowskiego 3 franki, z zakładu wiedeńskiego 1,40 zlr. a z krakowskiego 0,80 zlr., krakowska surowica zatem jest najtańsza, w skuteczności zaś swej równała się zupełnie surowicy wiedeńskiej. Razem do leczenia owych 1000

przypadków spotrzebowano 2253 flakonów za cenę 2518 złr., do których miejska kasa Oszczędności w Krakowie przyczyniła się hojnym datkiem 1000 złr.

Konferencja. W Lipcu r. b. otwartą będzie w Buenos-Ayres międzyarodowa konferencja sanitarna rządów Brazylii, Urugwaju i Rzeczypospolitej Argentyjskiej; zaproszenie na nią otrzymały Francja, Hiszpanja, Włochy, Portugalja ze względu, iż z tych krajów odbywa się wędrówka do Ameryki południowej. Inne państwa mogą wziąć udział w rzeczonyj konferencji, która ma na celu ustanowienie prawideł ochrony od chorób któreby mogli zawlec ludzie i zwierzęta z krajów położonych z drugiej strony oceanu atlantyckiego.

Kongres w sprawie przymiotu. W pierwszej połowie Września r. b. otwartym będzie w Brukseli międzynarodowy kongres w sprawie zapobiegania chorobom wenerycznym. Komitet zwołujący kongres zamianował w celu należytego przygotowania dyskusji sprawozdawców dla każdego państwa i ułożył odpowiedni kwestjonarjusz.

Szkoła dla trachomatycznych. W Medjolanie otwarto z funduszków miejskich z początkiem roku bieżącego szkołę osobną dla dzieci dotkniętych jaglicą (trachoma); szkoła ta łączy się z instytutem oftalmicznym i składa się z dwóch klas, każdej na 50 uczniów. Dopiero po zupełnem wyleczeniu wracają dzieci do rodziców.

Komisja sanitarna krakowska odbyła w dniu 25 lutego b. r. posiedzenie, na którem prezydent miasta przez stosowne przemówienie a obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego przed kilkoma dniami radcy miejskiego i członka komisji, D-ra Ludwika Wiszniewskiego, poczem fizyk miejski Dr. Buszek uwiadomił, że epidemja odry już się przełamała i przypadki influency stają się coraz rzadszemi. Natomiast po kilku latach niebytności pojawiła się w samym końcu października r. z. ospa, która do 3 lutego b. r. wystąpiła u 32 osób, 11 miejscowych i 21 zamiejscowych, częścią szczepionym, częścią nieszczepionym. Z pierwszych zmarło 18%, z drugich aż 81%. Od 3 lutego nie przybył ani jeden przypadek ospy tak iż w dniu 11 t. m. zamknięto szpital ospowy a w całym mieście niema ani jednego przypadku ospy. Radca miejski Dr. Domański zdał sprawę z kwestji powiększenia liczby aptek w Krakowie, poruszonej w roku zeszłym na posiedzeniu Rady miejskiej i oświadczył się zgodnie z opinią starostw krakowskiego i podgórskiego przeciw owemu powiększeniu. Zdanie to po krótkiej dyskusji przyjęto i postanowiono przedstawić Radzie miejskiej. Tenże radca miejski zdał następnie sprawę z czynności podkomisji wyznaczonej na jednym z poprzednich posiedzeń do wybrania miejsca pod przyszły miejski szpital epidemiczny i oświadczył, że najodpowiedniejszym byłby na ten cel grunt miejski na Prądniku Białym tuż za zakładem kontumacyjnyj, jako suchy, z dobrym dojazdem, łatwo dający się skanalizować i zaopatrzyć w wodę. Po obszernej dyskusji przyjęto wniosek prezydenta miasta, by decyzją w tej sprawie odroczyć, dopóki nie będzie wiadomo, gdzie stanie projektowany nowy wał fortyfikacyjny; tem łatwiej zgodzono się na odroczenie, że obecnie niema pilnej potrzeby budowy osobnego szpitala epidemicznego, niema bowiem chorych, którzyby w nim potrzebowali znaleźć pomieszczenie. Wreszcie radca miejski Dr. Domański przedstawił rozmaite wady i braki pomieszczenia szkoły miejskiej w realności prywatnej na Podwalu. Ponieważ nie można przewalić

cudzego domu, wezwano Magistrat, by wyszukał inne pomieszczenie dla owej szkoły. Radca miejski Dr. Barański zwrócił uwagę, że ćwiczenia w zakładzie Towarzystwa gimnastycznego powinny odbywać się koniecznie pod dozorem lekarskim, w przeciwnym bowiem razie mogą stać się szkodliwymi; wskazał następnie na potrzebę skierowania pogrzebów z ulicy Florjańskiej, gdzie idzie kolej konna, na ulicę Szpitalną. W końcu zwrócił radca miejski Dr. Lustgarten uwagę na potrzebę zbadania oczu u osób w pewnym prywatnym zakładzie naukowym.—Wszystkie te trzy sprawy przekazano właściwym organom Magistratu.

Towarzystwo ratunkowe w Krakowie. Z ogłoszonego co właśnie zdania sprawy, dowiadujemy się, iż krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w roku 1898 udzieliło pomocy 2878, a mianowicie w dzień 2155, w nocy 723 razy, najczęściej (317 razy) w sierpniu, najrzadziej (178 razy) w lutym, a to w następujących przypadkach: w nagłym zaślabnięciu 891, w uszkodzeniach cielesnych 1619, w samobójstwach 36, w porodach i poranieniach 99, w obłąkaniu 80, w przypadkach śmierci 18 razy. Przewieziono do szpitali 757, do mieszkania 163, do stacji ratunkowej 27 osób. Dotkniętych było przypadkami 1706 mężczyzn, 911 kobiet i 150 dzieci. Lekarze Towarzystwa interweniowali 21 razy, stanowisko pierwszej pomocy urządzone 70 razy. Pogotowie ratunkowe zaopatrzone w roku ubiegłym w całe urządzenie, wszelkim słusznym wymaganiom odpowiadające do przewożenia chorych dotkniętych chorobami zaraźliwymi. Przewodnikiem Towarzystwa jest Dr. Bolesław Wicherkiewicz, prof. Uniw. Jagiel., wiceprezesem Dr. Stanisław Braun, docent Uniw. Jag., sekretarzem Dr. Michał Śliwiński, podskarbin Dr. Jan Buszek. Towarzystwo miało dochodu 5931 złr., rozchodu 2347 złr., funduszu na budowę własnego domu 1661 złr. Teraz Pogotowie ratunkowe mieści się w koszarach straży pożarnej.

Wpływ klimatu na szkodliwe skutki alkoholu. Powszechnem jest mniemanie, że alkohol w krajach na północ położonych a zatem zimniejszych mniej szkodzi, niż w krajach południowych. Sprawdzeniem tego zajął się prof. Sikorski w Kijowie i przekonał się, że owo mniemanie jest mylne; gdy bowiem przypadków śmierci z ostrego otrucia alkoholem przypada w Rosji południowej rocznie 15 do 22 na milion mieszkańców, to w prowincjach środkowych bywa takich przypadków 40 a w północnych nawet 70 do 110 mimo, że konsumpcja alkoholu na głowę wynosi rocznie w prowincjach południowych od 3.57 do 4.80 litra, w północnym zaś (z wyjątkiem Petersburga i Moskwy) tylko od 2.46 do 3.07 litra. Przyczyna tego tkwić może tylko w stosunkach meteorologicznych, a mianowicie w różnicy średniej temperatury rocznej tych okolic, które wynosząc 7.9° C. w Rosji południowej obniża się do 4.8° w prowincjach środkowych i do 3.8° w północnych czyli innymi słowy, wielkie zimno powiększa zgubne skutki alkoholu na ustrój ludzki.

Ruch ludności w Krakowie w trzecim kwartale r. 1898 według dat miejskiego biura statystycznego przedstawia się tak: w październiku, listopadzie i grudniu zawarto małżeństw w tej samej kolei 89, 123 i 21, urodziło się 367, 252 i 233, umarło 190, 180 i 253, w czem z miejscowych na zapalenie płuc 62, gruźlicę 61, krup i błonicę 6, ospę 4, szkarlatynę 9, tyfus brzuszny 5, dysenterję 1, choroby organiczne serca i naczyń 41, nowotwory 31. Śmiercią samobójczą zginęło 2 osoby. Na tyfus wysypkowy i choroby przeniesione ze zwie-

rząt nie umarł nikt. Również nie było żadnego przypadku zabójstwa i morderstwa. Roczna cyfra śmiertelności ludności miejscowej w stosunku 1000 głów 18—93, a zatem wcale korzystne. W szpitalach umarło razem 356, a mianowicie: w szpitalu św. Łazarza 220, wojskowym 12, św. Ludwika 85, w innych i w klinikach 39.

W ciągu całego roku 1898 zawarto małżeństw 798 (najwięcej w lutym 133, najmniej w marcu—12), urodziło się 3189 dzieci (najwięcej w styczniu—468, najmniej w czerwcu—104), umarło 2619 (najwięcej w marcu—269, najmniej w listopadzie—180), razem tutejszych 1666, obcych 953, chrześcian—2178, żydów 441. W szpitalach umarło 1502 osób czyli 47% ogółu zmarłych.

W artykule Dra Wysokińskiego p. t. „Gusła z Międzyrzeczczyny“ wkradły się następujące omyłki:

W zeszycie 161.

<i>strona</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>winno być</i>
85	3 od góry	leków	zadań
87	27 „	podpalają	podpatrują
87	37 „	podają	podając
88	29 „	upilnego	cepilnego
89	12 „	objawić	objawiać
90	40 „	jeszcze	jemu

W zeszycie 162.

125	3 „	leków	zadań
125	13 „	suchetkiem	zuchelkiem
128	4 „	na tym boczkim	natchni boczkim
128	7 „	schodowej	schodzonej.

KRYTYKA LEKARSKA

PISMO MIESIĘCZNE

OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE DZIAŁY:

Rozbiór pojęć zasadniczych z Zakresu medycyny i nauk przyrodniczych.
 Krytykę nowych teorii naukowych i metod leczniczych.
 Krytykę dzieł i artykułów z zakresu nauk lekarskich i przyrodniczych.
 Rozprawy historyczne z dziedziny medycyny i nauk przyrodniczych.
 Życiorysy znakomitych lekarzy i przyrodników z przeszłości i z chwili obecnej
 Sprawy zawodu, bytu i etyki lekarskiej.

CENA KRYTYKI LEKARSKIEJ WYNOŚI:

w Warszawie: rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2.

Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Adres administracji: **Wilcza 12 m. 12. Dr. S. Popławska.**

Redaktor i Wydawca dr. med. J. Polak.



Herb miasta
St. Raphaël.

ORYGINALNE TANINOWE WINO

SAINT-RAPHAËL

posiła organizm i wpływa na podniesienie sił.

Jako przyczynek wysokiej wartości jego służyć mogą niektóre porównawcze cyfry najważniejszych części składowych, jakie rozbiory chemiczne Urzędowego Laboratorium doświadczalnego w Marsylii, *Dra Nencińskiego* i *Prof. Milicera* dokumentnie wykazały, mianowicie:

Alkoholu	16,2%
Ekstraktu	22,9%
Cukru	19,6%
Kwasu	0,62%



Z tych badań najwidoczniej wynika niezaprzeczalna wyższość oryginalnych win tak pod względem odżywczym jak i tonicznym. Każda butelka dla odróżnienia od surogatów posiada na etykiecie herb miasta St. Raphaël.

Société Vinicole de Saint-Raphaël (Var-France).

JEDYNY NA WIELKĄ SKALĘ

I SPECJALNIE OD LAT KILKU URZĄDZONY POLSKI SKŁAD

HERBATY

CHIŃSKIEJ I CEYLOŃSKIEJ

WYBORNEGO SMAKU I AROMATU

uprzejmie poleca

STANISŁAW WRÓBEL

Warszawa. — Nowy-Świat Nr 62

jak również w Hadlu Win i Delikatesów

L. WRÓBEL, Krakowskie-Przedmieście 25

podług cen następujących:

Chińska czarna	za funt Rs.	1.40, 1.60, 1.80, 2.00, 2.20
„ „ z kwiatem „ „		2.50, 3.00 i 4.00.
Ceylońska czarna	„ „	2.00 i 2.20.
„ półzłota	„ „	2.50.
„ złota	„ „	3.00.

ŻEGIESTÓW w Galicji nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca
Września. Kąpiele borowinowe, żelaziste hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wiel-
kich Składach Wód Mineralnych.

Lekarz Ordynujący *Dr. Edward Brühl.*

KĄPIELE BOROWINOWE W DOMU.

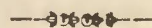


JEDYNY SPOSÓB

Zastąpienia mineralnych
kąpiełi

Borowinowych

w domu i w każdej
porze roku.



MATTONIE'GO SÓL BOROWINOWA

(wyciąg suchy)

w paczkach po 1 kilo

MATTONIE'GO ŁUG BOROWINOWY

(wyciąg płynny)

w butelkach po 2 kilo

Henryk Mattoni, Franzensbad, Giesshübl Sauerbrunn,
Wiedeń, Karlsbad, Peszt.

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY W OJCOWIE

Lecznica dla chorych nerwowych cały rok otwarta.

Wodolecznictwo. gabinet elektryczny, ścisły internat, opiekunka dla chorych pań i panien. Zakład urządony według wszelkich wymagań higieny i wygody. Poczta i telegraf na miejscu. — Odległość od Olkusza, stacji kolei Iwanogr. Dąbrowskiej 19 wiorst. — Ceny mieszkań i stołowania w sezonie zimowym zniżone. — Broszury na żądanie wysyła się gratis i franko. — Chorych umysłowych i epileptyków Zakład nie przyjmuje.

Dyrektor Zakładu **Dr Stanisław Niedzielski.**

Istniejący od roku 1845.

INSTYTUT WÓD MINERALNYCH W OGRODZIE SASKIM

W WARSZAWIE

Graniczna Nr. 14. Telefonu 422.

Poleca wody mineralne sztuczne, dokładnie podług analiz wyrobione wodę **Selcerską**, **Giesshübler** i **Sodową** oraz inne napoje gazowe wszystko na wodzie dystylowanej i wyłącznie systemem **Struve'go** przygotowane.

Wody mineralne naturalne świeżego czerpania, wprost ze źródeł sprowadzone.

Kąpiele mineralne: Ciechocińskie, Cieplickie, Iwonickie, Wiesbadeńskie, Krynickie, Akwizgrańskie, Trenczyńskie i t. p. wydawane w zakładzie kąpielowym przy Instytucie i do domów.

Wodę dystylowaną do celów chemicznych, leczniczych i przemysłowych
Syropy prawdziwe owocowe.

Sezon kuracyjny rozpoczyna się 15 Maja i trwa do końca Września Lekarz stały na miejscu, cienisty ogród, galerja spacerowa, koncerty muzyczne poranne.

Expedycja szybka i akuratna na miasto i na prowincję przez cały rok.

Zarząd Zakładu Kąpielowo-Zdrojowego

W CIECHOCINKU

niniejszem ogłasza o otwarciu Zakładu w dniu 8 (20) Maja na przeciąg czasu czterech miesięcy.

Ciechocinek łączy się odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej z pograniczną stacją Aleksandrów. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Roczny zjazd kuracjuszków dochodzi do 8,000 osób. Przy kancelarji Zakładu jest biuro informacyjne, ułatwiające wynajmowanie mieszkań. Prywatny hotel, produkty na miejscu, teatr, park, orkiestra, gazety, wodociąg i inne dogodności.

Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone, szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skrofulicznych i reumatycznych.

HEMOROIDY
LECZĄ SKUTECZNIE
Pessarya D-ra Schöne

W BERLINIE

Specjaliſty w chorobach kiszek i żołądka.

Główny skład w Składzie Aptecznym

WACŁAWA RÓŻYCKIEGO

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 17.



WACŁAW RÓŻYCKI

SKŁAD APTECZNY

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedmieście 17

P O L E C A :

**ŚWIEŻE TRANY LEKARSKIE,
ŚWIEŻĄ OLIWĘ NICEJSKĄ WYBOROWĄ,
ŚRODKI OPATRUNKOWE,
PERFUMERJĘ.**

Odznaczenia najwyższe na wystawach krajowych i zagranicznych

GOSPODARSTWO MLECZNE

K. HENNEBERGA

W NOWYM DWORZE

POLECA:

Mleko niezbierane, sprzedawane w naczyniach szklanych po kop. 10 kwarta. **Mleko niezbierane** od krów żywionych wyłącznie suchą paszą, więcej tłuste, w porcelankach po kop. 15 za litr.

Mleko Gazowe

podług określenia prof. Akad. med. w Petersburgu D-ra Pasternackiego „jestto najdoskonalszy pokarm i środek leczniczy.“ Wszędzie gdzie chodzi o silne odżywianie, wzmocnienie sił, zwiększenie wagi ciała, mleko gazowe ma pierwszeństwo przed innymi środkami odżywczymi. Przygotowuje się z wyborowego sterylizowanego mleka. Cena kop. 15 butelka.

K e f i r

z wyborowego sterylizowanego mleka, wolny od bakterji chorobotwórczych. Cena butelki kop. 15, w abonamencie kop. 12.

Mleko Sterylizowane

wolne od bakterji chorobotwórczych. Sterylizowane metodą cząstkowej sterylizacji, przez co zachowuje smak surowego mleka. Flaszka kop. 10.

Mleko dla Dzieci

przygotowane metodą prof. Esherich'a. Cena flaszki kop. 6.

Powyżej wymienione produkty nabywać można: w Kantorze Głównym Nowy-Świat 39; w sklepach własnych: Berga 2, Senatorska 44, Królewska 27, Szpitalna 5. W aptekach: p. Wendy, Krakowskie-Przedmieście; p. Grabowskiego, Biełańska; pp. Welt i Zylber, Nalewki i wielu innych. Oraz we wszystkich sklepach towarzystwa „Merkury“ i w mleczarniach: Lubeckiej, Złota, róg Zielnej i Tłomackie 4; Broniewskiego, Plac Krasiański 3.

Bezbarwniejsze
bardziej przej-
rzyste od innych.

SZKŁA ISOMETROPOWE

Łagodniejsze, mniej faty-
gują oczy Przez nie wi-
dzi się wyraźniej i dokła-
dniej.

Mikroskopy Hartnack'a,

MASZYNY DO PISANIA, GRAFOFONY, GRAMOFONY

wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie

W MAGAZYNIE OPTYCZNYM

G. GERLACHA

w Warszawie (ulica Czysta № 4).

PROSPEKTY BEZPŁATNIE.

W I N O

Z PRZYŁĄDKA DOBREJ NADZIEI

firmy **E. FLAUT**

(KAPSTADT, HAMBURG i GETYNGA)

Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie.

W. ZALESKI

SKŁAD WIN. Warszawa, ul. hr. Berga № 2.

Wina Kaplandzkie wskazanej firmy nagrodzone zostały 18 złotemi i srebrnemi medalami.

Według rozbioru Urzędowej Pracowni analitycznej w Getyndze zawiera gatunek:

	Old Cape D-ry (c. g. 0,694)	Pearl Constantia (c. g. 1,02)	D-ry Constantia
wysokości	15,5	9,71	14,82
wyciągu	4,9	34,58	6,39
cukru	2,3	31,05	4,01
kwasów wolnych	0,45	0,47	0,52
kwasu siarczanego ilość mormalna			
popiołu	0,26	0,39	0,30

Według opinii pracowni Monachijskiej wina powyższe zupełnie naturalne, ze względu na własności swe chemiczne, mają wyborne cechy win deserowych i leczniczych (podpis Profes. Wittstein).

Według opinii Prof. Treceniusa z Wiesbadenu rozbiór win powyższych wykazał: brak wszelkich śladów kwasu salicylowego i barwników obcych, jak również domieszki syropu kartoflanego i gipsu. Ilość wyciągów i ciał mineralnych, kwasu fosforowego okazuje zupełnie prawidłowy stosunek do wyciągów i cukru.

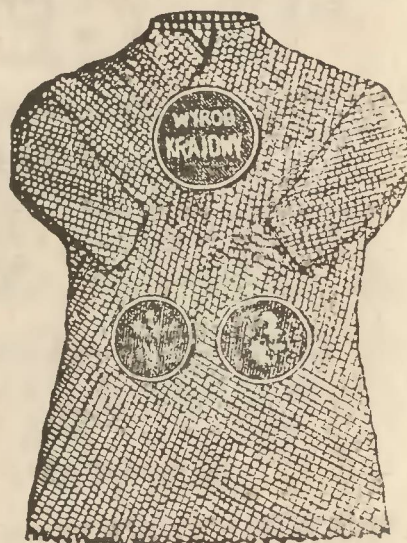
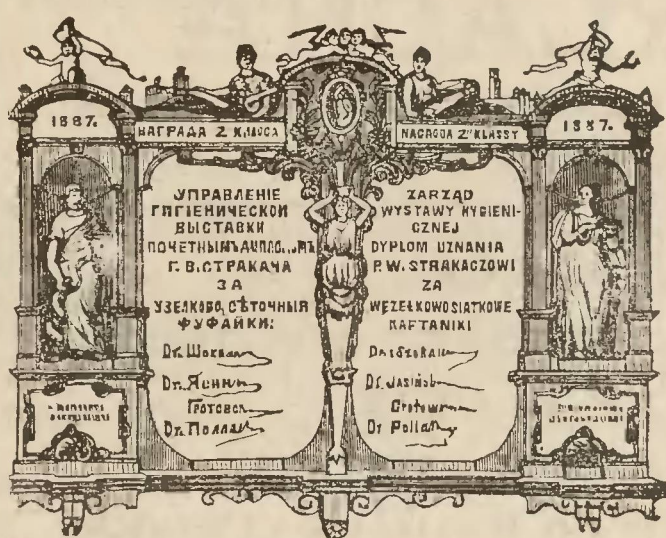
HYGIENICZNE KOSZULKI SIATKOWE

które każdy dbający o swe zdrowie nosić powinien.

Bezwarunkowo zasługują na wyjątkową uwagę i szerokie rozpowszechnienie

Zabezpieczające od przeziębienia

KOSZULKI SIATKOWE NORMUJĄ TEMPERATURĘ CIAŁA



gdyż między skórą a koszulą zwykłą w szerokich oczkach koszulki siatkowej znajduje się zawsze warstwa wolnego powietrza, ogrzanego ciepłotą ciała, a zatem najodpowiedniejsze temperatury, przytem koszulki siatkową pod względem ekonomicznym są najpraktyczniejsze! bo Tanie, Trwałe i Czyste, piorą się zwyczajnie (**bez maglowania**) i nigdy nie kureczą. Koszulki siatkowe są zawsze gotowe na wszystkie miary, wysyłają się odwrotną pocztą w dowolnej ilości rachując za przesyłkę od jednej do tuzina kop. 75 w ilości więcej nad tuzin—franco; pieniądze należy przysyłać pocztą wraz z obstalunkiem. Ponieważ koszulki siatkowe są elastyczne i wyciągają się w szerokość i długość, przeto do miar poniżej oznaczonych, każdy wzrost i tuszę zastosować można.

Koszulki siatkowe

z grubej bawełny dla dzieci, małe	rs.—k. 60,	śred. rs.—k. 90,	duże rs. 1 k. 25
z " " " " " " " " " "	" " 1 " 75	" " 2 " —	" " 2 " 25
z czystej wełny " " " " " " " " " "	" " 2 " 20	" " 2 " 50	" " 2 " 90
z " " " " " " " " " "	" " — " 75	" " 1 " 16	" " 1 " 50
z czyst. jedw. grub. dziecinne	" " 2 " 50	" " 3 " 50	" " 4 " 50
" " " " " " " " " "	" " 5 " 75	" " 6 " 50	" " 7 " 20

Adres: do specjalnego Składu bielizny **Władysława Strakacz Miódowa № 15 Warszawie**. Tamże znajdują się: Wyłączny Skład Wyrobów z prawdziwej Wełny Sosnowej od Reumatyzmu. Skład Normalnych Wełnianych ubrań systemu Dr. Jaegera i Agentura Alpejskiego Sosnowego Olejku i Estraktu do kąpieli Józefa Mack z Reichenhal. Specjalne Cenniki wysyłają się franco.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości

FABRYKA PAROWA

PIERNIKÓW, CZEKOLADY, ŚWIEC

WYROBÓW WOSKOWYCH

O R A Z

SKŁAD ŚWIEC STEARYNOWYCH KOŚCIELNYCH

JANA WRÓBLEWSKIEGO

W WARSZAWIE,

ulica Kapitulna Nr 8.

Telefonu 406.

Firma istnieje od roku 1842.


Filje do sprzedaży detalicznej:

Nowy-Swiat № 33 — blisko Chmielnej.

Marszałkowska № 153 róg Królewskiej.

Cenniki wysyła gratis i franco.

Miód i wosk kupuje i sprzedaje po cenach bieżących.

 Z wystaw krajowych i zagranicznych 3 krzyże zasługi i 38 dyplomów honorowych, medali różnych i listów pochwalnych.

Własnego wyrobu nagrodzone złotym medalem na Warszaw.
Wystawie Hygienicznej w 1896 roku.

Kakao Kuracyjne,

miało proszkowane i pozbawione tłustych
części po Rs. 1 kop. 30, za 1 funt

ORAZ

ŁUPINKI KAKAOWE,

jako napój zdrowy, a nienarkotyczny,
w cenie 15 kop. za funt,

poleca firma

„RIESE & PIOTROWSKI“

w Warszawie.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy
Elektoralnej Nr. 23 w podwórzu,
detaliczna w filjach

Senatorska Nr. 8

Marszałkowska Nr 109 (róg Chmielnej),

Ujazdowska Nr 30

Nowo otworzona: **Elektoralna Nr 23**
(od frontu)

oraz we wszystkich handlach kolonjalnych

w Warszawie i na Prowincji.

Egzystująca od 1852 roku

PAROWA FABRYKA

MYDŁEŁ TOALETOWYCH

PERFUM I KOSMETYKÓW

FRYDERYKA PULSA

W WARSZAWIE

poleca oprócz znanego mydła glicerynowego wszelkie artykuły, wchodzące w zakres perfumeryi.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

W SKŁADZIE GŁÓWNYM

Plac Teatralny (Wierzbowa) L. 11.

ADRES:

FRYDERYK PULS—WARSZAWA.

ZAKŁAD LECZNICZY
DLA CHORYCH NA PŁUCA
D-ra RÖMPLER'A

w *Görbersdorfie* na Szlązku

(Stacja Dr. Żel. Friedland w obw. regenc. Wrocławskim i Dittersbach).

Prowadzony od r. 1875 pod kierunkiem lekarskim właściciela.
Wspaniałe położenie w górach olbrzymich. Wielki cienisty
park. Miejsce do kuracji świeżem powietrzem.

—≡ Ceny umiarkowane ≡—

Prospekt bezpłatnie i franco wysła

Dr. Römpler.

SPECYALNY ZAKŁAD

Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

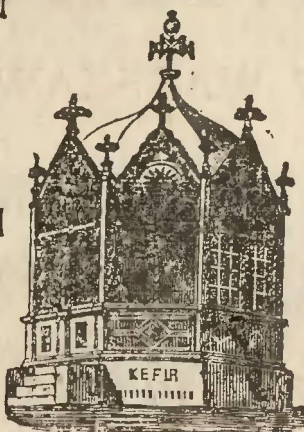
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na osta-
tnich wystawach w Paryżu
i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przy-
wiozłam ze sobą wielki zapas naj-
lepszych grzybków kefirowych do
wyrabiania kefiru w domu. Do
grzybków dołącza się dokładny
bardzo łatwo zrozumiały przepis
do wyrabiania kefiru. Grzybki
i kefir z nich, podług mego prze-
pisu przyrządzony, został nagro-
dzony różnemi medalami.

Filja w Wilnie, Łodzi i Ciechocinku.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny
w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych
SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,
Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

ulica

„LELIWA”

w Warszawie

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Strzedz się podrabia-
nych i naśladowanych

Zwracać uwagę na fir-
me i na opakowania.

Дозволено Цензурою.—Варшава 17 Марта 1899 г.

W DRUKARNI ST. NIEMIRY SYNÓW, PLAC WARECKI 4.

Wystawa Hygieniczna w roku 1887 nagrodziła „DYPLOMEM UZNANIA”
ZA WINA WĘGIERSKIE I FRANCUSKIE.

EDMUND LANGNER

dawniej J. Riedel

SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY

założony w roku 1830

ulica Nowosenatorska Nr 10

POLECA

Wina Węgierskie, zieleniaki, maślacze, tokaje z własnej rezerwy na Węgrzech, z urodzajów z przed roku 1890 t. j. przed filokserą, a także z nowych szczepów z lat 1895 i 1896

Dla chorych i rekonwalescentów: największy wybór wysokich, starych i rzadkich **WIN TOKAJSKICH**.

Wina Francuskie: Bordoskie, Burgundzkie, w wielkim wyborze, odleżałe na szkłe, oraz wokseftach, od najtańszych do pochodzących z najslawniejszych zamków.

Wina Szampańskie wszystkich znakomitych marek.

WINA REŃSKIE — WINA HISZPAŃSKIE.

Wina Ruskie

typowe, bez naśladownictwa zagranicznych win, otrzymywane z zakontraktowanych winnic.

WSZELKIE KONIAKI FRANCUSKIE I KAUKAZKIE

sprowadzane w butelkach oraz własnego butelkowania.

WSZELKIE LIKIERY, PORTER I PIWO ANGIELSKIE.

Wina, które polecamy, są wyłącznie hodowane u nas, we własnych piwnicach, dlatego absolutnie czyste i najtańsze.

Wystawa Hygieniczna w roku 1895 Medalem Złotym za Wina Ruskie.
Na korku wypalona jest nasza marka, zatwierdzona przez Departament Handlu.

WINO ST. RAPHAEL

TONICZNE, WZMACNIAJĄCE I UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE.

Wyborne w smaku.

Nieoszacowane przy niedokrwistości
i w okresie zdrowienia.

Każda butelka zaopatrzona w pieczęć libawskiej lub odeskiej komory i w broszurę Dra de Barret o winie St. Raphael.

Wino St Raphael sprzedaje się w lepszych handlach win, w aptekach i składach materiałów aptecznych w państwie.

V I N

de Saint-Raphaël

TONIQUE, FORTIFIANT, DIGESTIF.

D'UN GOUT EXQUIS

Excellent pour Anémies, Convalescences.

OSTRZEŻENIE.

Compagnie du Vin de

„Saint-Raphael“

Valence, Drome, France, założ. 1872 r.

zawiadamia, że w hadlu istnieje wino St. Raphaël podrabiane i dla tego uprasza o zwracanie uwagi na markę fabryczną (Trade Mark), zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu za № 1438.

Każda butelka posiada pieczęć komory, markę fabryczną i markę Związku fabrykantów do walki z fałszowaniem (Union des fabricants pour



repression de Contrefaçons), dołącza się też broszurka Dra de Barret o winie St. Raphael jako o środku **pożywnym, wzmacniającym, i leczniczym.**

